

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika” dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY”.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 298.

BYDGOSZCZ, środa dnia 25 grudnia 1929 r.

Rok XXIII.

Szczęśliwych i Wesołych Świąt

na uroczystość Bożego Narodzenia zasyłamy naszym Czytelnikom i Czytelniczkom, Współpracownikom, Przyjaciółom i Sympatykom pisma naszego.

REDAKCJA

„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”.

Gwiazda betlejemka.

Przecudna jest historia o trzech mędrkach ze wschodu, których głęboka wiara w znane im prorocтва pchnęła do dalekiej pielgrzymki za gwiazdą Jezusową aż do betlejemskiej stajenki. I tylko niezłomna wiara sprawić mogła, że w Dzieciątku, które w tak ubogim ujrzeni otoczeniu, uznali władcę świata.

Cud gwiazdy betlejemskiej od 1929 lat rokrocznie się powtarza. Zadaniem jej wieść ludzkość niezawodnym szlakiem ku tej przystani, w której jedynie pokój i zbawienie znaleźć może.

Polska jako cząstka tej ludzkości w mrokach niewoli z niej czerpała otuchę i ku niej skierowywała wzrok badawczy, rychło-li zabłyśnie dla niej wielkie światło wolności. I szła za tą gwiazdą z ufnością i wiarą w swoje zbawienie. Aż wreszcie nadzieje jej przyoblekły się w realne kształty i ziściła się wielka nowina.

Odtąd jakby zamroczenia doznał wzrok narodu polskiego. Promienny szlak, gwiazdą betlejemską ukazywany, gdzieś się zapodział. Polacy zaczęli się błąkać po manowcach. Cel pozostał niezmienny, choć mniej widoczny i wyraźny, ale spłatały się drogi. Jeżeli i w czasach niewoli — jak to zwykle ludzie — trudności się godzili na wspólny kierunek, choć do wspólnego dążyli celu, to z chwilą uzyskania niepodległości zdawaćby się mogło, żeśmy go gdzieś zagubili, że ukrył się za mgłami zatargów wewnętrznych, niezgody i prywaty.

A przecież nie wszystko jeszcze osiągnięte. Mamy wprawdzie własną państwowość, do którejśmy wzdychali, ale brak jej jeszcze silnych fundamentów, przyszłość jej nie jest jeszcze dostatecznie ugruntowana i zapewniona. Spodziewaćby się należało, że gdy się w wolnej znajdziemy Ojczyźnie, wtedy nic nad to pilniejszego mieć nie będziemy, jak pracę dla Jej rozwoju i wzmocnienia. A my tymczasem od samego początku zaczęliśmy się kłócić o drogi, któreby do tego celu prowadziły — cel zaś sam jak gdybyśmy z oczu stracili.

Czemże się tak dzieje? Otóż nie dla czego innego jak tylko dla tego, że naród polski zatracił wiarę w drogi boże, a własną mądrością, każdy dla siebie, obmyśla nowe. Dla tego także, że przestała jakoby obowiązywać miłość wzajemna, a na ołtarze wynie-

siono nienawiść, prywatę i ambicje grup i jednostek. Znikli z ziemi polskiej trzej zaborcy, ale powstał liczni rodzimi kandydaci na zaborców, z których każdy chciałby Polskę wyłącznie dla siebie zaanektować.

W tem właśnie tkwi przekleństwo czasów powojennych, że nie umiemy z wolności korzystać. Polak Polaka przestał rozumieć — powstała polityczna wieża Babel i mroki niewoli duchowej ogarnęły ziemię polskie. Dla tego dziś więcej niż kiedykolwiek trzeba nam wyglądać ku gwiazdce betlejemskiej, ażali nie wskaże nam wszystkim wspólnej drogi ku lepszej przyszłości.

Ciężkie położenie gospodarze, pograżające masy polskiego ludu w najgorszej nędzy, winno nam otworzyć oczy, że czas skończyć kłótnię o drogi, a myśleć o wspólnym celu, którym przecież jest i być musi dobro kraju. Rozważając wielkie tajemnice boże, bierzmy przykład z owych mędrków ze wschodu, którzy bez wahania poszli za gwiazdą Zbawiciela, a jeśli to uczynimy, wtedy z wiarą i ufnością wezwać będziemy mogli pomocy Nowonarodzonego w słowach przeducudnej pieśni:

Podnieć rękę, Boże Dziecię,
Błogosław krainę miłą.

Wakacje świąteczne w polityce.

Prof. Bartel po dłuższych naradach opuścił Warszawę i wróci 27 grudnia — do pracy.

Warszawa, 23. 12. (Pat.) Dziś o godz. 11 przedpoł. p. prof. Bartel, któremu p. Prezydent Rzplitej powierzył misję utworzenia nowego gabinetu złożył wizytę p. premierowi Świątalskiemu, a następnie odbył na Zamku, gdzie zamieszkał w prywatnych apartamentach, konferencję z prezesem klubu BBWR. posłem Sławkiem oraz z pp. ministrami spraw zagranicznych Zaleskim, komuni-

kacji Kühnem, skarbu Matuszewskim i spraw wewn. gen. Składkowskim.

Po południu przyjął p. prof. Bartla p. Marszałek Piłsudski. Konferencja z p. Marszałkiem Piłsudskim trwała półtoręj godziny. Wieczorem o godz. 11.25 p. prof. Bartel wyjeżdża do Lwowa, skąd przybyć ma do Warszawy po świętach dnia 27. grudnia br.

Wywiad u nowego premiera.

Przynajmniej połowa dotychczasowych członków rządu pozostanie.

Warszawa, 24. 12. (Telefonem). Półrządowa agencja telegraficzna „Iskra” uzyskała krótki wywiad od premiera Bartla. Komunikat, wydany przez agencję brzmi jak następuje:

Profesor Bartel udzielił łaskawie wywiadu przedstawicielowi agencji „Iskra”. Rozmowa odbyła się na zamku w apartamentach specjalnych, przygotowanych dla profesora Bartla. Pan Bartel wygląda doskonale, na twarzy nie widać ani śladu przemęczenia, wąsów, które przed kilku dniami budziły sensację, już nie ma.

— Co może Pan, Panie profesorze powiedzieć o dniu dzisiejszym?

— Przeprowadziłem szereg rozmów, z których przebiegu jestem zadowolony. Przed południem byłem u premiera Świątalskiego, którego ze swej strony prosiłem aby był łaskaw wraz z całym gabinetem kierować sprawami państwowymi do chwili ukończenia mojej misji.

— A jaki będzie jej koniec Panie Profesorze?

— Jakś nic więcej nie mogę powiedzieć jak to, że w piątek wracam do War-

szawy i od rana przystępuję do dalszej pracy”.

Wywiad ten wskazuje, że nowy rząd utworzony będzie przypuszczalnie zaraz po świętach. W kołach politycznych twierdząco wczoraj, że przynajmniej połowa dotychczasowych członków pozostanie. Socjaliści domagają się „głowy” min. Prystora, który im odebrał władzę w Kasach Chorych. Obecnie jest jeszcze trudno powiedzieć o składzie rządu i niewiadomo kiedy stanie przed Sejmem. Pierwotnie była dążność, aby stało się to 31. grudnia. Wobec jednak krótkiego czasu jaki nas dzieli od tej daty, prawdopodobne jest że pierwsze zetknięcie nowego rządu z Sejmem nastąpi dopiero po Nowym Roku.

Prawdopodobnie 27. bm. odbędzie się posiedzenie senatu, gdyż marszałek Szymański nie chce zwołać izby wyższej przed utworzeniem rządu. Następnie 28. bm. rozpoczną się obrady w komisji budżetowej. Na porządku dziennym znajdują się budżety Prezydenta Rzeczypospolitej, sejm i senatu, oraz Najwyższej Izby Kontroli.

Wielkie nieszczęście kolejowe pod Nakłem.

W Samostrzelu wykoleił się pociąg pospieszny Berlin — Iława. — Wypadku śmierci nie było. — Kilku rannych z pośród obsługi pociągu. — Na miejscu katastrofy... — Krociłowe szkody.

Wczoraj (w poniedziałek) popołudniu rozszła się po Bydgoszczy wiadomość o jakiejś wielkiej katastrofie kolejowej niedaleko Nakła. Poczta pantoflowa donosiła o licznych ofiarach w ludziach, przyczem jedne wiadomości zaprzeczały drugim. W redakcji „Dziennika” dzwoniły bezustannie telefony, — oto przyjaciele i znajomi i nieznajomi dobijali się, pytając o nazwiska zabitych. Odpowiedź była zawsze krótka:

— Szczegółów sami jeszcze nie znamy. Nasz sprawozdawca wyjechał w towarzystwie rysownika samochodem na miejsce nieszczęścia...

Wieżę nas dzielny Buick. Przed nami gładka od lodu szosa, za nami kłębią się tumany kurzu. Jest już ciemno. Spotykamy wiele innych samochodów — i klniemy na szoferów, którzy nie tłumią, jadąc nam naprzeciw, swojego światła — jak my to w myśl przepisów czynimy. Mijamy Strzelewo, Ślesin, Trzeciewnice,

Nakło (żał nam mieszkańców w pobliżu cukrowni — silny odór gnijących buraków nie jest wcale przyjemny!), dojeżdżamy do Sadek. Zatrzymujemy się przy jakiejś sikawce straży pożarnej.

— Panowie co za jedni? Pyta redaktor z „Dziennika”!

— Z Nakła. Wracamy do domu. Czekamy na resztę kolegów.

Jedziemy dalej...

Niedaleko stacji samostrzelskiej dużo ludzi, samochodów, i powozek. Na stacji ruch jak w mrowisku. Odjeżdża właśnie pociąg ratunkowy w kierunku Nakła. Na razie nie widać nic ciekawego — a więc najpierw do władzy po wstępne informacje!

Udziela ich nam bardzo uprzejmy naczelnik Wojciechowski z Bydgoszczy. Oto wykoleił się tuż przed stacją pociąg pospieszny Berlin — Bydgoszcz — Iława (tranzytowy) nr. 306. Nieszczęście stało się o godzinie 2 minut 46 popołudniu. Przyczyna na razie nieustalona — komisja bada stan rzeczy... Zabitych niema. Nogę zlamal maszynista Wielczyński z Bydgoszczy, palacz Biechowski doznał wstrząsu i „teraz, po zastrzyku morfiną, śpi...”, bagażowy skaleczył sobie rękę. Z pasażerów zgłosiło się do naczelnika stacji kilku po opatrunkach — większych ran jednak niema. Przyjechał w krótkim czasie pociąg ratunkowy z Bydgoszczy z 4 lekarzami i wagonami zapasowymi, aby zabrać pasażerów — ale ci już odjechali przedtem pociągiem osobowym nr. 1026, który skierowano na drugi tor. Bo pierwszy zatarasowany... Szkody materialne są podobno znaczne...

Wyruszamy, aby naocznie przekonać się, że „wszystko nie takie okropne jak je opisują”. Idziemy sami. I im bardziej zbliżamy się do migających za stacją świateł, tem mniej wierzymy w te swoje słowa. I doprawdy!

Wśród mrowiska ludzi, fantastycznie oświetlonych pochodniami, sterczy olbrzymi czarny trup maszyny. Sosnowiecki kolos leży przewrócony do góry kołami — rury są połamane, kocioł napół pogrzebany, tak że się wrył w żwir, tor z pod wygasłej już skrzyni tlokowej podmulony ustępującą parą na głębokość pół metra — wokoło spustoszenie, szczątki żelaza, bryły węgla, jakiś przewrócony semafor, wszystko pogięte i połamane... Tender, którego koła również wiszą w powietrzu, tkwi przy maszynie — reszta wozów natomiast leży o 10 metrów dalej. Brankart (wóz bagażowy) jest mocno uszkodzony, wiory lśnią jasno w ciemnej nocy, ambulans pocztowy również wrył się obok szyn głęboko w pokład toru, tak samo... siedem wagonów pulmanowskich pochylonych jeden w prawo, drugi w lewo. Dwa ostatnie, polskie, stoją na szynach. Trudno oprzeć się przykreemu wrażeniu — ciągle coś jakby za gardło chwyta... A zarazem dziwnem się wydaje, łaską nieba, że obly

się bez większych ofiar. Straszne chwile musieli pasażerowie przejść...

Zasięgamy języka co do przyczyny katastrofy — powołując się oczywiście zawsze na swój obowiązek dziennikarski. Kolejarze trzymają się jednak swoich przepisów (czego im zresztą wcale za złe nie bierzemy).

— Toć to pan widzi! pociąg stoi na fałszywym torze. A napewno za przedko też jechał, bo ten skręt znowu taki wielki też nie jest... Podobno sygnał wskazywał „stój” — ale cóż o tem mówić: zobaczymy, co powie komisja...

Pan Ego stoi z oklaskiem w ręku

Co spowodowało katastrofę?

Bydgoszcz, 24. 12.

Radio niemieckie podało wiadomość o nieszczęściu w Samostrzelu już wczoraj wieczorem, kując oczywiście broń przeciwko Polsce, ponieważ katastrofa wydarzyła się w „korytarzu”, a na dobitkę ofiarą padł niemiecki pociąg.

W dniu dzisiejszym (środa) wysłaliśmy na miejsce fotografa, aby naszym czytelnikom móc podać ryciny. Zebrałmy również materiał celem wyjaśnienia przyczyny katastrofy. Otóż sprawa przedstawia się prawdopodobnie, jak następuje: Na głównym torze w Samostrzelu znajdowały się w chwili zbliżenia się kurjera berlińskiego dwie dreźny, na których przyjechała jakaś

(a mroźny wiatr sieczał) i robi w złudnem świetle dogasającej pochodni szkie zwalonego żelaznego potwora — lokomotywy. Przyjeżdża właśnie ambulans z Bydgoszczy, aby zabrać pocztę z nawpół rozwalonego wagonu niemieckiego. Spieszno nam do domu — nie przystępujemy więc do samochodu starosty Wuyka, który właśnie przyjechał z Wyrzyska...

W Bułcku snujemy, wracając do Bydgoszczy, smutne myśli. Wszak z katastrofy wyrosną polskim władzom kolejowym tysiączne przykrości ze strony niemieckiej, nie mówiąc już o olbrzymich stratach materialnych!... (js.)

komisja. Celem zatrzymania pociągu podał zwrotniczy sygnał semaforem „Stój”. Maszynista jednak, który jedzie tym torem już od lat i nie spodziewał się w Samostrzelu żadnej niespodzianki, nie zważał na sygnał. Widocznie w ostatniej chwili zwrotniczy skierował pociąg na boczny tor (uczynił to w najlepszej myśli!), ale maszynista, widząc, że jedzie niewłaściwie nagle dał kontrparę, aby zatrzymać pociąg. Wskutek gwałtownego zahamowania nastąpiło wykolenie, o parowóz odczepił się od brankartu i potoczył się o 10 metrów dalej.

Ilość lekko rannych od spadających bagaży podróżnych wynosi podobno 15.

Błogosławieństwo apostołskie dla narodu polskiego.

Warszawa, 23. 12. (PAT) P. Prezydent Rzplitej otrzymał od Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI. depezę następującej treści:

Zyczenia Waszej Ekscelencji i narodu polskiego są nam równie drogie, jak nasze wspomnienia z Polski. Proszę Boga o największą pomyślność dla szlachetnego narodu katolickiego i z całego serca używam W. E., Jego rodzinie i Jego ukochanemu krajowi błogosławieństwo apostołskie.

Depesza Ojca św. jest odpowiedzią na następującą depezę p. Prezydenta Rzplitej:

Z okazji 50-letniej rocznicy działalności kapłańskiej Waszej Świątobliwości, uroczyste obchodzonej w świecie katolickim, w szczególności w Polsce, gdzie żywe są wspomnienia z pobytu Waszej Świątobliwości pośród nas oraz święcenie kapłańskie w katedrze warszawskiej, proszę Waszą Świątobliwość, by zechciał przyjąć zapewnienie mego synowskiego oddania oraz najgorętsze moje i narodu polskiego życzenia szczęścia dla Waszej Świątobliwości oraz chwały i trwałości Jego panowania.

Posel Michałkiewicz na razie „bezpieczny”.

Wyredla go z Poznania później...

Warszawa, 24. 12. (Telefonem) Najwyższy trybunał administracyjny wydał ostatnio orzeczenie mające zasadnicze znaczenie dla urzędników państwowych, a zwłaszcza dla nauczycieli. Trybunał rozpatrzył mianowicie skargę profesora gimnazjum posła Mieczysława Michałkiewicza z klubu „Piasta” na orzeczenie ministra oświaty z 15 listopada 1927 r., w którym dr. Michałkiewicz przeniesiono „dla dobra służby” z Poznania do Skierniewic. Było to jedno z serii przeniesień zastosowanych po rozwiązaniu Sejmu w okresie przedwyborczym do nauczycieli i urzędników posłów z stronnictw opozycyj-

nych. Po przeprowadzeniu rozprawy, na której w imieniu skarżącego występował adwokat poseł Kiernik, Najwyższy Trybunał administracyjny ogłosił wyrok mocą którego orzeczenie ministra oświaty uchylił jako niezgodne z ustawą. W motywach wyroku ustalono, że aczkolwiek, przeniesienia dla dobra służby zależy od swobodnego uznania ministra, jednakże temu swobodnemu uznaniu ustawa zakreśla granicę, którą jest obowiązek uprzedniego wysłuchania opinii okręgowej rady szkolnej, co w danym wypadku nie nastąpiło.

Zamach na wicekróla Indyj.

Lord Irving wyszedł bez szwanku.

Londyn, 23. 12. (Pat.) Wicekról Indyj lord Irving przybył dziś rano do swej rezydencji urzędowej w New Delhi. Gdy pociąg wicekróla wjeżdżał na stację w New Delhi, nieznanemu sprawca rzucił bombę, która eksplodowała, powodując wykolejenie wagonu restauracyjnego. Jedną osobą z obsługi tego wagonu jest lekko ranna. Wicekról wyszedł z wypadku bez szwanku, gdyż znajdował się

w tym czasie w innym wagonie. Mimo tego zamachu odbyło się w New Delhi uroczyste przyjęcie wicekróla zgodnie z uprzednio przyjętym programem. Jak się okazało, bomba była położona między szynami i zapalona przy pomocy kablu elektrycznego.

W związku z zamachem aresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o udział w zbrodni.

Burza spowodowała katastrofę samolotową.

Paryż, 23. 12. (PAT) Z Birmy donoszą, że wskutek silnej burzy znajdujący się w locie Leorix i Rissu musieli zrzutować się skokiem z samolotu za pomocą spadochronu. Katastrofa miała miejsce w nocy w górach w pobliżu Moulmoine. Leorix wyszedł z wypadku cało, Rissu jest lekko ranny. Samolot uległ rozbięciu.

Wybory w pow. Jarocińskim.

(PAT) Wczoraj odbyły się wybory do sejmiku powiatowego w powiecie jarocińskim. Na 30 mandatów NPR. zdobyła 14, Piast 11, kompromisowi (lista prorządowa) 4, wzgl. 5; w liście tej 2 mandaty zdobyli kandydaci BB., 1 Ch. D. 1 wielkopolski związek włościański, a 5 mandatów przypadnie ewentualnie zjednoczeniu pracy wsi i miast. W poprzednim sejmiku NPR. posiadała 16 mandatów, a Piast 14.

Nowy minister finansów Rzeszy.

Dr. Moldenhauer, a nie dr. Hertz.

Berlin, 23. 12. (PAT) Prezydent Hindenburg na wniosek kanclerza Müllera zamianował w dniu dzisiejszym ministrem finansów Rzeszy obecnego ministra gospodarki dr. Moldenhauera, powierając jednocześnie tękę gospodarstwa w rządzie Rzeszy posłowi frakcji socjalistycznej Reichstagu dr. Robertowi Schmidtowi, który kilkakrotnie już

w poprzednich gabinetach piastował urząd ministra. Poseł socjal-demokratyczny dr. Hertz, któremu frakcja socjal-demokratyczna zaproponowała objęcie teki ministra finansów opróżnionej w skutek ustąpienia ministra Hilferdinga, odmówił jej przyjęcia po dłuższym namyśle.

Sprawa Jakubowskiego przed trybunałem Rzeszy.

Prokurator żąda obalenia wyroku przeciw Nogensom.

Berlin, 23. 12. (Pat.) Na wokandzie trybunału Rzeszy znalazła się dziś sprawa straconego w 1926 r. robotnika polskiego Jakubowskiego wskutek odwołania zgłoszonego przez skazanych wyrokiem sądu meklemburskiego członków rodziny Nogensów. Trybunał Rzeszy rozpatrywał wyrok, skazujący wspomnianych za zamordowanie małoletniego E-

walda Nogensa. Prokurator na dzisiejszej rozprawie postawił wniosek o unieważnienie wyroku sądu przysięgłych przeciw Nogensom i wznowienie procesu w pierwszej instancji. W motywach tego wniosku prokurator powołał się na to, iż wyrok, skazujący Nogensów oparty jest na poszlakach niepewnych.

Kronika telegraficzna.

Sztokholm, 23. 12. (PAT). Dyrekcja szwedzkiego banku państwowego postanowiła obniżyć stopę dyskontową z dnia 15 stycznia 1930 r. o pół procent.

Marsylja, 23. 12. (PAT). Otrzymało tu depezę z parowca „Imerethie”, który zatonał w miejscu pod 42,16° szerok. półn. i 5,36° dług. wschod. Załogę parowca zabrał na swój pokład parowiec włoski „Leonardo”.

Coraz więcej złota w Banku Polskim.

(Pat.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę r. b. wykazuje zapas złota 682.637.000 zł., t. j. o 54.000 zł. więcej, niż w dekadzie poprzedniej, pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 5.457.000 do sumy 417.344.000, natomiast nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 4.867.000 do sumy 103.226.000, portfel wekslowy spadł o 10.216.000, i wynosi 689.46.000, również i pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 80.000 do 74.903.000, inne aktywa wzrosły o 10.970.000 do kwoty 149.452.000, pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 15.823.000 (495.033.000), obieg biletów bankowych zmniejszył się o 24.412.000 (1.261.423.000), stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38,86% (8,86% ponad pokrycie statutowe, pokrycie kruszcem walut 62,75% (22,75% ponad pokrycie statutowe), reszta pokrycia złotem wyłącznie obiegu biletów bankowych wynosi 54,12%.

Pięciu górników w niebezpieczeństwie.

Sosnowiec, 24. 12. W Kaźmierzu na kopalni „Juliusz” wydarzyła się katastrofa, a mianowicie pięciu górników zostało zasypanych węglem i odcięci są od świata.

Dwaj z nich zostali prawdopodobnie uratowani, gdyż można się było z nimi porozumieć.

O losie pozostałych trzech górników nie wiadomo.

Przypuszczać należy, że zginęli. Akcja ratownicza jest utrudniona.

16 hitlerowców na ławie oskarżonych.

Berlin, 23. 12. (PAT). Sąd ławniczy w Schwiednitz ogłosił dziś wyrok w sprawie 16 hitlerowców, oskarżonych o rozbicie meetingu politycznego i ciężkie poranienie uczestników. 7 hitlerowców skazanych zostało na areszt od 1 do 3 miesięcy, 9 oskarżonych sąd uwolnił od winy.

6.293.109 głosów uzyskał Hugenberg.

Berlin, 23. 12. (PAT). Wedle ogłoszonego dziś urzędowego komunikatu, prowizoryczny wynik głosowania w plebiscycie nad projektem ustawy wolnościowej jest następujący: Na ogólną liczbę 42.111.173 uprawnionych do głosowania obywateli w 35 okręgach na obszarze całych Niemiec oddało swój głos w plebiscycie 6.293.109 z czego unieważnionych zostało 130.000 głosów. Za ustawą wolnościową głosowało 5.825.082, to znaczy 13,83 proc. uprawnionych do głosowania, przeciw ustawie wypowiedziało się 337.320.

Nowy Jork liczy przeszło 6 i pół miliona mieszkańców.

Nowy Jork, 23. 12. (PAT). Wedle ostatnich obliczeń miasto Nowy Jork liczy obecnie 6.631.656 mieszkańców. Okręg nowojorski wraz ze wszystkimi przedmieściami, nie należącymi do administracji nowojorskiej 11.625.000. Następujące miasta w Stanach Zjedn. mają przeszło milion mieszkańców: Chicago 3.296.080, Filadelfia 2.170.297, Detroit 1.649.506, Los Angeles 1.477.000, Cleveland 1.328.046.

Socjalistyczna gospodarka w Kasie Chorych w Kole.

(PAT). Władze policyjne w Kole na skutek wydania polecenia przez władze prokuratorskie aresztowały trzech wybitnych działaczy P. P. S. a mianowicie: prezesa zarządu Kasy Chorych w Kole, Władysława Kosmalskiego, dyrektora Kasy Chorych Stanisława Serocińskiego oraz referenta Jana Raduckiego. Wszyscy wyżej wymienieni byli czynnymi urzędnikami w Kasie Chorych i zostali aresztowani pod zarzutem fałszerstw, dokonanych przy wyborach do rady powiatowej Kasy Chorych w Kole oraz innych fałszerstw, dokonywanych systematycznie w rachunkach kasowych. Wstępne dochodzenia wykazały, że aresztowani narazili Kasę Chorych na olbrzymie straty pieniężne.

Dom Inwalidów w Poznaniu.

W niedzielę obradowała w Poznaniu Rada Wojewódzka Związku Inwalidów Wojennych R. P. Omawiano cały szereg spraw, wpływających z ustawodawstwa inwalidzkiego, m. in. sprawę koncesji i rent. Jak się okazuje, zarząd główny Związku opracował nowelę ustawy inwalidzkiej, którą obecnie uzgadnia się z Ministerstwem Skarbu.

Z pośród innych spraw na osobną wzmiankę zasługuje uchwała Rady, upoważniająca wielkopolski zarząd wojewódzki do przeprowadzenia prac przygotowawczych, związanych z budową okazałego „Domu Inwalidów”, któryby ześrodkował wszystkie urzędy i instytucje inwalidzkie.

WARSZAWA Zjazd b. słuchaczy akademii wiedeńskich. Dnia 1. i 2. lutego 1930 r. odbędzie się w Warszawie zjazd koleżeński byłych słuchaczy wyższych uczelni w Wiedniu celem utrzymania łączności i podtrzymania tradycyjnych węzłów koleżeńskich. Program zjazdu zostanie podany kolegom w drodze korespondencyjnej. Koledzy, pragnący wziąć udział w Zjeździe, proszeni są o natychmiastowe zgłoszenie udziału pi-semnie na ręce kolegi Karola Tańskiego Warszawa, Złota 21, tel. 204-73.

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!

DR. K. KROTOSKI.

Dokąd nas zaprowadziła niezgoda polska w 18 wieku?

Szlachetne chęci — przy braku zgody — wydały najgorsze rezultaty. — Z przeszłości czerpmy naukę na dobę obecną i na przyszłość!

Od 16 wieku rozdzieliło się społeczeństwo polskie na dwa obozy: narodowo-francuski, oraz rakusko-niemiecki. Pierwsze wybierało Batorych, Wazów, Sobieskich, drugie pod przewodnictwem rokoszan Zborowskich, Lubomirskich, uszczęśliwiała nas Maksymiljanami austriackimi lub Korybutami Wiśniowieckimi. Po śmierci bohatera wiedeńskiego większość narodu, z prymasem na czele wybrała królem Contiego, mniejszość dała się kupić za talary saskie, w ostatniej chwili na targ rzucone, Augustowi II, który przejściem na katolicyzm pozyskał nuncjusza i większą część duchowieństwa, a stanowiący szybko z wojskiem w Polsce zdobył sobie tron polski. Jest to najnikczemniejsza i najszkodliwsza postać w dziejach Polski. Celem narzucenia nam rządów absolutnych za pomocą wojsko saskiego, wplątał nas w nieszczyśliwą wojnę północną i uczynił Polskę widownią wojny północnej, w której rozgrywali Piotr Wielki i Karol XII swą partję wojenną o panowanie nad wschodem Europy.

Przeciwno Augustowi II Szwed narzucił nam słabego (ale zanego) Leszczyńskiego na króla. Ztąd jedni, a zwłaszcza Wielkopolanie, poszli do Lasa czyli Leszczyńskiego, reszta narodu, a zwłaszcza Małopolanie i Litwa, do Sasa. Dzięki polskiej niezgodzie odbywali Szwedzi, Rosjanie swe tańce wojenne po Polsce przez całe lat dziewięć, począwszy od bitwy pod Kliszowem w roku 1702, aż do bitwy pod Krotoszynem roku 1712, która ostatecznie sprawę Leszczyńskiego zlikwidowała. Bratobójcza jednakowoż wojna Polaków zniszczyła Polskę doszczętnie, czy pod względem zaludnienia, czy pod względem dobrobytu. Dość powiedzieć, że Wielkopolska straciła wtedy dzięki grasującej dżumie, panującej nędzy i licznym polityczkom większą część swojej ludności,

a trzy czwarty swojego dobrobytu. Ze Wielkopolska posiadała tyle Olędrow, że dziś jeszcze liczy tysiące Szulców, Schneiderów, Meissnerów, Seydów, Leitgeberów, Winklerów, Krauthoferów, to wszystko skutki bratobójczych awantur za Sasów. Tylko nasza wielkopolska tężyzna zdołała te obce pierwiastki zasymilować i przerobić na najjeźszych patriotów polskich. Ze przy zgodzie polskiej można było awanturniczego Sasa z Polski wyrzucić, tego dowodzi konfederacja tarnagrodzka i ruch konfede-

racki w Wielkopolsce, kiedy konfederaci Gwoździński i Skórzewski na czele wielkopolskiej szlachty, bramą wrocławską i wroniecką r. 1716 wtargnęli do zajętego przez Sasów Poznania i generała Seidlitz'a wraz całą załogą saską grzeźliwie za granice Polski wyrzucili. Niestety ta polska zgoda przyszła za późno, albowiem na rozjemcę między królem a narodem narzucił się car Piotr i na życzenie samej szlachty odebrał Polsce niezawisłość, osławioną gwarancją z roku 1717, warującą dla Polski tylko dwadzieścia cztery tysiące wojska. W ten sposób polska niezgoda rozbroiła państwo polskie i wydała na łaskę i niełaskę przewadze rosyjskiej. Ta przewaga rosyjska narzuciła w następstwie Polsce Augusta III na króla w tej chwili, kiedy naród powoływał na tron szlachetnego rodaka Leszczyńskiego.

Nieprawdą jest, jakoby panowanie Augusta III było najsmutniejszą fazą naszego upadku. Właśnie w pierwszej

połowie jego rządów, hasło reform i pomnożenia liczby wojska rozlegało się po całej Polsce i było przedmiotem wszystkich zwoływanych wtedy sejmów. Niestety niezgoda stronnictw, dążących do reform, udaremniła aukcję wojska i wszystkie próby reform. Stronnictwo patriotyczne Potockich dążyło wszystkimi siłami za pomocą planowanej konfederacji do usunięcia przewagi rosyjskiej i tak wiele szkodliwego dla Polski rodu Sasów, zamyślało z pomocą Turcji, Szwecji, Francji i Prus złamać przemoc rosyjską. I każdy przyznać musi, że to były dążenia uzasadnione i słuszne. Ie-mniej słuszne były racje stronnictwa przeciwnego Czartoryskich tak zwanej Familji, która popierając dwór saski w interesie jego i sprzymierzony z nim Rosji domagała się w wojnach rabunkowych Fryderyka II o Śląsk możliwego wtedy powiększenia wojska przeciw Fryderykowi II. Oba stronnictwa zatem działały w interesie Polski z pobudek szlachetnych, niestety, oba zwalczały się zaciekłe, nie przebiegając w tej bratobójczej walce w środkach.

W roku 1744 kreatury Potockich dobiły Sejm grodzieński, mający uchwalić aukcję wojska, przeciw koalicji prusko - francuskiej, a zwycięstwo to kosztowało Francję 40 tysięcy talarów, zaś Prusy 15 tysięcy dukatów; główny sprawca tego nieszczyśnego kroku, Antoni Potocki, za 4000 dukatów ocalił Prusy, dogodził Francji, wystrychnął Rosję, Austrię i Anglię na dudka, poniżył dwór saski, a mimochodem wdeptał w błoto dźwigającą się do lepszego jutra Polskę. Nie dziw, że wobec takich praktyk, szlachetny kanclerz Załuski, wyraził się o naszych sejmach: „Nocne duchu okropną ciemność na całe królestwo sprowadziły... i poszedł znowż żal się Boże, odgłos nietylko po całej Europie, ale i w dalszych częściach świata, że się zjeżdżamy dla zwyczajnie, nie dla skutku, na parady, nie na rady, na emulacje, nie na konsultacje, na powitania, nie dla ojczyzny ratowania, że, wyjeżdżając z domów, wyrzód zgola myślimy, jak sejm rwać, niż jak go utrzymać, jak swoje imprezy wysłać, choćby ojczyznę wywrócić i obalić”.

Rok przedtem hetman W. Koronny Józef Potocki zażądał od Turcji pomo-

Do żłóbka się pchają.



ale Józef drzwi trzyma.



WZMACNIA WŁOSY
NISZCZY ŁUPIEŻ

84111

Sintair i Steeman.

32

Trzynaste uderzenie północy.

(Przedruk wzbroniony.)

(Ciąg dalszy.)

Widząc straszną minę sędziego, do- dał pośpiesznie:

- ...pod pewnym względem.
- Wierzy pan w katalepsję?
- Dlaczego nie?

— Niech pan mi wytłumaczy zatem. Przypuśćmy, że zmarły się obudził, ale w jaki sposób wydostał się z tej dziury? Przypuśćmy, że morderstwo Valby'ego było symulowane, aby opóźnić poszukiwania policji do pewnego czasu, zanim morderca nie ucieknie. Pochowano go i po kilku dniach jego współnicy przyszli, aby go uwolnić z niezbyt wygodnego locum. Śledztwo gubi się w domysłach. Mówi się o niesłychanych fenomenach. A mnie się zdaje, panie Destrier, że ostatnie wydarzenia odebrały panu zdrowy rozsądek.

Prokurator zaczerwienił się ze złości. — Zdaje się, że pan chce się pognie- wać, panie prokuratorze! Ale niech pan pomyśli przez chwilę. Wie pan, że ro- biono sekcję zwłok, skąd więc może być mowa o letargu?

Destrier spuścił nos. Sosthene Pi- ment miał chęć się wymknąć, ku- zyn Eugenjusz uśmiechał się zagadko- wo, a Renard był dalej niewzruszony. Co zaś do ojca Bognarda, to słuchał on dalej tej dyskusji, nie rozumiejąc ani

słowa oprócz tego, że ci panowie nie- wiele więcej wiedzieli od niego.

— Nie chcę powiedzieć, że nie śmiem nic mówić — jękał Sosthene, ale boję się powiedzieć to, co chcę powiedzieć...

— Powiedz pan już, do diabła! — za- wołał Debourg.

— Widziałem pana Valby, kuzyn Eu- genjusz widział pana Valby, ten pan...

— Ojciec Bognard, główny grabarz, do usług — rzekł dozorca cmentarza.

— Nie to chcę powiedzieć, ale pana Bognarda też widział p. Valby. Więc nie chcę nic radzić... ale zdaje się, że trzeba szukać pana Valby.

— Jakże to proste — jęknął Debourg.

W tej chwili usłyszano jakieś krzyki dobiegające z głównej alei. Robotnicy, którzy otaczali sędziego śledczego, od- sunęli się, aby dać przejście jakimś dwojgu ludziom zdyszczanym ze wzru- szenia. Mężczyzną był Alanoy.

— Panie sędzio — zawołał — przypro- wadzam panu tę panią, która jest słu- żącą pana Valby i która...

— Wi... widziałam mego pana... wy- krztusiła biedna kobieta bliska omdle- nia.

— Gdzie? — ryknął Debourg.

— W domu

— Poznała go pani? To napewno on?

— Tak, proszę pana.

— Och, Boże, moja głowa! — jęczał Debourg. — Co mówił?

— Powiedział: „Dzieńdobry, Felicjo, jak się masz”. Gdyż musi pan wiedzieć, że nazywam się Felicja. Rozumie pan, że wzruszenie nie pozwoliło mi odpo- wiedzieć. Poszedł prosto do sypialni, zamknął się na kwadrans potem wszedł do gabinetu i wreszcie oświadczył mi: „Wyjeżdżam, nie wrócę zapewne weze-

śniej niż za miesiąc. Bądź spokojna. Zostawiam ci pieniądze. I dał mi bank- not tysiaccfrankowy, wychodząc dodał: „Pamiętaj nakręcić zegar w gabinecie”.

— Dokąd wyjechał?

— Nie powiedział mi.

— Nie spytała pani?

— Niech pan się postawi w mojem położeniu. Umieram ze strachu.

— Więc nie ma pani pojęcia, dokąd?..

— Najmniejszego, panie sędzio!

— Jeszcze tego brakowało! — zawołał sędzia, zupełnie zbity z tropu.

XVII.

Przygody pisarza Alanoy.

Tego samego dnia po południu De- bourg, wruszając ramionami, czytał artykuły, których gazety były pełne.

„Trójkolorowa Gwiazda” podawała gołe fakty bez komentarzy.

„Brabanczyk”, przeciwnie — w całej historii widział tylko mistyfikację fa- kiera Aranista, który w następnym ty- godniu miał wystąpić w Królewskim Cyrku.

„Konserwator” był innego zdania:

„Ten Valby, wychodzący z grobu” pi- sał: — Wstrętny żart, którego celem jest rozsiewanie paniki wśród ludności. Nie wątpimy, że umacniali w ten ręce frank-masoni!”

„Echo Kapitału” wyrażało swój gniew w ten sposób:

„Ha! Ha! Zmartwychwstanie! Po- zwólcie nam się uśmieć! Ha! Ha! Nawi- ci, którzy w tej profanacji nie widzą dzieła czerwonych socjalistów, wrogów burżuazji!”

„Proletarjusz Brukselski” trąbił: „I tym razem też proletarjat jest o-

fiarą nikczemnego kapitalizmu. Za mało ciągnąć zyski z nędzy robotnika, za mało głodzić lud! Nienasycona bur- żuazja chce osłabić jeszcze jego ro- zum i zaćmić umysł przez plugawy podstęp. Ostatnia godzina wybije nie- długo! Klasa robotnicza budzi się. Bła- da wam, bezczelni burżuzy, gdy tłum złowrogie dopadnie waszych luksuso- wych mieszkań i wyrzuci was, drzą- cych z trwogi do więzień, gdzie jęczy tylu niewinnych. Tak samo jak was, nie boimy się waszych Valbych, stra- chów na wróble, z których kpi sobie u- świadomiony proletarjat”.

Debourg podniósł w górę oczy.

— Co ma polityka do tej sprawy?

Sędzia śledczy powrócił znowż do lek- tury dzienników. Czas płynął. Alanoy pisał bez przerwy.

— Panie Alanoy — rzekł nagle De- bourg — czy chciałby pan oddać mi wielką przysługę?

Pisarz podskoczył. Usta wykrzywiły mu się w szerokim uśmiechu na myśl, że może coś zrobić dla swego chlebo- dawcy.

— Ależ naturalnie, panie sędzio, z przyjemnością.

— Otóż, drogi przyjacielu...

Drogi przyjacielu! Sędzia powiedział „drogi przyjacielu”. Alanoy promieniał.

— Otóż, drogi przyjacielu, potrzebna mi jest pewna wiadomość. Chciał- bym ją mieć jutro rano, bardzo wczes- nie. Poproszę pana zatem, abys po- szedł dziś wieczorem po kolacji na u- licę Zielonego Strzelca.

Alanoy trochę się zachmurzył.

— Czyżby się pan bał, drogi przyja- cielu?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cy dla konfederacji wymierzonej przeciwko Rosji, wtedy wielki wezyr Ali pasza z rezygnacją wznosił ramionami, pytając: „Co począć z narodem, gdzie do wykonania jakiegobądź rzeczy trzeba wprzód trzydziści tysięcy głów nakryć jedną czapką?”

Czy słowa te Załuskiego lub Ali paszy nie dadzą się zastosować niemal do słownictwa do stosunków panujących w dzisiejszej Polsce? Po dwustu latach, po dwuwiekowych najcięższych doświadczeniach?

Mimo więc przelicznych prób reform, proponowanych naoczas w naszym państwie, wychodzących z obu zwalczających się obozów, wszystkie dzięki bratobójczej walce spełzły na niczem i rozstrój w ostatnich latach panowania Augusta III doszedł w naszych sądach i rządach do takich rozmiarów, że powstała w Lublinie legenda, że diabli nawet sprawiedliwiej osądzają sprawy sądowe od polskich trybunałów.

Znużeni wreszcie beznadziejną walką, Czartoryscy rzucili się zupełnie w objęcia Rosji i z pomocą carycy Katarzyny, osadzili jej kochanka Stanisława Poniatowskiego na polskim tronie. Zdążając do zreformowania ustroju Polski, nie wiedzieli, że tym wyborem popierają zaborcze plany pruskiego Fryderyka. Kilka reform przeprowadził wbrew opozycji stronnictwa partyjnego Potockich, Branickich i Radziwiłłów. Ażeby zniszczyć te reformy, Katarzyna II w porozumieniu z Fryderykiem II zainscenizowała rzekomo w interesie równouprawnienia dysydentów i dysunitów, konfederację dysydentów w Toruniu i Stucku. Konfederacja ta jednak spaliła na panewce, zyskując zaledwie 500 głosów i to w części podrobionych głosów. Dla celów prusko-rosyjskich, trzeba było pozyskać patriotyczną opozycję polską przeciwko Czartoryskim i królowi Poniatowskiemu. Wystarczyło, że ambasador rosyjski Repnin szepnął jednej z pań warszawskich kłamliwą wieść o zamierzonej detronizacji króla Stanisława, a by Jerzy Mnisek, zięć ministra Brühla i naczelnik stronnictwa saskiego, zwołał szlachtę wielkopolską na zjazd wojewódzki do Krotoszyna w r. 1767, gdzie dożywością panią była jego siostra Ludwika z Mnisków, hetmanowa Potocka, ażeby tu przyjął bez zastrzeżeń zdradzieckie plany Repnina i przygotował smutnej pamięci konfederację radomską, która się skończyła wywiezieniem dwóch biskupów i dwóch Rzewuskich opończyjących do Kaługi i oddaniem całej Polski pod opiekę Rosji.

Wprawdzie wywołało to protest w konfederacji barskiej, wprawdzie Wielkopolska w tej konfederacji brała walny udział, niestety odbyło się to kosztem dobrobytu naszego, a następnie ułatwiło Fryderykowi II plan pierwszego rozbioru Polski.

Najgenialniejszy plan, zdaniem pruskich historyków, Fryderyka II, plan rozbiórki Polski, plan dokonany wbrew intencjom Rosji, która całą Polskę przagnęła sama wchłonąć, plan urzeczywistniony wbrew woli Marii Teresy, która żadną miarą nie chciała dopuścić do rozszerzenia potęgi pruskiej, plan ten rzetelnie przygotowała wzajemna niemiłość stronnictwa Polaków i bratobójcza walka nad reformami w Polsce w ciągu całego 18 wieku.

Dzisiaj ta bratobójcza walka stronnictw w naszych sejmach dokąd prowadzi?

Cyfra wychodźstwa do Stanów Zjednoczonych powiększona.

St. Zjednoczone ogłosiły nowe prawo, regulujące na najbliższą przyszłość cyfry imigrantów, uprawnionych rokrocznie do wjazdu i pozostania w tem państwie. W całości prawo to pozwala na wyjazd 153,714 imigrantów.

Kontyngent imigrantów dla 14 krajów został w nowym prawie powiększony. Należą tu Austria — 1413 (zamiast dawnych 785), Belgja — 1304 (512), Finlandja — 569 (471), Grecja — 307 (100), Hiszpanja — 252 (131), Holandja — 3153 (1648), Jugosławja — 845 (671), Lotwa — 236 (142), Polska — 6254 (5392), Sowiecy — 2784 (2248), Turcja — 226 (100), Węgry — 869 (473), W Brytanja z Irlandja północną — 65 721 (34 007), Włochy — 5802 (3845).

Akcja pomocy Polakom w Litwie.

W tych dniach w gmachu Senatu odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Pomocy Polakom w Litwie. Zebranie zagalę i następnie mu przewodniczył marszałek J. Szymański. Nadto w skład prezydium weszli: ks. Biskup Szlagowski i mec. Witkiewicz. Po wygłoszeniu referatów „O położeniu Polaków na Litwie Kowieńskiej” i o „Projekcie organizacji pomocy Polakom z Litwy” obecni postanowili jednogłośnie utworzyć Komitet Pomocy. (Celem komitetu będzie gromadzenie wszelkich materiałów o stanie i potrzebach Polaków na Litwie, propaganda wśród społeczeń-

stwa polskiego w kraju i w środowiskach polskich zagranicą, zbierania funduszy, udzielanie kształcącej się młodzieży polskiej z Litwy zapomogi i t. p. — Należy żywić nadzieję, że całe społeczeństwo polskie, bez względu na poglądy i kierunki polityczne, jaknajgoręcej i jaknajofiarniej poprze akcję Komitetu, który postawił sobie za cel przyjsięcie z pomocą 200 000 rodaków naszych na Litwie, cierpiących niezwykle wprost prześladowania i narażonych w najwyższym stopniu na szybkie wynarodowienie.

Okradał Polaków w Niemczech, a teraz chciał ich zdradzić.

Polskie władze bezpieczeństwa na Śląsku aresztowały b. urzędnika Związku Polaków w Niemczech Zimnolę, który po zwolnieniu go z tego urzędu za defraudację, popełnioną w tym związku, usiłował w porozumieniu z niemieckimi władzami politycznymi wpłacać Związek Polaków w Niemczech w aferę szpiegowską. Polecono mu mianowicie dostarczenie materiału, któryby skompromitował Związek Polaków. Ponieważ materiału takiego zdobyć nie mógł, starał się z polecenia kierownika policji politycznej w Bytomiu dra Straussa nawiązać kontakt z wy-

wiadem politycznym polskim w Katowicach, by zdobyć informacje dla wywiadu niemieckiego, na czem jednak został przyłapany. Władze bezpieczeństwa są w posiadaniu dostatecznych dowodów, ustalających winę Zimnoli, Zimnola urodził się w Kochłowicach na polskim G. Śląsku. Jest obywatelem polskim i mieszkał stale w Bykowie na niemieckim G. Śląsku, liczy on lat 23; ukończył przy wydatnej pomocy komisarjatu plebiscytowego 6 klas gimnazjalnych. Śledztwo jest prowadzone w dalszym ciągu.

Wystawa sztuki polskiej w Berlinie.

W połowie kwietnia 1930 r. odbędzie się w Berlinie wystawa sztuki polskiej jako rewanż za wystawę sztuki niemieckiej w Warszawie. Wystawa polska obejmie przedewszystkiem w dość szerokiej mierze współczesną grafikę polską w najwybitniejszych i najbardziej charakterystycznych jej okazach, rysunki oryginalne oraz rzeźbę w materiale, zwłaszcza w drzewie, ale tylko mniej-

szych rozmiarów; osobny dział będzie stanowić polska sztuka dekoracyjna. Na szeroką skalę będą uwzględnione polskie publikacje artystyczne i oprawy. Organizacją wystawy zajmuje się Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych. Komisarzem wystawy w Berlinie mianowało min. spraw zagr. dr. Mieczysława Tretera.

Nowy carewicz — samozwaniec pojawił się w Bagdadzie.

Kolonja rosyjska w Bagdadzie jest żywo podniecona pojawieniem się młodego uchodźcy rosyjskiego, który podaje się za jedynego syna cara Mikołaja. Spędził on tydzień w więzieniu bagdadzkim po aresztowaniu w Sulaimani w Kurdystanie pod zarzutem przybycia bez paszportu z Persji. Do Persji miał on uciec po spędzeniu szeregu

lat w więzieniach syberyjskich. Policja zwolniła go, oświadczając, iż nie może ani potwierdzić, ani zaprzeczyć opowiedzianej przez niego historii. Mniemany carewicz ma około 25 lat, chociaż nie wygląda na więcej niż 20. Podobieństwo rysów jego do b. rosyjskiej rodziny panującej ma być uderzające.

Akademicy niemieccy w obawie przed zimą.

Nietylko u nas w Polsce wiedzie t. zw. inteligencja życie bardzo skromne a niekiedy wprost nędzne. N. p. w Niemczech, gdzie przecie dyplom naukowy odgrywa tak wielką rolę, że dla tytułu ludzie gotowi są poświęcić połowę życia, absolwenci wyższych uczelni znajdują się nieraz w przykrych stosunkach i często poprostu nie wiedzą, za co kupić obiad i z czego zapłacić komorne.

W pismach niemieckich wypowiadają się na ten temat m. in. historycy sztuki, przyczem ze słów ich bije głęboki żal do społeczeństwa — a raczej do stosunków dzisiejszych, które nie pozwalają na rozkwit ideałów, a całą

uwagę skupiają około zagadnień materialnego bytu. W odnośnej ankiecie zabrali głos zarówno absolwenci jak i absolwentki akademii historii sztuk pięknych. Mężczyźni po części żyją z artykułów, jakie piszą dla gazet, niejednemu z nich gra w jakimś podrzędnym kinie na skrzypcach, jeden w nocy rozdaje na rojnych ulicach ulotki reklamujące pewien podejrzany lokal, otrzymując za to 10 marek tygodniowo. O udzielaniu lekcji dlatego często nie może być mowy, ponieważ historycy nie mają gdzie podejmować swoich uczniów. W zimie skromne ich mieszkanka są ponadto takie zimne, że nawet oni sami w nich przebywać nie mogą. Siedzą więc całymi dniami po bibliotekach i muzeach, gdzie przynajmniej jest ciepło.

Jeszcze gorzej powodzi się kobietom, które sprzedają powoli swój dobytek, aby nie umrzeć z głodu. Jedną z nich przyjaciela, który jej pomaga materialnie...

Ciężkie czasy odbijają się zatem w bardzo dotkliwym stopniu na przedstawicielach młodej inteligencji, a zima, która się codopiero rozpoczęła, potęguje obawę przed jutrzejszym dniem, który może przynieść lada chwila katastrofę.

Matko tylko (30064)
PUDER, MYDŁO I KREM
BEBE SZOFMANA
uczynią twe dziecko zdrowym i kwitnącem.

Z KRAJU.

LÓDŹ. Niewesola libacja. W czasie libacji przy ulicy Wapiennej 6, pomiędzy pijanymi uczestnikami zabawy wyniki bójka, w czasie której 26-letni Albin Domagała, robotnik, zamieszkały przy ulicy Solec, został ranny śmiertelnie nożem w brzuch, tak, że wypłynęły mu jelita. Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Józefa.

WILNO. Krwawe zajście na tle żydowskiego strajku. Strajk w tutejszych instytucjach żydowskich znacznie się zaostrzył. Obecnie strajkuje około 700 pracowników i urzędników. Na tem tle doszło również do krwawego zajścia. Kontroler z ramienia strajkujących nazwiskiem Bastomski, został napadnięty przez właściciela sklepu Mieszczańskiego, który zadał mu kilka ciężkich ran w plecy. Napad miał tło porachunkowe, za namawianiem pracowników do strajku.

KATOWICE. Kto podrabiał patenty na handel domokrażny. Odawna śląskie organizacje kupieckie zwracały uwagę na coraz większą ilość patentów na handel domokrażny. Patenty wydaje urzędowo sąd administracyjny przy śląskim urzędzie wojewódzkim. Po ścisłym dochodzeniu okazało się, że w sprawie patentów tych zamieszani są Juliusz Kruszelnicki, b. starosta z Małopolski, pochodzący z rodziny sędziowskiej, dr. Wiktor Drzewiecki z Warszawy i Aleksander Rozenal z Gdańska. Klientów dostarczał niejaki Bernard Stark z Katowic. Kruszelnicki i Stark znaleźli się już pod kluczem. Kruszelnicki tłumaczy się, iż nie zajmował się fałszowaniem patentów, przyspieszył jedynie ich uzyskanie w sądzie administracyjnym przy urzędzie wojewódzkim w Katowicach, gdzie posiadał stosunki. Za pracę tę brał około 200 zł. Również pobiegali drobniejsze prowizje ci, którzy odnosili patenty zainteresowanym. Sprawa wywołała wielkie oburzenie, szczególnie w sferach kupiectwa śląskiego i mieszkańców Katowic.

LÓDŹ. Zakradli się po koronę M. Boskiej w Sieradzu. Dzięki przypadkowi udało się ocalić z rąk świętokradców jeden z bezcennych klejnotów kościelnych, a mianowicie koronę Matki Boskiej wysadzoną brylantami.

Wypadek ten przedstawiał się następująco:

Korona Matki Boskiej znajduje się w kościele poklasztornym przy ulicy Dominikańskiej w Sieradzu.

Jedną z zakonnicek podczas porządkowania ławek poczuła w pewnej chwili dym z papierosa.

O odkryciu tem powiadomiła inne siostry i po chwili zapalono wszystkie świece w kościele i przetrząsnęto wszystkie zakątki.

Z Litwy.

Tam gdzie Polacy, nie chcą być Litwinami.

W związku z mającą się odbyć w Rydze konferencją dziennikarzy państw bałtyckich i Polski, dowiadujemy się, iż dziennikarze litewscy nie wezmą udziału w tej konferencji, ponieważ będą w niej brali udział dziennikarze polscy.

Kiepski nowy rok dla pracujących mężatek.

Rząd opracowuje rozporządzenie zgodnie z którym z dniem 1 stycznia 1930 r. zostaną zwolnione wszystkie mężatki z posad rządowych.



CHRONMY DZIECI
PRZED GRUŻLICĄ



Zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji.

Jak już w zeszłym numerze pokrótce donieśliśmy, odbył się ostatniej nocy w Warszawie zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w lokalu klubu sejmowego Ch. D. przy nadzwyczajnym udziale delegatów z wszystkich stron Polski. Obrady poprzedziła uroczysta msza św. w kościele św. Aleksandra.

Po przeczytaniu przez p. Kaczorowski protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej, odbytego dnia 2. 6. 29 r., prezes głównego zarządu p. mecenas Janczewski wygłosił sprawozdanie z pracy organizacyjnej Ch. D. w roku bieżącym. Nasamprzód uczcił pamięć śp. ks. senatora Albrychta, wybitnego działacza w stronnictwie; przemówienia tego wysłuchali delegaci stojąc. Następnie p. prezes Janczewski dał pogląd na ruch stronnictwa we wszystkich województwach, omówił pracę zarządu i sekretariatu generalnego oraz ostatnie wybory samorządowe.

W ostatnim czasie — mówił p. prezes Janczewski — prasa endecka rozsiewa nierzadkie plotki o Chrześcijańskiej Demokracji, m. in. kolportowano wieść, jakoby Ch. D. w Krakowie zamierzała oderwać się od stronnictwa i przystąpić do grupy p. Korfantego. **Są to proste plotki obliczone na chęć rozbięcia Ch. D.** Korfanty został z Ch. D. definitywnie wykluczony i sprawa ewentualnego przyjęcia na nowo p. Korfantego do stronnictwa nie jest aktualna. **Jakkolwiek w łonie stronnictwa są czasami niejednolite zapatrywania na pewne pociągnięcia taktyczne, to jednak rozłamów niema i jednolitość stronnictwa jest murowana.** Nie od dziś prasa endecka fałszywie szerzy o nas wieści. Już często szyla ona nam buty i wyprawiała pogrzeb, my jednak żyjemy własną siłą organizacyjną i zdobywamy coraz więcej zwolenników. **Fałszywą jest też wiadomość podana w prasie endeckiej, jakoby naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego” p. Jan Teska ustąpił z Ch. D.** Prasa endecka prowadzi wreszcie wściekły atak na organizację akademicką „Odrodzenie”, które jest jej solą w oku. Wszystkie te ataki rozbijają się o zwartość i solidarność naszego stronnictwa. Również i sanacja tu i owdzie usiłowała rozbić nasze związki zawodowe, co jej się jednak nie udało.

Pan prezes Janczewski mówił jeszcze o naszym programie politycznym, o Ch. Z. Z., o konieczności dopływu sił młodych i świeżych oraz o potrzebie wzmożenia pracy organizacyjnej i konieczności promieniowania naszego programu i naszej działalności chrześcijańsko-społecznej.

W dyskusji nad sprawozdaniem organizacyjnym przemawiali pp.: poseł Czyszewski z Poznania, prof. Czerniewski z Warszawy, dr. Harniewicz z Lidy, ks. Grelewski, ks. prof. Szydelski ze Lwowa, red. Sopiński z Warszawy, senator Thullie ze Lwowa, Groszkowski z Łodzi, prof. Bryła ze Lwowa, Kaczorowski z Warszawy, dr. Stawiński z Warszawy, dr. Nieć z Rzeszowa, poseł Harasz z Łodzi, Kwiatkowski ze Lwowa, Kwasiński, Łukasiewicz z Warszawy, Cardini z Częstochowy, Błażejewicz z Warszawy, poseł Urbański i poseł Bitner z Warszawy.

Po przerwie obiadowej nastąpiły wybory uzupełniające do zarządu głównego. Wybrani zostali: ks. senator Kasprzyk, poseł Urbański, poseł Puchałka, i Kaczorowski. Poza tem nastąpił kooptacja przedstawicieli każdego okręgu wyborczego do Rady Naczelnej.

Po uchwaleniu przystąpienia do sekretariatu międzynarodowego stronnictwa chrześcijańsko-społecznych, prezes klubu parlamentarnego Ch. D. p. poseł Józef Chaciński wygłosił obszerny i wyczerpujący referat o sytuacji politycznej w kraju ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich posunięć taktycznych klubu, na arenie parlamentarnej.

Między innymi podniósł p. prezes Chaciński z naciskiem, że t. zw. centrolew jest tylko przejściowym zjawiskiem taktycznym w sejmie; niema i nie może być mowy o tem, ażeby centrolew istniał i zobowiązywał w kraju.

Nad referatem p. prezesa Ch. wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której przemawiali pp.: wiceprezes klubu p. mecenas Bitner, red. Formański z Bydgoszczy, senator Thullie ze Lwowa, poseł dr. Harniewicz z Lidy, prezes Janczewski z Warszawy, poseł Harasz z Łodzi, dr. Nieć z Rzeszowa, senator Smulski z Lublina, Cardini z Częstochowy, Groszkowski z Łodzi, poseł Bryła ze Lwowa, ks. prof. Szydelski ze Lwowa, poseł Urbański, z Warszawy i prezes klubu Chaciński.

W dyskusji podniesiono z naciskiem, że, **jakkolwiek w niektórych okręgach wyborczych były pewne zastrzeżenia co do t. zw. centrolewu, to jednak o jakimkolwiek bądź rozłamie w łonie stronnictwa mowy niema i być nie może.**

W końcu omawiano jeszcze sprawę prasy chrześcijańsko-demokratycznej. W tej sprawie zabierali głos pp.: Kaczorowski, ks. prof. Szydelski, poseł Bryła, prezes Chaciński i redaktor Formański.

Dyskusję zakończono uchwaleniem następujących rezolucji:

1) Rada Naczelna Ch. D. aprobuje taktykę klubu parlamentarnego Ch. D. w stosunku do dotychczasowego rządu i jego systemu rządzenia.

2) Rada Naczelna Ch. D. stwierdza, iż trudna sytuacja polityczna i gospodarcza kraju wymaga: a) powołania rządu, mogącego pozyskać sobie zaufanie społeczeństwa przez poszanowanie prawa i zasadniczych swobód obywatelskich, b) umożliwienie Sejmowi wypełnienia zadań, do których jest powołany, c) pacyfikacji stosunków politycznych w kraju i wytworzenia atmosfery, zapewniającej zgodną pracę stronnictw politycznych w Sejmie nad naprawą ustroju państwowego i uchwaleniem budżetu oraz załatwieniem t. zw. konieczności państwowych.

W trosce o dobro Narodu i Państwa Rada Naczelna poleca Zarządowi Głównemu i Klubowi Parlamentarnemu poczynienie wszelkich wysiłków, zmierzających do zrealizowania powyższych postulatów.

Marszałek zjazdu p. prezes Janczewski gorącym apelem do pracy organizacyjnej zamknął obrady. **F.**

Zachłanność niemiecka.

Bydgoska „Deutsche Rundschau” opisując przebieg uroczystości, na które zjechali do naszego grodu minister Moraczewski, wojewoda Raczyński i inni dygnitarze, pociesza swoich czytelników, że wszystko to, co oni tutaj widzieli, — jest dziełem Niemców. Od montera cudownej turbiny „Erste Brüner”, aż do szczecińskiego inżyniera Lloyd Bydgoskiego, który zbudował wspaniałe parostatki — **wszyscy dzielni budowniczy są... Niemcami.** Stara szluz koło młynów była nawet dziełem **Starego Fryca.**

Nowocześni dziejopisarze niemieccy (co się u nich częściej zdarza) mocno tutaj przesolili. Monter berneńskiej fabryki, który ustawiał turbinę w nowej elektrowni, był rodowitym Czechem.

Budowniczy statków Lloyd Bydgoskiego chociaż ma niemieckie nazwisko (nazywa się **Fryka**) jest Polakiem z Prus Wschodnich i członkiem Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej. Pracował cokolwiek jako technik w światowej sławy „Vulkanwerft” w Szczecinie, lecz wiedzą techniczną i doświadczeniem praktycznym **prześcignął swoich nauczycieli** — Niemców. Skonstruowane przez niego szruby okrętowe są praktyczniejsze i dwa razy wytrzymałsze od szrub niemieckich. Naprawdę dumni jesteśmy z naszego ziomka **Edmunda Fryki** i za żadne skarby Niemcom go nie oddamy. **WISWAŁA**

Jeżeli zaś chodzi o **stare szluz drewniane koło młynów, ongiś „królewskimi”** zwanych, to nie mają się Niemcy czem pochwalić. Już za **króla Jagielly** polscy majstrowie pobudowali tam wytrzymałą szluzę a opłaty z niej pobierali Karmelici bydgoscy. Kiedy osławiony Stary Fryc do Bydgoszczy przybył, szluz już była, cudów więc żadnych nie stworzył, jeżeli ją naprawił; nasz radca Tychoniewicz też teraz niejedno po Niemcach naprawiać musi!

Trzy pożary w jednym dniu.

W ub. sobotę wybuchły w Łodzi trzy pożary. W godzinach porannych mieszkańcy domu nr. 26 przy ul. Nowo-Cegielińskiej spostrzegli kłęby dymu, wydobywające się z piwnicy. Po przyjeździe straży pożarnej stwierdzono, że zapaliły się stare rzeczy, nagromadzone w piwnicy. Ponieważ duszący dym przedostał się do klatki schodowej i przenikał do mieszkań, zapanowała trwoga w całym domu. Kobiety mdlały, mężczyźni ratując dobytek, wybijali szyby w mieszkaniach. Około południa udało się strażakom ugasić pożar.

Drugi pożar wybuchł przy ulicy Narutowicza. Zapaliła się podłoga w mieszkaniu prywatnym. W przeciągu kilkunastu minut pożar ugaszono.

Trzeci podobny pożar powstał w mieszkaniu przy ul. Juliusza. Prócz podłogi zajęły się jeszcze inne drobne rzeczy.

Potworna zbrodnia.

Z Mławy donoszą: W ub. niedzielę o godz. 4.30 nad ranem do mieszkania sklepikarza 74-letniego Altera Goldsztajna, zamieszkałego w osadzie Grodzisko pod Mławą, zapukali jacyś nieznajomi mężczyźni, udający przyjezdnych wędrowników.

Przybyli prosili o chleb i papierosy. Gdy starszek otworzył drzwi, do sklepiku wtargnęło kilku uzbrojonych drabów, którzy pod groźbą rewolwerów domagali się wydania im pieniędzy. Gdy przerażona najściem bandytów, zerwała się z łóżka żona sklepikarza 70-letnia Hena Goldsztajnowa i chciała podnieść alarm, zbroje dopadli do niej i zadawszy jej kilka uderzeń nożem, położyli trupem na miejscu.

Rozprawiwszy się w bestjałski sposób z jedną ofiarą, bandyci poranili ciężko męża jej, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Po pewnym czasie zamieszkali w pewnym oddaleniu sąsiedzi dowiedzieli się o morderstwie i wnet zawiadomili najbliższą posterunek policji. Rannego starszka w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

Za zuchwałymi napastnikami wdrożono niezwłocznie pościg. Komenda policji państwowej na pow. warszawski delegowała na miejsce kilku wywiadowców. Zmobilizowano większy oddział

policjantów i urządzono w całej okolicy obławę. Dotychczas na trop groźnych zbrojów nie natrafiono.

Kto jest dyplomata?

Co mówią złośliwi? — Anegdota o Bismarcku. — Nowe określenie Hendersona. — Pobożne życzenia na przyszłość (Od własnego korespondenta „Dz. B.”).

Berlin, w grudniu.

Zawód dyplomaty otaczany jest od wieków nimbem tajemniczości. Przedstawiciele głów panujących i rządów lubią pozostawać w swoim gronie i nie stykać się zbyt blisko ze zwykłymi śmiertelnikami. Ktoś bardzo złośliwy twierdził, że rezerwa, jaką zachowują dyplomaci wobec świata zewnętrznego, ma swoje głębokie przyczyny. Dyplomaci mieliby się mianowicie obawiać, aby laicy nie spostrzegli, jak mało mają pojęcia fachowcy o swoim zawodzie. Są to naturalnie tylko żarty, podobnie jak znana anegdota o Bismarcku, który powiedział, że należy odróżniać w karierze dyplomatycznej „einen Gesandten” (posła) i „einen Geschickten” (posłanego, też: zręcznego).

Angielski minister spraw zagranicznych, Henderson, ma zaszczyt figurowania jako autor nowego dobrego powiedzenia o dyplomatach. Podczas ostatniej konferencji w Hadze zaprosił Hendersona Briand na paradny obiad. Henderson przyjrzał się swoim współbiesiadnikom i stwierdził zdziwiony: „Widzę

mnóstwo ministrów ale ani jednego zawodowego dyplomaty”. „A co pan rozumie pod określeniem „dyplomata?” — zapytał ktoś angielskiego ministra. Pan Henderson nie namyślał się ani chwili: „Dyplomata, moim zdaniem, to ktoś taki, który pamięta dokładnie o urodzinach kobiety, ale zapomniał jej wiek”. Rzęsisty śmiech wynagrodził dowcipnego mówcę...

W każdym razie — kochane czytelniczki i mili czytelnicy — dyplomata — to „gruba ryba” (choćby był bardzo szczupły). To osoba nietykalna („eksterytorjalna”). Osoba, która stwarza przepisy a sama nie ma potrzeby się do nich stosować (rewizja celna itp. historyjki). Miejmy nadzieję, że na przyszłość i dla nas upadną te ograniczenia, które panowie dyplomaci wymyślają dla nas; a wtedy nie będziemy my z kolei wymyślać na nich, a naodwrot chwalili attachés, sekretarzy, radców legacyjnych i innych królików murzyńskich w wieku pary, e'ektryczności, zdrowego rozsądku i jawnej dyplomacji... **Dr. A. B.**

Co 8-my obywatel w Polsce umiera na gruźlicę.

Polityka jako zawód.

(Uwagi dziennikarza poznańskiego).

**Zdolności państwowo-twórcze Polaków, a w szczególności Wielkopolan. — Po-
chlebna opinia prof. Delbruecka. Kto pomniejszy Wielkopolskę? — Separatyzm
„poznański” to sztuczny twór endecków warszawskich. — Wykolejenie tysięcy
nieodoszłych oficerów-Poznańczyków — winą endecków. — Min. b. dz. pr. utopiło
generałów, ministrów, wojewodów, i starostów Poznańczyków. — Wołanie o na-
prawę. — Regionalizm. — Krzyk nowo rodka w kolebce państwa polskiego.**

I.

W Wielkopolsce odczuwamy wyraźny przełom w nastrojach opinii. Po odzyskaniu niepodległości, byliśmy dzielnicą której mieszkańcy najpewniejsi byli zaszczytnych stanowisk w państwie. Pewność ta nietylko była po naszej stronie, ale wyrażała ją opinia Warszawy, Krakowa i Lwowa, słowem całej Polski. Wojciech Trąpczyński, poseł z woli i dekretu naczelnika państwa, gdyż wybory pod okupacją pruską nie mogły się odbyć w Poznańskim, — został wybrany marszałkiem Sejmu — jako wyraz nastrojów, przeważających w narodzie i Sejmie. Poznańskie, wyswobodzone niebawem — z wyjątkiem części północnej — z pod Prusaka, było najspokojniejszą dzielnicą państwa, obfitującą w żywność, pozbawiona walk partyjnych, — istniała tylko Endecja i Narodowe Stronnictwo Robotników. Władza spoczywała w rękach Komisarzy Naczelnej Rady Ludowej, a później Min. b. dz. pr., które sprawowały władzę dyktatorską, wydając dekrety z mocą ustaw, zmieniając sędownictwo, reglementując handel i rolnictwo (p. wojewoda Borkowski twierdził niedawno, że nie spotkał Poznańczyka, któryby żałował tych czasów). Widocznie p. wojewoda Borkowski nie zaglądał do roczników poznańskiej „Prawdy” z r. 1919, tygodników „Sprawy Polskiej” i „Rzeczypospolitej”, i nie zaznajomił się ze statystyką wyroków na robotników, rzemieślników, kupców i rolników, którzy weszli w konflikt z dekretami pp. Kucharskich i Rybarskich, których działalność w Min. b. dz. pr. była klęską gospodarczą dla Wielkopolski. Szczególnie ustawa markowa p. Rybarskiego należy wyświetlić przez ekonomistę zmniejszylaby jego tupet wiecznego prezesa wieców akademickich.

Byli i są tacy Wielkopolanie, którzy zdając sobie sprawę z wartości duchowych, tkwiących w ludzkiej, z którego mowy codziennej wytworzył się polski język literacki, a zatem, z którego wyszły pierwsze zastępy twórców państwa polskiego — Mieszko, Bolesław Chrobry, oraz ich otoczenie, a dalej w nieprzerwanym zastępie coraz to nowe szeregi, choćby wymienić Staszica, Wybickiego, i gen. Prądzyńskiego — wiedzieli, że w odrodzonym państwie Wielkopolska nie może obsadzić czołowych stanowisk.

Istniały przecież statystyki, wykazujące, że skutkiem głęboko przemyślanej polityki antypolskiej rządu pruskiego procent Wielkopolan z akademickim wykształceniem był tak niedostateczny, iż nie starczyło prawników nawet na stanowiska sędziów, a cóż dopiero starostów i t. d. Wolność przywróconą należało więc wyzyskać do uzupełnienia tych wyrw, kształcić jaknajwięcej ludzi, nie odrywając ich w tym czasie od zajęć naukowych do pracy mniej ważnej. W imię tych potrzeb należało godzić partje i dzielnice, jak to robili i robią Czesi. O tych Czechach mówiono dużo. Mówił przedewszystkiem ówczesny naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego” s. p. dr. Marchlewski. On to widząc, jak utknęła sprawa rządu koalicyjnego w Warszawie pod koniec 1918 r. rzucił prorocze słowa pod adresem dyrektora wydawnictwa p. Romana Leitgebra: „Będziesz widział, że za opór Seydy i Kryślewicza jeszcze odpuścimy”.

Dr. Władysław Seyda, późniejszy minister b. dz. pr. i prezes Sądu Najwyższego wraz z lekarzem Dr. Kryślewiczem wezwani byli jako przedstawiciele Wielkopolski do Naczelnika Państwa aby dali zgodę na utworzenie gabinetu koalicyjnego z przedstawicielami wszystkich dzielnic i najsilniejszych partyj polskich. W Warszawie wzięli ich w obroty wódcze tamtejszej endecji, którzy przedtem sromotnie złożyli władzę naczelną w kraju, spoczywającą w rękach endeka Świerzyńskiego, a teraz chcieli dowieść swej siły, stosując upór. Bezgranicznym uporem chcieli przekonać inne partje że endecja wprawdzie jest za słabą,

aby Polskę rządzić, ale na tyle silną, aby innym partjom w rządach przeskądzać. Jako centrum tej roboty, obrali Poznań. Poznańczyków sprowadzono na wybory do Królestwa, Poznańczycy w Warszawie i na prowincji agitowali z głęboką wiarą za bankrutami. Poznań sam zalała emigracja endeka z Warszawy. Postanowiono z Wielkopolski zrobić jeden zbrojny obóz endecki, wyodrębniony z całości ziem polskich. Stworzono najpierw odrębną armię, a choć byli pułkownicy z armji niemieckiej, a późniejsi generałowie W. P. s. p. gen. Kazimierz Grudzielski i gen. Raszewski, kapitan, a obecnie generał Taczak zdolni byli stanąć na czele formacji poznańskich, sprowadzono gen. Dowbór-Muśnickiego z sztabem b. I Korpusu. Endecjowcy zrozumieli, że nie mogli pla-

czyć, aby Polskę rządzić, ale na tyle silną, aby innym partjom w rządach przeskądzać. Jako centrum tej roboty, obrali Poznań. Poznańczyków sprowadzono na wybory do Królestwa, Poznańczycy w Warszawie i na prowincji agitowali z głęboką wiarą za bankrutami. Poznań sam zalała emigracja endeka z Warszawy. Postanowiono z Wielkopolski zrobić jeden zbrojny obóz endecki, wyodrębniony z całości ziem polskich. Stworzono najpierw odrębną armię, a choć byli pułkownicy z armji niemieckiej, a późniejsi generałowie W. P. s. p. gen. Kazimierz Grudzielski i gen. Raszewski, kapitan, a obecnie generał Taczak zdolni byli stanąć na czele formacji poznańskich, sprowadzono gen. Dowbór-Muśnickiego z sztabem b. I Korpusu. Endecjowcy zrozumieli, że nie mogli pla-

czyć z krwi i kości, jak zwrok ich wodzi za przechodzącymi oddziałami, podczas gdy oni, zwolnieni z wojska, z musu zajmują stanowiska woźnych, kancelistów i sekretarzy, w najlepszym wypadku w policji. Nikły procent generałów i pułkowników Wielkopolan to także smutny spadek polityki endeckiej.

Ale spojrzmy na organizację władz cywilnych. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej miało aż 7 wiceministrów. Wskazywało to wyraźnie, że endecy wódcze w Warszawie zamierzali na gruncie Poznania stworzyć komórkę przyszłego rządu endeckiego, który miał w drodze zamachu czy innego przymusu przenieść się do Warszawy. Po to, aby utrzymać stary aparat administracyjny i chronić go przed dezorganizacją nie potrzeba było Min. b. dz. pr. Wszak Galicja obszarem i ludnością tak znacznie przewyższająca Poznańskie, mające odrębne urzędzenia, a nawet ministra dla Galicji przy rządzie wiedeńskim, nie posłała tego ministra ani do Warszawy ani go nie trzymała we Lwowie, lecz skasowała.

Zamiast więzić nielicznych Poznańczyków pracowników i wogóle chętnych i uzdolnionych do służby państwowej w Min. b. dz. pr., trzeba było ich posłać do

Odkurzacz
Froterki
Filtry
WARSZAWA,
Krak. Przedmieście 4.

Jeśli taki jest skład i układ partji, która przy spadku z liczby około 100 do 30 posłów powinna była zachować najlepsze sily, to nie dziw, że wszystko wymknęło się endekom z ręki, a tem samem nam, tej kolebce Polski, nie-szczęsnym ofiarom dziejącej wiary w dobrą wolę i rozum polityczny Endecji.

Zmarnowaliśmy 11 lat życia w odrodzonej Polsce. Gdy zacniemy liczyć Poznańczyków, nietylko na urzędach, ale w sejmie i redakcjach, a to czynimy często „po cichutku”, to ogarnia nas zwiątlenie, lęk, a kiedy Polak z innej dzielnicy, obliczający nas również na owych stanowiskach, wysnuje wobec nas głośno prosty wniosek: „Niema Was Pomorza, Poznańczyków, Ślązaków, jesteście niezdatni do plastowania stanowisk redaktorów, posłów, starostów, dyrektorów urzędów, banków państwowych, wojewodów, generałów — to nam język kołowacieje, krew do mózgu uderzy złość oniemli.

Czujemy przecież, że wniosek o naszej nieudolności oparty jest na fałszywych przesłankach. Nie przegraliśmy procesu, przegrał adwokat Pomorza, Poznańskiego i Śląska — obóz endecki.

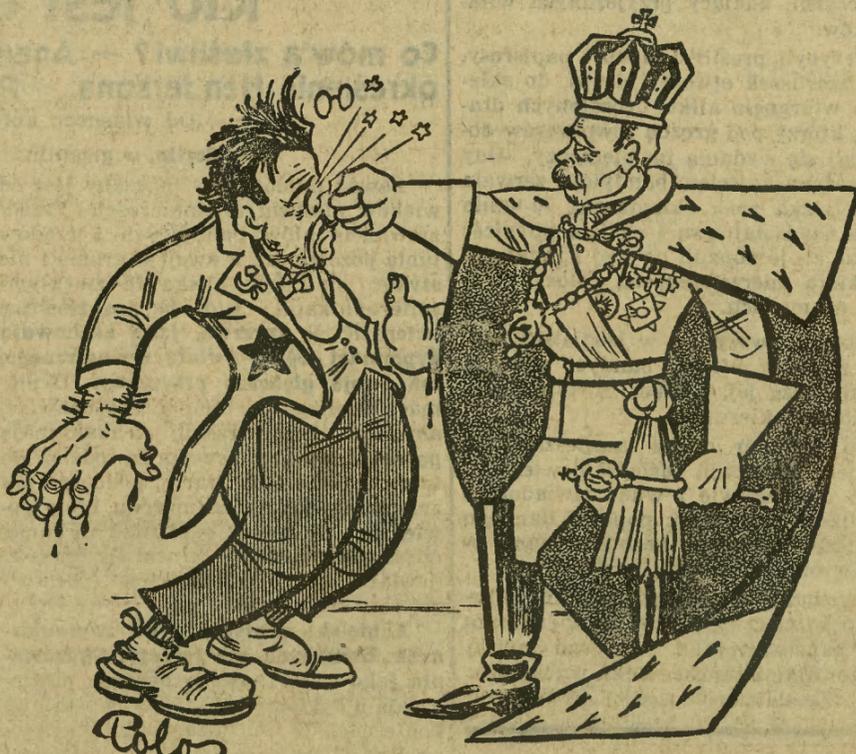
Teraz sprawy naszej nie wypuścimy z własnych rąk. Jeszcze niedawno, zachęceni łatwym powodzeniem Endecji przychodzili do nas agitatorzy różnych partyj chlopskich czy robotniczych i także zyskali mandaty. Dziś te dobre czasy się skończyły.

Kto Polsce dobrze życzy, niech w swym zawodzie wojażera na intrygi partyjne omija odtąd województwa zachodnie. Pomorza, Poznańskie i Śląsk przez 11 lat nieustannie były i są przedmiotem ludożerczego mlaskania językiem u Niemców, od komunistów poprzez katolickie centrum aż po nacjonalistów. Jedną odpowiedź dała tym ucylizowanym kannibalom Wystawa Poznańska. Teraz trzeba wyrzucić z Wielkopolski obóz, który pomniejszył Polskę. Trzeba zorganizować umysły Polaków trzech województw zachodnich, wy dobyć z nich co jest najbardziej wartościowe i szlachetne na służbę dla państwa polskiego. Nie zamaria u nas tradycja przodków, którzy z tej ziemi wychodząc, bronili jej na północy od Normanów, na zachodzie od niemych Szwabów, na południe od Tatarów i Turków, a na wschód od Azji. Nasi przodkowie nie osiągnęliby sławy, gdyby nie wychodzili poza własne opłotki. Miewali okresy prądów separatystycznych, ale otrząsali się z nich, a wielkie podejmując czyny, bogacili się duchowo i materialnie. I dla nas okres separatyzmu endeckiego był okresem otumanienia. Ale są znaki, że otrząsamy się z tej zarazy, jak lasy pomorsko-poznańskie z sówki-chojnowki. Strojmy się do „wysięgu pracy”.

Historyk niemiecki prof. Hans Delbrueck w 1917 r. polemizując z tymi politykami niemieckimi, którzy z pogardą mówili o zdolnościach państwowo-twórczych Polaków, wskazał na Unję Lubelską jako wzór naśladowany po Polakach na zachodzie (Anglja, Szkocja) a przeciwstawił rozbicie Niemiec na setki drobnych państw, miast i wsi suwerennych — niżem Indie obecne. Tych zdolności państwowo-twórczych nie wytrzebila w nas niewola pruska. Przyćmiła je oczywiście poważnie, ale je znów obudzimy. A jak to należy zrobić, nad tem zastanowimy się w następnych uwagach.

Apolonjusz Basiński.

Król angielski nie chciał wyciągnąć ręki do posta sowieckiego,



a mógł ją przecie tak wyciągnąć!

Pola Negri
UŻYWA STALE

DO NABYCIA w APTEK, DROG. I PERFUMERJACH

Z cyklu tradycji kościelnych.

Boże Narodzenie u narodów katolickich.

W ciągu trzech pierwszych wieków, wskutek niedokładnych wiadomości, w jaki mianowicie dzień narodził się Chrystus, świat katolicki obchodził pamiętkę Bożego Narodzenia jednocześnie ze świętem Trzech Króli.

W IV wieku dopiero na obchód Bożego Narodzenia wyznaczony został rzeczywisty dzień tego radosnego zdarzenia, a mianowicie 25 grudnia, którą to datę ustanowił papież Juljan w roku 336.

Święto jest jednym z najbardziej uroczystych i radosnych w Kościele katolickim. Śpiewa się wtedy radosne kolendy. Na znak, że Boże Narodzenie stało się źródłem wszelkiej radości, oraz na pamiętkę, że przy narodzeniu Chrystusa śpiewali aniołowie.

W święto Bożego Narodzenia kapłani odprawiają trzy msze święte. Jest to zwyczaj bardzo starożytny, przypominający: narodzenie się Chrystusa z Boga Ojca, narodzenie się z przeczystej Dziewicy w Betlejem, oraz mistyczne narodzenie się Boga w duszach wiernych przez wiarę i miłość, a zwłaszcza przez Komunię świętą.

Jedną z tych mszy św. odprawia się zwykle o północy i nazywa się ona „Pasterką”, ma bowiem przypomnieć pasterzy, którzy natychmiast przybieżeli do stajenki. Druga msza nosi nazwę anielskiej, trzecia — królewskiej.

Do obrzędów Bożego Narodzenia należy także starożytny zwyczaj urządzania wieczerzy w przeddzień święta zwanej „wilją”, a przypominającej wspólne biesiady pierwszych chrześcijan.

U narodów pochodzenia słowiańskiego, zwłaszcza u Polaków, wieczerza wigilijna łączy się ze wspomnieniami starożytnych, pogańskich jeszcze obrzędów, obchodzonych w tym samym czasie na cześć bóstw zimy. Rzecz jasna, że taki obrzęd kończyć się musiał obfitą biesiadą. Po zaprowadzeniu chrześcijaństwa pozostał Kościół tę pozostałość z czasów pogańskich, uważając, że to nie sprzeciwia się wierze świętej.

W wielu domach polskich w czasie wieczerzy wigilijnej kładą siano pod obrus, nakrywając stół, a to na pamiętkę ubóstwa Bożego Dzieciątka, położonego nie na miękkiej pościeli, lecz na sianie.

Wieczerza wigilijna rozpoczyna się od łamania opłatka na znak jedności i braterstwa wszystkich ludzi.

W wielu krajach i w Polsce również, weszło w zwyczaj urządzenie choinek podczas świąt Bożego Narodzenia. Drzewka te mają nam przypominać o rajskim drzewie wiadomości dobrego i złego, o grzechu pierwszych naszych rodziców, a także i o drzewie krzyża, na którym umarł Zbawiciel dla zbawienia świata.

Dlatego też w dzień wigilijny, 24 grudnia obchodzi się pamięć Adama i Ewy.

Po kościołach jest zwyczaj urządzania na Boże Narodzenie żłóbka, co ma przypominać nam, że nowonarodzone Dzieciątko było położone w żłóbku stajenki betlejemskiej.

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia przeznaczony jest na uczczenie św.

Szczepana, pierwszego męczennika, a trzeci dzień jest ku czci św. Jana, apostoła. W ten dzień poświęca się i daje do picia wiernym w kościele wino na pamiętkę, że św. Ewangelista przeżegnawszy zatrute wino, wypił je bez żadnej szkody dla zdrowia.

Wreszcie w czwarty dzień Bożego Narodzenia obchodzi się pamięć św. Młodzianków, których nakazał zabić Heród, aby między nimi nie ominęła też śmierć i Zbawiciela.

Z cyklu tradycji ludowych.

Betlejem na polskiej ziemi...

Gdybyśmy tylko z kolend znali historję Narodzenia Chrystusa i jego żywot, to musielibyśmy myśleć, że Stwórca nasz narodził się chyba w Polsce, w naszej wsi, w wiejskiej zagrodzie.

Pasterze, spieszący do stajenki niepodobni są bowiem do żadnych Arabów ani żydów, ale zato przypominają wierne naszych parobczaków, a owa stajnia wygląda zupełnie jak każda stajnia w Polsce, kryta słomą lub gontami. I to

właśnie jest taką szczerą, wielką piękną naszą kolendą.

Wniesiony jest tu cały, polski wiejski świat; mróz i śnieg grudniowy, polski krajobraz, polscy pasterze, chłopci, żydzi, zapasy, sprzęty domowe, wszystko polskie.

Zapytać się można, dlaczego? Wiemy przecież, że Chrystus narodził się nie u nas, lecz w Azji pod gorącym niebem, wobec królów-mędrców ze wschodu. Oto dlatego, że ten wiejski poeta, co kolendy układał czuł doskonale, jak bliskim jest dla cierpiących i ubogich — Chrystus w żłobie. Właśnie do najniższych i najuboższych przyszedł, unizywił się sam; im właśnie najpierw głosił obrzą nowinę i pokój obwieszcza. Poeta wiejski czując się więc bliskim Chrystusa, w samych pieśniach umieścił go koło siebie, na polskiej ziemi.

O ubóstwie Chrystusa prawie wszystkie kolendy śpiewają. Jedna ze znanych kolend powiada n. p., że „Pan stworzył w ubóstwie się narodził”, a nie miał domu zbudowanego. A druga ulubiona: „W żłobie leży” dziwi się i pyta: „Czemu w żłobeczku, nie w łóżeczku, na anku położony. — Czemu z bydłą leżysz z panięty w stajni jesteś złożony?” te dwie kolendy właśnie najserdeczniej wyrażają to, co jest we wszystkich innych.

Są też kolendy i pastoralki, co mają w sobie ducha wsi polskiej. Oto jest p. p. pasterz, który „cztery lata wolki w tej dolinie”, a „jako żywo nie słyszał o tej nowinie”. Aż ochota wychodzi zapytać, czy mu te wolki aniżu nie poszły w cudzą szkodę. Albo inny, który troszczy się, czy baranek czy to nie za skromny dar dla Jezusa, podczas gdy inny niesie jabłka, inny ów kukielkę i masła osędkę. A wszystkie to, „aby nie zmarniało niebieskie Pałolątko”.

Jest kolenda, która powiada o chłopku, co miał sen, że „koło jego budy słońce świeciło”, ma się rozumieć w nocy, więc zrywa się i budzi Maćka, Bartka, Kuba. Otóż Maciek wie co się dzieje, bać się jednak nie boi, bo wie, że jest służbą Bożym, jako i aniołowie.

Kolenda: „Hej, w dzień Narodzenia” jest też bardzo poufata, bo też i osoby święte mieszają się do rozmowy. Św. Józef czasem grozi i do kija się nawet bierze, lecz w ogóle jest łagodny i nawet zabawić się z pasterkami lubi. Twórcy kolend pamiętali też o „dziadusi”, więc parobczaki przynoszą mu „winka dobrego”.

Czasem wreszcie mówi kolenda o samotności Marji, która usypia dzieciątko, śpiewając:

„Lulajże Jezuniu, moja perelko”. Serce matki widzi zawsze w dziecku wszystko co najjaśniejsze i najlepsze.

Nie wszystkie kolendy można śpiewać w kościele. Wiele z nich śpiewa się tylko po chatach i dworach. Są one zwykle dla etnografa bogatą kopalnią studjów.

Kara śmierci za kradzież kilku litrów benzyny.

W miejscowości Tulsa w Stanach Zjednoczonych tamtejszy sędzia po rozpatrzeniu sprawy rabunku z bronią w ręku kilku litrów benzyny ze stacji benzynowej, skazał 17-letniego Ted Cole'a na karę śmierci, a 29-letniego Emmetta Kelly'ego na dożywotnie więzienie. Obydwa skazańcy nie zrobili użytku z broni, lecz tylko grozili rewolwerami, które, według ich zeznań, nie były wogóle nabite.

Waldemaras musi być grzeszny, to dostanie posadę.

Waldemaras w ostatnich czasach kilkakrotnie zabiegał o audjencję u prezydenta państwa, który początkowo na zabiegi Waldemarasa nie odpowiadał. Pod wpływem jednak pośrednictwa pewnych działaczy politycznych, Smetona zgodził się na prośbę Waldemarasa, pod warunkiem, iż ten ostatni zgodzi się na poddanie jego dyrektywom.

W tym wypadku Waldemaras otrzymałby nominację na stanowisko dyrektora banku emisyjnego.

Z Prus Wschodnich.

Połączenie z Warszawą... chwilowo latawcami. — Co będzie za 5 lat? czyli bujna fantazja wójta Bujdy. — Szukacie murzynka dla niemieckich panów!

Prusy Wschodnie, odgradzające się murem chińskim od Polski, nie zdołały ustrzec się przed jedną rzeczą: połączeniem lotniczym z Warszawą. Na podstawie wzajemnej umowy z początkiem wiosny na linii Królewiec—Olsztyn—Warszawa kursować będą trzy samoloty polskie i trzy niemieckie. Z Olsztyna zaleci się do Warszawy w godzinie.

Im bliżej Polski, tym większy niepokój ogarnia zaprzańców. W Pluskach na Warmji wójt Bujna zwołał zebranie, aby nie dopuścić do założenia szkoły polskiej w tej starej polskiej wiosce. Zdziwionym słuchaczom opowiadał Bujna różne bujdy o Polsce i grożącym nie-

bezpieczeństwie. Nauczyciele niemieccy w Prusach Wschodnich podobno też umieją po polsku i mogliby po polsku dzieci uczyć. (Dotychczas wydział uczniom kulaki i chłostę za mowę polską). Bujna starał się rodziców nastraszyć przed posyaniem dzieci do szkoły polskiej, zapytał więc tajemniczo: „Czy wiecie co będzie za pięć lat?” — nie powiedział jednak co będzie. Może myślał o przyszłej wojnie albo o tem, że za 5 lat Prusy Wschodnie będą lennem Polski — tak jak przed wiekami. A może do tego czasu Prusacy sami stąd uciekną, bo jak dotychczas nie ma dla nich utrzymania. Tylko napływ kolonistów z Polski może Prusy Wschodnie uchronić przed zupełnym wyludnieniem.

Podatków i kosztów wojennych Prusacy płacić nie chcą, więc urządzili 22 grudnia „Volksentscheid”. Prusy Wschodnie znowu oddają najwięcej głosów — bo przyklupków tu nie sieją — sami się rodzą. Małorolni na piaskach ledwo mogą się wyżywić, krzepka młodzież z braku pracy ucieka do Westfalji, natomiast „belany” czyli pasibrzuchy mająte, chociaż stękają — dobrze się mają, bo szukają nawet lokaj-murzynów. „Berliner Lokalanzeiger” podał przed kilku dniami następujące ogłoszenie: „Mały, ładny murzynek jako pachole do przyjęć, przy wysokiej opłacie i najlepszym obchodzeniu, poszukiwany na hrabiowski majątek na Mazurach”. Ogłoszenie to świadczy o dobrobycie tych, którzy stale skomlą w Berlinie o nowe kulaci...

Oszczędność jest słońcem, które pobudza wszystko do życia.

Oszczędzać należy nie tylko pieniądze, ale wszelkie zasoby.

Wręczenie kapeluszy nowym kardynałem.

Ojciec św. odbył publiczny konsystorz, na którym wręczył kapelusze kardynalskie nowomianowanym kardynałom. Na konsystorzu obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego, reprezentau-

ci zakonów i liczni uczestnicy pielgrzymek. Następnie papież odbył tajny konsystorz, na którym nadał nowym kardynałom odpowiednie tytuły oraz wręczył pierścienie.

Harcerze a władza duchowna.

W „Harcistrzu” czytamy następujące oświadczenie: „W odpowiedzi na list J. E. Ks Kardynała Prymasa Naczelna Rada uchwaliła: Naczelna Rada Harcerska po zapoznaniu się z treścią listu Księdza Prymasa, drukowanego w Nr. 3 „Strażnicy Harcerskiej” zwraca się z podziękowaniem za Jego serdeczną troskę o ducha Harcerstwa i z zapewnieniem, że wedle jej najgłębszego przekonania nie bezpośrednio religijnemu duchowi Harcerstwa nie zagraża; że będzie ona czuwała zawsze nad zabezpieczeniem młodzieży harcerskiej, zdrowego i swobodnego rozwoju w wiernej służbie Boga i Ojczyźnie. Zarząd Ko-

ła Przyjaciół Harcerzy. — Komenda Hufca Żeńskiego i Męskiego.

Dostojnicy Kościoła składają przysięgę na wierność królom.

Monsignore Monterisi, arcybiskup Salerno i msgr. Taccone, biskup Bitonto, złożyli na ręce króla włoskiego przysięgę na wierność, zgodnie z postanowieniami konkordatu między królestwem włoskiem a stolicą apostołską. Jest to drugi tego rodzaju akt od czasu zawarcia konkordatu. Pierwszą przysięgę na wierność złożył kardynał Schuster.

Pacyfizm.

„Na zachodzie bez zmian”. — Kto książki tej nie czytał w oryginale, zna ją z przekładu, kto, ze względu na wysoką jej cenę i przekładu nie czytał, zna ją z licznych, aż za licznych może krytyk i recenzji.

Zadna książka, bez względu na wartość jej literacką, nie zrobiła tyle gwaru, nie tylko w świecie pisarskim, lecz i we wszystkich społeczeństwach świata cywilizowanego. Fakt ten da się jedynie wytłumaczyć tem, iż książka ta poruszyła sumienie świata wspomnieniem wojny, wspomnieniem, ujętem aż nadto realnie może, choć jednostronnie.

Nie będziemy rozstrząsać tu ni wartości literackiej wspomnianej książki, ni prawd w niej zawartych, gdyż sprawy te zostały już szeroko omówione w licznych recenzjach, chodzi nam jedynie o zastanowienie się nad celowością popularyzowania jej i jej podobnych książek. Bez wątpienia książki w rodzaju: „Na zachodzie bez zmian” zohydzać wojnę, przedstawiając ją ze strony najczarniejszej, ogalając ją ze wszystkich porywów bohaterkich, usposabiają czytelnika wybitnie pacyfistycznie, a do wojny i jej przejawów wrogo. Książki te są wprost odwrotne w swym oddziaływaniu na psychikę czytelnika, niż książki na których kształciła się dusza pokolenia przedwojennego, jako to Sienkiewicz, Gąsiorowski i inni, którzy piórem swym zagrzewali ducha bohaterstwa w narodzie, przez co im w dużej mierze wolność zawdzięczamy.

Czy apoteoza bohaterstwa, ofiarności, względem Ojczyzny i walki o wolność jaką propagowali nasi pisarze z epok niewoli przyczyniła się czemkolwiek do wywołania zawieruchy światowej? Nie.

Wojny nie wywoła naród najbardziej rycerski, jeśli w duszy swej nie ma pierwiastków zaborczości, lecz w razie faktu dokonanego, w razie napadu na granice jego, potrafi się oprzeć, potrafi z duszy swej ofiarny wykrzesać czyn.

Historja i teraźniejszość dowodzi, iż Polska zaborczą nie jest i do wojen nie dąży, lecz położenie jej geograficzne zmusza ją do ciągłej czujności i gotowości obronnej.

Włochy, kraj o wybitnie korzystnym położeniu geograficznym pod względem zdolności obronnej, zabroniły wydania przekładu „Na zachodzie bez zmian”, by nie popularyzować książki, osłabiającej ducha męstwa.

My, naród, wystawiony z jednej strony na zachłanność sąsiada z zachodu, z drugiej na roszczenia Litwy i żądze krwawego szerzenia idei komunizmu przez czerwonych carów Rosji, musimy być w pogotowiu obronnym.

Polska wojny nie chce i chce jej nie będzie, lecz pomyślmy tylko, do czego dążymy szercząc wśród wszystkich warstw społecznych ten skrajny, a rzec można, niezdrowy pacyfizm.

Wniknijmy w psychologję młodego rekruta, czy rezerwisty, karmionego literaturą i filmami o duchu tak bardzo antymilitarnym, gdy powołują go do szczytnej służby w mundurze żołnierza polskiego.

Czy można dziwić się, iż jednostka słabsza, pozbawiona patriotyzmu, słysząc, że wojsko nieda mu nic krom nędzy i zezwierzęcenia, woli popełnić zbrodnię dezercji, niż spełnić swój obywatelski obowiązek.

Pacyfizm — idea najpiękniejsza, idea Chrystusowa, stać się może zgubną dla kraju, kiedy propagowana będzie bezmyślnie, jak dotąd, bez wyboru formy i bez zastanowienia. L. K.

Galery Kaliguli.

Prace nad wydobyciem z jeziora Nemi galer Kaliguli prowizorycznie są ukończone. Trzy towarzystwa przemysłowe przyjęły na siebie ciężar głównych wydatków. Na pięć milionów lir oceniają wartość pięciu artystycznych bronzów, znalezionych na pierwszej galerze, nie mówiąc o trzech okazach, również tam odkrytych, mechanicznej sztuki rzymskiej: kurku z brązu, platformie

Jak Niemcy się zbroją na morzu?

W miesięczniku niemieckim „Der drohende Krieg” poseł Walter Stecker zestawia wydatki obecne i przedwojenne na marynarkę wojenną Niemiec. Są one istotnie ciekawe. Przedwojenna marynarka niemiecka, licząca w sumie 1,4 miliona ton oraz zgórą 73 tysiące żurugi, pochłaniała rocznie 450 milionów marek, — gdy obecne wydatki rocznie na flotę, obejmującą zaledwie 108 tys. ton i 15 tysięcy załogi, wynoszą ponad 200 milionów marek.

Poza 15 tysiącami załogi oficjalnej marynarka wojenna Niemiec zatrudnia jeszcze drugie 15 tysięcy załogi w

na wyspie Nordney wojskowej szkoły lotniczo - morskiej. Uczelnia ta pod firmą towarzystwa transportowo - lotniczego szkoli pilotów, obserwatorów itp. specjalistów-lotników dla lotnictwa morskiego. Kurs normalnie trwa rok czasu, a przeciętna ilość uczniów waha się od 40 do 50. Uczniowie ci są wyszkolonymi marynarzami, przeniesionymi fikcyjnie w stan nieczynny, z tem, że po skończonym kursie wstępują z powrotem do marynarki. Czas spędzony w szkole zostaje im zaliczony do służby czynnej. W czasie trwania

go) i prywatne towarzystwa, chcąc zdobyć zadowolenie klientów, instalują wielkim zakładowm handlowym i bankowym jak również redakcjom urzędzenia dbające o dobro pracownika. Daleko jednak jeszcze w Polsce do takiego stanu rzeczy... (js.)

Zjazd Związku Teatrów Ludowych.

Piąty Walny Zjazd Teatrów Ludowych w Warszawie odbędzie się w dniu 2 lutego 1930 r. Program zjazdu obejmuje pokazy i referaty z dziedziny teatru ludowego w Polsce oraz cały szereg doniosłych zagadnień z dziedziny kulturalnej na wsi i w mieście. Uczestnicy korzystać będą z zniżki kolejowej. Bliższe informacje oraz szczegółowy program wraz z kartą uczestnictwa wysła na żądanie Związek Teatrów Ludowych Warszawa, ul. Tamka 1.

Bankructwo wielkiego wydawnictwa angielskiego.

London poruszony jest wielkim krachem finansowym akcyjnego towarzystwa „Inwerek”, do którego oprócz kilkunastu papierni należały również nane dzienniki, jak: Liberalny „Daily Chronicle”, „Sunday News”, trzy wiezorowe dzienniki prowincjonalne oraz sma ilustrowane, jak „Graphic”, „Sketch”, „Byestander” i „London Illustrated News” oraz szereg innych. Towarzystwa wynoszą 2 i pół miliona funtów. Główna odpowiedzialność za krach spada na prezesa towarzystwa Harrisona, który, stojąc od 4-let na czele towarzystwa, skupował na zór Hugenberga nowe przedsiębiorstwa, gromadząc w swem ręku coraz więcej organów prasowych.

Koniec kwadransa akademickiego.

Jak wiadomo, punktualność uchodzi w pewnych kołach za rzecz niewłaściwą. N. p. na obiady proszone, a bardziej jeszcze na zabawy należy — zdaniem pewnych ludzi — przychodzić z opóźnieniem, a przynajmniej „wypada” wtedy zastosować tak zw. „akademicki kwadrans”. Pojęcie to stwarza tylko chaos w życiu powszechnym, tem bardziej, że i w innych niż powyżej wymienionych dziedzinach punktualność jest naogół rzadkością. Razi to szczególnie w salach koncertowych i teatrach (w Bydgoszczy jest względna punktualność).

Jak donoszą pisma nowojorskie, tamtejsze sfery towarzyskie zabrały się energicznie do zwalczania niepunktualności. W Stanach Zjednoczonych przyjęła się bowiem ostatecznie zwyczaj, że panowie przychodzą na zabawy dopiero po północy, zastaniając się obciążeniem pracą. Panie musiały więc kilka godzin nudzić się i czekać, aż przedstawiciele płci „brzydkiej” nie raczą się zjawić. Ustalono więc obecnie, że otdąd wszelkie bale rozpoczną się punktualnie o 10-tej wieczorem a kończą się o 3-iej w nocy. Kto się spóźno, popełni nietakt...

Punktualność nie będzie więc tylko — jak głosi przysłowie — cnotą królów koronowanych, ale również cnotą królów balowych! (js.)

NADESLANE KSIĄŻKI:

„Olszynka Grochowska”. Przyborowski. Wyd. Dom. Książki Polskiej — Warszawa, 1930 r.

„Chrobry”. Przyborowski. Warszawa 1930.

„Młody konfederat barski”. Przyborowski. 1930.

„Autem i krabą przez Anateję”. J. Rostafiński. Arct — Warszawa.

„Kocia mama i jej przygody”. M. Buyno-Arctowa.

„Mistrz Twardowski” I i II cz. J. I. Kraszewski. Arct — Warszawa.

„Pisma” t. I. M. Parczewska. Wilno. 1929.

„Słoneczko”. M. B. Arctowa. Warszawa.

„Zuchwały Ict”. A. Gajosiński i H. d. I. Vaulx. Arct — Warszawa.

„Na lisich ścieżkach”. Zofja Rylska. Dom. Książki Polskiej — Warszawa.

„Krzyżacy” I i II cz. J. I. Kraszewski. Arct — Warszawa.

„Żywot Felki” I, II, III i IV cz. J. I. Kraszewski. Arct — Warszawa.

„Brühl” I i II cz. J. I. Kraszewski. Arct — Warszawa.

Węć czyż w niej miejsca dla wszystkich nie starczy?

Henryk Zbierzchowski.

Timeo Danaos...

Zdobycze naturalne, które szkodzą zdrowiu.

Już pisarz rzymski Wergili wiedział o tem, że niezawsze jakiś dar przynosi radość. Wyraził on to w zdaniu, które potem stało się przysłowiem (timeo Danaos et dona ferentes — obawiam się Greków i wtedy, gdy dary składają). Ten aforyzm odnosi się również do niejednej zdobyczy kulturalnej, która coprawda z jednej strony przyczynia się do wygody życia, z drugiej strony jednak jest przyczyną nieszczęśliwych wypadków, a co najmniej szkodzi zdrowiu.

Czy potrzeba na dowód tego twierdzenia przytoczyć przykłady? Wszak nie byłoby wielu katastrof, gdyby nie „ulepszono” środków komunikacyjnych, wojny nie byłyby tak okropne, gdyby nie dalekość i automatyczne bronie oraz gazy trujące, los robotników nie byłby taki oplakany, gdyby maszyny nie uczyniły z niego niewolnika...

O jednym z wynalazków, bez którego trudnoby sobie wyobrazić dzisiejsze życie kupieckie i towarzyskie, a mianowicie o telefonach, pisze obecnie prasa światowa, widząc w nich wielkie niebezpieczeństwo dla uszu i nerwów. Rzecz

znana jest, że wszelkie hałasy szkodzą zdrowiu. Są coprawda ludzie, którzy twierdzą, że do wszystkiego można się przyzwyczaić — lekarze jednak mówią co innego. Ciągłe szmery, gwizdy, wrzaski, odgłosy pracujących maszyn — wszystko to podrywa zdrowie człowieka i niszczy jego nerwy. M. in. bardzo niebezpieczne są telefony, które wedle orzeczenia lekarzy są poprostu trucizną dla pracownika. Tok myśli zostaje przerywany często przeraźliwym dzwonkiem, podczas rozmowy trzeba tak nieraz staczać istne pojedynki słowne z osobami, które „wlażyły w przewód”, rozmowa zostaje przerwana i trzeba złościć się, wołać i czekać na łaskawość telefonistki, aż nie połączy ponownie... Wiedzą o tem dobrze szczególnie dziennikarze, którzy przyjmują wiadomości telefoniczne i z tego tytułu codziennie rozmawiają z dalekimi, niejednokrotnie i zagranicznymi miastami (np. „Dziennik Bydgoski” ma abonament na codzienną 9-minutową rozmowę z korespondentem berlińskim o ściśle wyznaczonej godzinie rano).

Byłoby więc na miejscu, żeby technicy, miast głowić się nad nowymi sposobami przesyłania obrazów na odległość przy pomocy przewodów elektrycznych czy też drogą radiową, zechcieli pracować nad wydoskonaleniem istniejących już wynalazków, które mimo wszelkich pozorów, są zawsze jeszcze zdobyczami leżącymi w powiśkach.

W redakcjach amerykańskich niema telefonów. Tam odbywa się przesyłanie telegramów przy pomocy aparatów Hughesa (wymawiają: Juza) i podobnych. W Ameryce niema bowiem monopolu telegraficznego (jak również i kolejowe-

Jak zwalczać głód mieszkaniowy?

Nowy projekt przemysłowców budowlanych.

(Przedruk bez podania źródła wzbroniony.)

II.

Czynsz miesięczny za pokój z kuchnią ma w tych projektowanych domach robotniczych wynosić za mieszkanie podmiejskie 55,— zł, za mieszkanie miejskie 110,50 zł, a dla możliwości płacenia tego horrendalnego komornego ludność miejska będzie musiała zwiększyć swe przychody o 10% przez dozwoleńce pracy nadetatowej.

Nad takim rozwiązaniem problemu mieszkaniowego powinniśmy przejść do porządku dziennego. — Który robotnik jest w stanie płacić komorne w wysokości zł 55,— za mieszkanie hen za miastem i to za mieszkanie, bez kanalizacji, wodociągów i gazu, — a za mieszkanie koszarowe w mieście nawet zł 110,50,— kiedy — jak wszyscy wiemy, — przeciętny robotnik ledwo 110 zł netto — na miesiąc zarabia?

To jest już wielką tajemnicą projektodawców i pewnie sami w urzędystwie takiego projektu nie wierzą.

Dalej czytamy, że zwiększenie przychodów o 10% może nastąpić tylko przez stworzenie warunków, któreby dały możliwość tej ludności, więcej zarabiać przez dozwoleńce pracy nadetatowej.

Przecież to utopia — czczya teoria! Kiedy doczekamy się warunków lepszych zarobków i pracy nadetatowej dla robotnika?

Przecież wszyscy wiemy, że w obecnym kryzysie gospodarczym i zastoju robotnik jest zadowolony, że ma jakiś taki zapewniony zarobek przez cały tydzień i stałą pracę, — a gdzie tu pomyśleć jeszcze o pracy nadetatowej, — gdzie największe fabryki ledwie 3 do 4 dni po 6 godzin i mniej w tygodniu pracują, nie mogąc i tak swych nagromadzonych wielkich zapasów sprzedać?

Jeżeli takie projekty mają zagadnienie mieszkaniowe rozwiązać, to, nim by one w życie weszły — to tymczasem wszystkie obecne domy zupełnie się rozwalą.

12-letnia dziewczynka samobójczynią. Dwa razy targnęła się na swe życie.

Łódź, 24. 12.

Przed kilkoma dniami targnęła się na życie 12-letnia dziewczynka Janinka Krajewska, która mając wrażenie, że jest ciężarem dla matki, zarabiającej z trudem na życie przecięła sobie gardło nożem kuchennym. Młodocianą denatkę przewieziono do szpitala Anny Marji gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. Tu jednak dziewczynka oświadczyła dyżurnemu lekarzowi, że w najbliższych dniach otruje się. Nieszczęśliwe dziecko zamiar swój wprowadziło w czyn i korzystając z nieobecności domowników połknęła igłę. Gdy p. Kra-

jewska wróciła z synem do domu zastała córeczkę wijącą się w bólach na podłodze.

Natychmiast zaalarmowane pogotowie, które przewiozło denatkę do szpitala Anny Marji. Tutaj dziewczynka w przystępie silnego ataku nerwowego poczęła tłuc wszystkie szyby oraz demolować urządzenie szpitalne. Z trudem udało się ją uspokoić. Stan młodocianej denatki nie budzi nadziei o-baw. Na skutek specjalnego zarządzenia ordynatora szpitala Anny Marji dziewczynkę otoczono troskliwą opieką.

Każdy stroi choinkę na swój sposób:



tak sanacja,



a tak opozycja.

Lecz przypuśćmy nawet że zarobki robotników jakimś cudem — podwyższą się o te wymagane 10%, — to wtenczas siłą ekonomii — wszelkie produkty zdrożeją a więc i koszty budowy będą znów większe; — błędne to koło bez wyjścia, — a takich i podobnych projektów jest legion.

Dlaczego nie obserwujemy bacnie rozwiązania problemu mieszkaniowego zagranicą? Dlaczego projekt ten nie podciąga Państwowego Funduszu Budowlanego, który całkowicie i w pierwszej linii powinien stanąć do dyspozycji? Lecz kto ma budować, czy znów rząd, samorządy czy te spółdzielnie mieszkaniowe, które absolutnie nie rozwiązały i nie rozwiążą problemu mieszkaniowego?

Problem mieszkaniowy można rozwiązać, lecz nigdy na podstawie dotychczasowych projektów.

Wykluczyć trzeba zasadniczo te w wszystkich dotychczasowych projektach stale powtarzające się 3 fundamentalne żądania:

- 1) zniesienie ustawy o ochronie lokatorów;
- 2) podwyżka komornego;
- 3) nowe obciążenia podatkowe.

Przypuśćmy, że będzie taki projekt, który — bez tych trzech obciążeń społeczeństwa — problem mieszkaniowy może rozwiązać, — lecz nie tak, jak dotychczas ogólnikowo, ale z gotowymi rysunkami i kosztorysem, ze ścisłą i skrupulatną kalkulacją, dającą wszelkie gwarancje wy-

bez wszelkich dodatkowych końcobudowania w określonym terminie i wych dopłat i wreszcie z wypracowanym planem finansowania, — wtenczas powinien rząd natychmiast taki projekt uwzględnić.

Tutaj zaś prasa nasza ma bardzo poważne i wdzięczne zadanie stałe do rządu apelować, aby rząd, wzorując się np. na rządzie francuskim, który w r. 1928 za inicjatywą ministra Loucheura wyznaczył 5 milionów franków na opracowanie odpowiedniego realnego projektu — i uznawszy odpowiedni projekt — buduje — rozpoczynając już w roku 1929 w przeciągu 5 lat 260.000 mieszkań, — aby rząd nasz taksamo pewną poważną kwotę za najlepszy projekt wyasygnował i w razie przyjęcia projektu — dał wszelkie gwarancje i ulgi.

Wezmą się wtenczas ludzie zawodowi do sumiennych studiów zagadnienia mieszkaniowego zagranicą, badając w tych krajach najlepsze typy budownictwa mieszkaniowego, zachęcani odpowiednim wynagrodzeniem za poświęcony czas, pieniądze i wyteżoną pracę. Urbanista.

Ze świata.

Głód z powodu szczurów.

Według doniesień z Bandoeng na Jawie panuje na wyspie Flores na skutek nadmiernego rozmnożenia się szczurów głód. Zaczyna liczba mieszkańców wymierać. Wiele wsi opustoszało zupełnie. Wśród krajowców, a zwłaszcza wśród dzieci śmiertelność powiększa się z każdym dniem.

Umarł człowiek, który ważył 320 funtów.

W miejscowości Kriwa, na Rusi Podkarpacckiej (Czechosłowacja) zmarł najcięższy mieszkaniec tej prowincji, niejaki Ilko Popowicz. Liczył on 70 lat i ważył 160 kilogramów. Jak opowiadają do-brzy znajomi i krewni zmarłego, Popowicz żywił się zawsze tylko kartoflami i rybami.

Krociowy majątek nędzarki nowojorskiej.

W Nowym Jorku zmarła niedawno w wieku lat 80 niejaka Paulina Poppitz, która od szeregu lat żyła jak nędzarka. Po jej śmierci znaleziono w zajmowanym przez nią pokoiczku 400 000 dolarów w banknotach, akcjach, w złocie, srebrze i książeczkach oszczędnościowych. Zmarła nędzarka — milionerka nie pozostawiła żadnej bliższej rodziny.

Biesiedowski w roli obroncy Polaków.

Skazany przez Moskwę na śmierć komunista „wyspuje” winowajców.

Czytelnicy nasi pamiętają jeszcze sensacyjną sprawę radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego, który za jakieś sprzeniewierzenia został przez G. P. U. zawiezony do Moskwy, a gdy nie przyjechał, lecz udał się po pomoc do Francuzów, skazany został zaozornie przez sowiety na śmierć.

Obecnie ogłasza Biesiedowski t. zw. rewelacje w pismach francuskich i włoskich, przyczem przedstawia siebie samego oczywiście w jaknajlepszym świetle. Posuwa się on tak daleko, że w jednym wypadku przypisuje sobie nawet rolę wybaczonego p. marszałka Focha oraz wielu Polaków, którzy brali udział w uroczystości poświęcenia pomnika księcia Józefa w Warszawie.

Wiarogodność tych nieprawdopodobnych zeznań jest wątpliwa, aczkolwiek Biesiedowski posługuje się mnóstwem nazwisk swoich współpracowników i podwładnych oraz podaje szereg szczegółów doprawdy cennych. Oto przykład artykułu Biesiedowskiego w paryskim „Matin” (w streszczeniu):

Pewnego dnia dowiedział się on od posła sowieckiego w Polsce, Oboleńskiego, że Loganowski, specjalny tajny agent III międzynarodówki, otrzymał od prezesa sekcji polskiej tejże międzynarodówki, Unschlichta, rozkazy, zlecające mu dokonanie aktów terrorystycznych na ziemiach Polski, celem „zaostrenia walki klas”. Dwaj komuniści polscy byli wyznaczeni na czoło tej organizacji terrorystycznej: por. Bagiński i podporuc-

nik Wieczorkiewicz.

Wyniki tej pracy nie dały długo czekać na siebie. Bomby wybuchły w salach redakcyjnych dzienników polskich i w organizacjach politycznych. Cała Warszawa żyła pod znakiem przerażenia i nieustającej grozy nowych zamachów. Teroryści byli nieuchwytni, o ich obecności i działalności świadczyły tylko coraz nowe zamachy. Główną sprężyną w wszystkiemu, człowiekiem, który mógł wtedy wysadzić w powietrze połowę Warszawy — mówi dalej Biesiedowski — był Loganowski, który nie oglądając się na swoich kolegów, pragnął nawiązać bezpośrednie stosunki z polską partją komunistyczną i nie zwracając uwagi na Sosnowskiego, prezesa polskiej partji komunistycznej zażądał, aby oddano do jego dyspozycji 300 polskich komunistów, najbardziej czynnych i najbardziej wypróbowanych, celem utworzenia bojowego pogotowia. Co tygodnia olbrzymie walizy przybywały z Berlina do hotelu Rzymskiego, siedziby poselstwa sowieckiego w Warszawie. Ludzie Loganowskiego przenosili te walizy, by zawarty w nich dynamit oraz mechanizmy zegarowe dla maszyn piekielnych ułożyć w kufrach, znajdujących się u Loganowskiego. Komuniści polscy rzekomo skarżyli się niejednokrotnie, że Loganowski zobowiązywał ich do wykonywania zamachów dynamitowych.

O swoich spostrzeżeniach doniósł Biesiedowski Oboleńskiemu, przypominając

mu o niebezpieczeństwie, grożącym przy takiej pracy i dając za przykład posła sowieckiego w Teheranie, Grybojedowa, który został zmasakrowany przez rozścieczony tłum. Oboleński obiecał mi napisać list do Dzierżyńskiego, żądając zakazania Loganowskiemu używania dynamitu do zamachów politycznych. Zamachy i wybuchy trwały.

1. maja 1923 r. spędziłem — zeznaje w ostatnim numerze „Matina” Biesiedowski — w moim biurze, czytając gazety, które przybyły z Charkowa.

O piątej zjawił się u mnie Kalnarutkis, były czekista, tajny agent III międzynarodówki w Warszawie i oburzony powiedział, jak policja rozpędziła na Placu Teatralnym demonstrację komunistyczną.

— Zapłać drogę za ten dzień, gdy przyjdzie odpowiedni czas! Już przygotowujemy im przedstawienie.

Poczem pociągnięty za język, opowiedział, że Loganowski chowa szczegóły w tajemnicy, a on wie tylko tyle, że mają dostarczyć na 2-go maja wieczorem olbrzymie maszyny piekielne, gdzie w okolicy puszcy Białowieskiej. W tych stronach spotykał się Kalnarutkis z Bagińskim i Wieczorkiewiczem.

Wówczas zrozumiałem, że przygotowuje się zamach na 3-ci maja.

3 maja miało nastąpić odsłonięcie pomnika ks. Józefa na Placu Saskim. Na uroczystości miał być obecny marszałek Francji Foch. Maszyny piekielne miały wybuchnąć podczas uroczystości. Wieczorkiewicz miał je umieścić w jednym z pokoiów sztabu.

Biesiedowski postanowił uratować

życie marszałkowi Fochowi, dyplomacji, oraz publiczności.

— Kazałem zajeżdżać memu samochodowi i udałem się do ambasadora sowieckiego Oboleńskiego. Zastałem tam przy wódce Loganowskiego. Oboleński swoim zwyczajem opowiadał nieprzyzwoite anegdoty, Loganowski był spokojny, choć zamyślony.

— Słuchaj, Grisa — powiedział Oboleński, Mieczysław (Loganowski) proponuje mi, bym pojechał z nim do Otwocaka i spędził z nim dwa dni świąt. Uważa, że moja obecność na manifestacji nie jest konieczna. Jest to uroczystość czysto wojskowa, patriotyczna, a przytem nie znoszę tego imperjalisty Focha.

Te słowa umocniły mnie w przekonaniu, że jest planowany zamach.

Biesiedowski postanowił niezwłocznie działać i opowiedział o wszystkim Oboleńskiemu, błagając go, by zapobiegł nieszczęściu. Oboleński zabronił i zamachu nie wykonano...

Jedno z pism warszawskich, donosząc o artykułach Biesiedowskiego, tak pisze:

Jakkolwiek sensacyjne i rewelacyjne mogą być jeszcze wyznania Biesiedowskiego, jego obowiązkiem jako człowieka uczciwego i pretendującego do chęci odkupienia swoich win przynależności do zgrai prowokatorów i szpiegów, jest jaknajbardziej szczegółowe, poparte dowodami niezbitymi, przedstawienie rządowi państw, na których gruncie odbywały się te zbrodnicze kłownia, materjalów, których znaczenie wybiegałoby znacznie dalej poza sensację dziennikarską.

Listy z Paryża.

Francusko-niemiecki zjazd w Berlinie

Paryż, w grudniu.

Wyszli pierwszy numer nowego dziennika prawnicowego francuskiego. Jego tytuł brzmi bardzo zachowawczo: **Ordre** (Ład). Redaktorem naczelnym jest znany i wybitny dziennikarz, nasz kolega **Emil Buré**, b. redaktor **Eclair'a** i **Avenir'u**. Z ostatniego stanowiska został usunięty z powodu swoich zbyt „reakcyjnych” przekonań politycznych. Sen. Ernest **Billiet**, właściciel **Avenir'u**, uważał, że należy uderzać w nuty porozumienia z radykałami, że trzeba się odsunąć od p. Marin'a. P. Buré nie chciał się na to zgodzić i rok temu ustąpił. Miał objąć redakcję jednego z dzienników p. Coty'ego, ale tu znów okazał zbyt dużo samodzielności w stosunku do bogatego perfumiarza. Jest teraz redaktorem **Ordre'u**, a jego głównym akcjonariuszem jest p. **Francois Marsal**, b. minister finansów w gabinecie Mille-rand'a, jednodniowy premier z czerwca 1924 roku. Choć p. Fr.-Marsal przepadł przy ostatnich wyborach do Senatu, to jednak wróci napewno do parlamentu.

Jaka będzie polityka zagraniczna organu pp. Marsal'a i Buré'ego? „Nie zamknijemy się w ramach ciasnego, mściwego i suchego nacjonalizmu, który spowodowałby utratę wpływu wywieranego przez nasz kraj na świecie dla największego dobra cywilizacji” — pisze Buré — „ale będziemy twierdzić, że straconą jest polityka, której dźwignia nie znajduje swego punktu oparcia w kraju, w którym się rozwija”. W tym samym numerze donosi **Ordre**, że p. Fr.-Marsal udał się do Berlina na czele licznej, czterdziestu zgórą członków liczącej delegacji działaczy politycznych katolickich, celem odbycia tam konferencji z delegatami „centrum” niemieckiego. Należą do delegacji francuskiej i posłowie (np. Ernest Pezet i Gignoux), i pisarze (np. Paweł Cazin), i publicyści (jak hr. Włodzimierz d'Ormesson i O. Piotr Delattre, S. J.) Ze strony niemieckiej w konferencji biorą udział pp. Marx i Wirth, b. kanclerze, Hermes i Emminger, b. ministrowie, p. von Guerrard i ks. Ulitzka. **Ordre** zapewnia, że rozmowy berlińskie będą miały charakter prywatny, ale dodaje, iż „organizatorowie zasięgnęli rady obu rządów, które zgodnie udzieliły całkowitego poparcia tej tak interesującej inicjatywie”.

Tak więc polityka francusko-niemieckiego pojednania zatacza coraz szersze kręgi. Zdumieniem byłoby myśleć, że tylko koła lewicowe udzielają jej poparcia. Koła prawe francuskie już od paru lat propagują politykę zbliżenia (specjalnie hutnicy). Wśród katolików francuskich idea porozumienia z dawnym wrogiem kiełkuje już od roku 1921. P. Marek Sangnier okazał się tu najśmielszym, kiedy zwołał do Paryża swój pierwszy „międzynarodowy kongres demokratyczny”. Wówczas to, w jednej z sal paryskich, poraz pierwszy po wojnie rozbrzmiewała mowa niemiecka. Ale były to narady pacyfistów, ludzi niewątpliwie szlachetnych, ale dość odosobnionych. Powoli i koła katolickie bardziej umiarkowane sprawą zbliżenia z Niemcami się zainteresowały. Z jednej strony w umysły elity katolickiej wnikała świadomość, że taki jest nakaz interesu francuskiego, a z drugiej nie chciano na drodze pokoju dać się ubiec wolnomyślicielom i socjalistom. Naturalnie, katolicy - zachowawcy, a jeszcze bardziej katolicy - nacjonalisci, z niechęcią odnoszą się do wszelkich zetknięć i narad z Niemcami. Ale katolicy-demokraci i katolicy posłusznikami nakazom Ewangelji są: zdania przeciwnego.

Już w 1926 r. w kolegium katolickim w Juilly, zdała od hałasu wielkomięjskiego, z inicjatywy p. Mauricego Vaus-sard'a, kierownika **Bulletin Catholique International**, oraz dwu OO. Jezuitów, zebrało się grono działaczy społecznych katolickich należących do paru narodowości. Omawiano tam sprawę stosunków międzynarodowych, a głównym tematem był referat ks. Valen-sin'a, S. J., stwierdzający, że „prawo miłosierdzia chrześcijańskiego rozciąga się także na stosunki międzynarodowe”. Pierwszy tom „rozmów z Juilly” wyszedł niedawno w wydaniu książkowym (**Le problème international**, Paris, J. de Gigord, 1928).

W roku zeszłym ukazał się już bardziej znamienity i bardziej w swych politycznych przesłankach wyraźny zbiór artykułów na temat stosunków francusko - niemieckich, wyszłych z pod piór pisarzy katolickich (**Cahiers de la Nouvelle Journée**, Nr. 13, „France et Allemagne”, Paris, Bloud et Gay, 1928). „Duch Locarna” przeciwstawia się tu „duchowi Ruhry” i w imię tego pierwszego p. Jacques de Prehac pragnie również porozumienia niemiecko-polskiego, ale zaraz mówi „o pewnych poprawkach i pewnych ulgach, jakie szczególnie leżą Niemcom na sercu, a których Polska napewno nie będzie mogła odmówić, bo dobre porozumienie można uzyskać tylko kosztem pewnych koncesyj i poświęceń” (s. 67).

Jeden z członków delegacji francuskiej bawiącej dziś w Berlinie, O. Delattre, współpracownik doskonałego dwutygodnika wydawanego przez OO. Jezuitów (**Etudes**), był obecny na zjeździe „Friedensbund'u der deutschen Katholiken”, jaki się odbył w sierpniu 1927 roku w Essen i dał bardzo sympatyczne z niego sprawozdanie (**Etudes**, 5. 8. 28). O. F. Stratmann, Dominikanin, jest duszą tego związku i ogłosił o jego działalności dłuższy artykuł w miesięcznym organie Dominikanów francuskich (**La Vie Intellectuelle**, grudzień 1928). Powiada tam, że jest obowiązkiem katolików wszystkich krajów pracować nad „chrystjanizacją polityki”. Szlachetny to i wielki cel. Oby na berlińskich naradach nie był wypaczony. Niektórzy katolicy niemieccy nieraz już składali dowody jak mało chrześcijańską stosują wobec Polski politykę. Żeby to wszyscy katolicy niemieccy takim jak O. Stratmann, lub znany Jezuita O. Muckermann, byli przesłankę. Ale w rozmowach berlińskich dziś się rozpoczynających niewątpliwie będzie perorował osławiony ks. Ulitzka...

Kazimierz Smogorzewski.

Sejm chce pracować.

Warszawa, 21 grudnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu powzięto uchwały, które świadczą bardzo wyraźnie o tem, że Sejm zdecydowany jest pracować z całym wysiłkiem, by spełnić te zadania, które nań nakłada konstytucja. Pierwszą sprawą, którą Sejm załatwił, jest przedłużenie mocy ustawy o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich, oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich. Ustawa to wygasa z dniem 31 grudnia br. Gdyby termin jej obowiązywania nie został przedłużony, w takim razie od 1-go stycznia następnego roku pobór podatku tego nie mógłby mieć miejsca. A ponieważ z podatku od nieruchomości uzyskuje skarb państwa 42 milj. zł rocznie, przeto ubytek tak poważnego dochodu bez wynalezienia innego źródła, spowodowałby musiał znaczne szkody dla skarbu państwa. Sejm dobrze zrobił uchwalając przedłużenie ustawy o podatku od nieruchomości na czas dalszy. Dodać przytem należy, że uchwała Sejmu została podjęta jednomyślnie mimo, że szereg klubów ma duże zastrzeżenia co do obecnego tekstu ustawy o tym podatku. Skoro jednak zmiana ustawy wymaga dłuższego czasu, a termin jej wygaśnięcia przypada za kilku dni, przeto Sejm w trosce o skarb państwa wolał zrezygnować z nowelizacji ustawy, byleby nie było luki ustawodawczej.

Drugą sprawą, która jeszcze wzmowniejszym świadczy o zrozumieniu przez Sejm swej właściwej roli, jest zmiana regulaminu Sejmu. Ponad 20 artykułów regulaminu tego zostało dzisiejszą uchwałą Sejmu zmienionych. Wszystkie te zmiany mają na celu usprawnienie pracy Sejmu, a więc to, czego przed kilku miesiącami domagał się rząd proponując pozasejmową konferencję przewodniczących klubów sejmowych. Nowelizacja regulaminu rozszerza władzę dyscyplinarną marszałka Sejmu, oraz zapewnia wnioskowi i przedłożeniom

rządowym równorzędność z wnioskami poselskimi. Dotychczasowy bowiem regulamin dawał Sejmowi prawo odrzucenia już w pierwszym czytaniu przedłożenia rządowego, co oczywiście było niejednokrotnie, a przynajmniej mogło być dla państwa szkodliwe. W przeciwieństwie do sposobu traktowania przedłożenia rządowego wnioski poselskie muszą być odsyłane do komisji, która je rozpatruje i pełnemu Sejmowi przedkłada sprawozdanie. Tę nierównomierność usunął Sejm dzisiejszą uchwałą postanawiając, że przedłożenia rządowe muszą być w każdym wypadku odsyłane do komisji sejmowej.

Zmiana regulaminu zamyka również drogę gadulstwu niektórych pp. posłów, którzy tak na komisjach jak i na posiedzeniach plenarnych zagadywali Sejm całymi godzinami już to dlatego, by opóźnić obrady i przewlekać je, lub też wygłaszać mowy agitacyjne dla... ulicy. Ta metoda obradowania spotykała się z niezadowolaniem nie tylko w społeczeństwie, ale niemniej i wśród samego Sejmu. Niektóre kluby parlamentarne jeszcze przed przewrotem majowym zgłaszały wnioski dotyczące zmiany regulaminu. Znane stosunki, jakie zapanowały w Sejmie po wypadkach majowych, uniemożliwiły załatwienie tych wniosków. Dopiero obecnie nadszedł moment, kiedy sprawa zmiany regulaminu spotkała się z przychylnym przyjęciem większości posłów i mogła być pomyślnie przeprowadzona. Wśród tych zmian regulaminu ważną jest sprawa zabezpieczenia Sejmu przed gadulstwem.

Sprawa stawiania nieprzygotowanych, a najczęściej demagogicznych wniosków nawet przy trzecim czytaniu na plenum Sejmu została w nowym regulaminie sejmowym załatwiona w ten sposób, że wnioski takie nie mogą być rozpatrywane, o ile poprzednio nie były zgłoszone w komisji. Dotyczy to zwłaszcza wniosków w sprawach budżetowych. Oto są najważniejsze zmiany regulaminu Sejmu.

Ostatnia rzecz załatwiona na dzisiejszym posiedzeniu dotyczy wyboru nadzwyczajnej komisji do zbadania zajść na niedoszłym posiedzeniu plenarnym Sejmu w dn. 31 października br. Wniosek taki postawił klub BB. w celu wyjaśnienia tych wypadków. Komisja wybrana z 9 osób będzie miała prawo badania świadków nawet pod przysięgą. Trzeba mieć nadzieję, że komisja ta z pożytkiem dla sprawy spełni powierzone sobie zadanie.

Z uwag powyższych wynika dostatecznie jasno, że Sejm nasz chce skutecznie pracować nad wydobyciem się z pewnego bezwładu, w jakim się znalazł od przewrotu majowego. Lekcja, jaką przez ten czas Sejm otrzymał, pozwoliła mu na wglądnięcie we własne niedomagania i podjęcia usiłowań celem usunięcia tych niedomagań. Zaczęto od zmiany regulaminu, który w dużej mierze decyduje o sprawności prac parlamentu. Zapewne za tem pójdą dalsze kroki.

Zabrzeski.



Spiesz

na pocztę i zamów

„Dziennik Bydgoski”

bo pierwszy już

blisko!

Jak uleczyć pijanego?

Pomysł policji francuskiej odnosi pożądany skutek.

Naczelnik prefektury paryskiej wydał zarządzenie, według którego policja filmuje każdą napotkaną osobę, będącą w stanie nietrzeźwym. Filmowanie następuje w tym celu, by pijaka przekonać, jak śmieszny i przykry jest jego wygląd w stanie rzeczywistym. Eksperymentu tego doświadczyła na sobie 17-letnia studentka, pochodząca z Moguncji.

Pewnego dnia dwóch policjantów zauważyło młodzieńską panią w pobliżu Bois de Boulogne w stanie mocno podchmieloną i wyczyniającą straszne sceny, zwłaszcza w chwili przytrzymywania jej przez policję. Policjanci filmowali tem raźniej, im więcej pojmana broniła się przed funkcjonariuszami.

Dnia tego koło południa, gdy wietrzyły panię opary alkoholowe z główki, wprowadzono ją do sali demonstracyjnej, by pokazać jej na ekranie, jak odrażająco wyglądała w stanie nietrzeźwym. Na widok obrazu filmowego panią oniemiała z przerażenia i poczęła płakać. Była do tego stopnia zrozpaczona, że prosiła oficera policji, by wydano jej taśmę filmową dla własnego użytku.

— Mam niezłomny zamiar, zaznaczy-

ła, nie wziąć do ust ani jednej kropli alkoholu, jednakże na wypadek, gdyby nadeszła pokusa, pragnę widokiem u-mocnić się w mojem postanowieniu...

Jak stracić 4 funty wagi w przeciągu godziny?

Prasa argentyńska donosi: Bogate panie z dobrego towarzystwa w Buenos Aires, obarczone zbytnią tuszą ucieszyły się niezmiernie, wyczytawszy ostatnio w miejscowej prasie, że pewien egzotyczny lekarz znalazł tajemnicę na schudnięcie, przyczem w jednej tylko godzinie podejmował się zmniejszyć wagę pacjentek o całe 4 funty, nie narażając ich na fizyczne niedomagania. Ogłoszenie wskazywało również adres i dzień przybycia cudotwórcy.

Oczywiście w dniu tym przedpokój tak reklamowanego instytutu piękności zaroził się od kandydatek do smukłych i modnych kształtów. Obecna w przedpokoju pielęgniarka poprosiła panie, aby udały się do pobliskiego pokoju celem zupełnego rozebrania się, poczem

musiały zająć miejsca w „cudownym gabinecie” i czekać na przebieg kuracji. Po upływie godziny, panie oburzone, że nikt się nimi nie zajmował, zaczęły tracić cierpliwość, która jednak niebawem zamieniła się w rozpacz i osłupienie, gdy spostrzegły, że zamknięto je na dwa spusty, w oddzielnych separatkach, przegrodzonych kotarą. Okazało się, że cudotwórca ulotnił się z sukniami, torebkami, biżuterją, jednym słowem — wszystkim co miały na sobie naiwne niewiasty, spiesząc na cudowną kurację. Prasa argentyńska, opisując wydarzenie, twierdzi jednak, iż doktor dotrzymał przyrzeczenia i że pacjentki po utracie garderoby — nie mogą się skarżyć, że nie ubyło około 4 funtów.

Współpraca eksportowa polsko-niemiecka.

Wywóz żyta — poprawa bytu rolnictwa.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Berlin, w grudniu.

Mimo trudności, istniejących przy końcowych rokowaniach traktatowych polsko-niemieckich, daje się zauważyć początek współpracy w całym szeregu dziedzin życia gospodarczego obu narodów. Jedną z tych dziedzin jest handel eksportowy zbożem, który, wobec katastrofalnego spadku cen na rynkach światowych, zmuszony jest poniekać do zacieśnienia wzajemnych stosunków, chociażby ze względów konkurencyjnych. W wyniku rokowań, jakie toczyły się ostatnio pomiędzy związkiem eksporterów zboża Rzeczypospolitej Polskiej a dwiema podobnymi organizacjami niemieckimi (Niemieckim towarzystwem handlu zbożem i Sp. Akc. Zbożowo-Przemysłowo-Komisijną) nastąpiła ugoda, dotycząca współdziałania eksporterów polskich i niemieckich, wywożących żyto; ugoda ta ma w najbliższym czasie zostać zacieśniona i umocniona w formie wspólnego syndykatu eksportowego.

Przedstawiciele eksporterów zboża obu państw wyszli przy swoich pertraktacjach z założenia, że zarówno w Polsce jak też w Niemczech istnieje nadwyżka eksportowa żyta; ceny wywożonego żyta szwankują bardzo i zależą od stosunku podaży i popytu; w chwili obecnej przedstawia się sytuacja handlowa nadzwyczaj niepomyślnie dla eksporterów: nieregulowana konkurencja, dowolnie zniżająca ceny, wpłynęła na spadek tych cen na poszczególnych rynkach zagranicznych poniżej minimum rentowności. Należy więc przerwać z systemem „dzikiego eksportu” i wywozić planowo, według ściśle określonych cen i zasad.

Ze względu na spóźnioną porę nie jest już możliwa organizacja syndykatu wywozowego eksporterów żyta w bieżącym roku; syndykaty takie zostaną zorganizowane na rok 1930/31 — w Niemczech i w Polsce — przyczem nie ma to być państwowy monopol wywozowy, a jedynie grupowanie firm i spółdzielni, eksportujących obecnie żyto, w ramach jednolitej centrali eksportowej. Centrala ta baczycy będzie

pilnie, aby żadna z firm, należących do Syndykatu, nie oferowała żyta poniżej cen wyznaczonych. Na rok bieżący powstanie prowizorium, na następujących zasadach: eksporterzy żyta dostaną w obu krajach przyznane pewne kontyngenty wywozowe. Kontyngenty te będą terminowe, przyczem istnieć będzie również centrala nadzorcza, która będzie uważać, aby nie sprzedawano poniżej cen minimalnych; firmy, które naruszą te postanowienia, będą musiały zapłacić poważne kary konwencjonalne i ewentualnie nie dostaną w przyszłości kontyngentów na wywóz.

Samo unormowanie cen, poniżej których nie wolno będzie sprzedawać żyta, nie rozwiązuje jeszcze trudnych i skomplikowanych zagadnień wywozowych. Dlatego też, oprócz nadzorczej centrali eksportowej, ma powstać zarówno w Niemczech, jak też w Polsce biuro eksportowe, któreby skupywało pewną ilość żyta (zwykle w ramach przyzna-

nego danej firmie kontyngentu) po o-wych cenach. Firmy, wywożące żyto, miałyby więc do wyboru pomiędzy eksportem zagranicę lub sprzedażą wprost do biura eksportowego.

Organizacje eksportowe (centrale, biura, syndykaty) Niemiec i Polski mają pracować w ścisłym porozumieniu. W niemieckim syndykacie ma siedzieć stale przedstawiciel polskiego syndykatu i naodwrot. Poza tym istnieć ma stała wspólna komisja, w której zasiadać będzie po 3 do 5 członków z każdej strony. Komisja ta zbierać się będzie raz na tydzień, na zmianę w Berlinie i w Poznaniu i ustanawiać będzie ceny minimalne oraz ilość żyta, jaka ma być eksportowana w przyszłym tygodniu z Niemiec i z Polski.

Przedstawiciele eksporterów obu państw zgodzili się ponadto na oddzielne omówienie sprawy przywozu żyta polskiego do Niemiec i niemieckiego do Polski. Zasadniczo ma zostać cena żyta, dzięki powstaniu organizacji syndykalnej, podwyższona. Eksporterzy obu państw zamierzają podnieść kolejno ceny wywozowe na żyto tak wysoko, jak się da, bez szkodenia wywozowi. Jako ostateczny termin dla zaproponowania swoim rządów organizacji

wywozu żyta na rok 1930/31 wyznaczyl delegaci marzec 1930.

Tak przedstawiają się szczegóły ugody polsko-niemieckiej, które chcieliśmy zaopatrzyć paru uwagami natury zasadniczej. Przedewszystkiem podkreślić należy, że praktyka polityki gospodarczej wykazała celowość bezpośrednich rokowań zainteresowanych stron przemysłowo-handlowych; zwykle dochodzi przytem stosunkowo łatwo do realnych wyników, conajmniej zaś następuje odprężenie, w chwili, kiedy przedstawiciele obu stron zawierają ze sobą znajomość osobistą. Nie wątpimy, że już dawno doszłoby do skutecznego porozumienia w całym szeregu dziedzin spornych polsko-niemieckich, gdyby można było łączyć ze sobą na konferencjach przedstawicieli zainteresowanych z obu stron gminy. Oczywiście, że niezbędna jest przytem współpraca rządów, które muszą w każdym takim wypadku zaznaczyć swoje przyjazne stanowisko i gotowość uwzględnienia życzeń obu stron, w miarę możliwości państwowej. Dopiero taki sposób rokowań, który zresztą jest urzędowym sposobem prawdziwej demokracji gospodarczej, da podwaliny pod trwałe porozumienie. Należy przytem zaznaczyć, że z reguły skłonni będą do ugody przedstawiciele handlu en gros — przemysł przetwórczy i eksporterzy oraz handlu detalicznego. Porozumienie przedstawicieli ciężkiego przemysłu, zwłaszcza zaś wielkich finansów byłoby z natury rzeczy trudniejsze, choć również nie beznadziejne.

I jeszcze jedna uwaga. Czytelnicy niewątpliwie pytają się: dlaczego ma nastąpić zwyżka cen na żyto, jeżeli to może spowodować drożyznę? Ten punkt widzenia konsumenta jest tylko pozornie słuszny. Przedewszystkiem chodzi o eksport, w którym ceny często są niższe od krajowych a nawet wręcz dumpingowe, tak, że naodwrot konsument krajowy musi pokrywać różnicę w cenie, uzyskanej przy wywozie. Z kolei chodzi o słynne zagadnienie „nożyc”: musi być pewna równowaga pomiędzy cenami ziemiopłodów a wyrobów przemysłowych. Wreszcie chodzi o podniesienie siły nabywczej rolnictwa i o uregulowanie rynków zbytu. Te wszystkie okoliczności przemawiają za tem, że ewentualna zwyżka cen żyta na wywóz odbije się stanowczo pomyślnie na ogólnym położeniu gospodarczym obu krajów.

Dr. Alfred Bzowiecki.

Prezydent Smetona do swoich oficerów.

Kowno. (PAT.) W dniu 17. bm. w związku z trzecią rocznicą przewrotu grudniowego w klubie oficerskim odbyło się zebranie oficerskie, na którym prezydent Smetona wygłosił przemówienie. W przemówieniu tem Smetona omawiał faszyzm, pochwalając go wprawdzie na terenie Włoch, stwierdzając jednak, że w każdym razie faszyzm zadaje cios parlamentaryzmowi i nie wzbudza zaufania w żnym światłym polityku. W dalszym ciągu prezydent Smetona dowodził, iż ani wypadki grudniowe, ani ich konsekwencje nie mają nic wspólnego z faszyzmem. Przebieg tych wypadków charakterystyczny był dla ówczesnych stosunków i potrzeb litewskich. Państwo litewskie po odzyskaniu niepodległości nie miało własnej inteligencji. Budowała ją inteligencja, przesiąknięta wpływami rosyjskimi, a więc na modłę rosyjską, niezgodną z duchem narodu litewskiego. Podobnie sejm w roku 1926 nie był wyrazem ducha litewskiego, lecz wpływów państw obcych. Jednakże część inteligencji, w tej liczbie oficerów, wzrosła z ducha litewskiego, dostrzegła tę niemoralność i chcąc ją usunąć, doprowadziła do przewrotu grudniowego. Słuszne jest, że wojsko nie powinno się wtrącać

do rządów, lecz tylko do pewnego stopnia, bowiem, gdy wojsko widzi, iż ster państwa, którego broni, znajduje się w rękach niepowołanych, musi wystąpić w sposób zdecydowany. Tak też uczyniło wojsko litewskie: odebrało ster państwa z rąk niepowołanych i oddało go w ręce polityków, których uważało za odpowiedniejszych, poczem już nie wtrącało się więcej do rządu. Wystąpienie wojska litewskiego nie było rokosem, lecz spełnieniem obowiązku. Obecnie, oświadczył mówca, dążymy do zmiany ordynacji wyborczej, aby sejm składał się ludzi, rozumiejących zadania państwowej, nie zaś zwalczających się wzajemnie. Dążymy do tego, żeby opozycja nie była stale w opozycji dlatego tylko, że jest „opozycją”. Idzie to powoli; gdyż państwo litewskie nie posiada ani odpowiednich środków ani wyrobienia parlamentarnego. Dzieło jednak posuwa się naprzód i — zaznaczył optymistycznie mówca — zostanie dokonane. W zakończeniu prezydent Smetona wyraził życzenie, aby wojsko było zawsze karne, stanowiło jedną zrytą z sobą rodziną i pełniło swe obowiązki z prawdziwym zrozumieniem.

Sportsmenki bydgoskie na ślubnym kobiercu.

Muszę się pochwalić. Powróciłem z Poznania do Bydgoszczy. Było to straszne. Już na dworcu uklonił mi się miłutko jeden z moich wierzycieli. Inni okazali mi szacunek i poważanie co kilka kroków. Za pięć minut mój kabel telefoniczny był obłożony, mówiło po kilku naraz.

Okazało się, że moje „Listy z Poznania” cieszyły się tu niebyłą opinią i wzbudziły zachwyty nawet u ludzi zdawałoby się poważnych. Oto dowody.

Wchodzę do sklepu rzeźniczego (jestem amatorem salcesonu). Właścicielka tej fabryki grubych kiszek wola:

— A, to pan już wrócił? Jakże zdroweczko? Czytałem, czytałem; uśmiealiśmy się wszystkie.

W składzie cukierków kupuję 8 worków mieszaniny dla dzieci, które przybiegły tam za mną. Mam wielkie szczęście do dzieci. Co się rusze — to dziecko. Gdy mnie zoczy na ulicy, to już tak długo mi asystują, aż im coś kupię. Czasem to zbiega się tego 20—30 sztuk. Miłe to są stworzenia i bardzo się kochamy. Otóż kupując tych 8 worków zauważyłem, iż jakaś młoda dama przygląda się mi. Bardzo tego nie lubię. Ha, myślę sobie, może mam twarz, zamorusaną? Patrzę w lustro: nie! A może ta pani raduje się, iż jestem ojcem tak dużej rodziny?

— Pan mnie nie poznaje? — mówi.
— Przepraszam, ale zdaje się mi...

— Jestem M., czytałem pańskie „Listy”, jak to pan musiał stroić skrzypce, by na nich zagrać. Niech pan jeszcze pisze, dowiedzenia... hi-hi-ha-hu-hu!!!

Na ulicy spotyka mnie znajomy ksiądz.

— Podziwiałem pańskie „Listy” były doskonałe. Wypalił pan kilka potrzebnych naucek. Tylko w ten sposób można wzbudzić zainteresowanie. Lubię taki humor. Spodziewam się więcej takich artykułów.

Idąc ulicą zauważyłem, że znajome panie uśmiechają się do mnie. Bardzo to lubię. Mar-

twi mię tylko niepewność, co taki uśmiech ma znaczyć. Może to złość w miłej szacie. A może uwielbienie.

... najpewniej to nic, bo kobieta uśmiechając się, myśli o czem innym.

Spotykam kapitana.

— A, serwus! Doskonale, panie, doskonale! Najlepsza droga, wszystkie czytają, już wstępują do klubów. Pisz pan jeszcze.

Byłem jednak niezdecydowany. Dopiero spotkawszy osobicie na ulicy naczelnego redaktora (a to się zdarza tylko w czasie biegu „Dziennika Bydgoskiego”), zostałem olśniony. Mądry ten pan nic nie rzekł, tylko popatrzył na mnie poważnie, uściśnął mi rękę, westchnął i mruknął: „Do widzenia”.

Zrozumiałem. Mam pisać poważnie, albo... Zaczynam.

Najtrudniejszym do zgryzienia dla kierownictwa ruchu sportowego orzechem, jest wynalezienie sposobu na wzbudzenie większego zainteresowania się sportem wśród kobiet. Dotychczasowe środki, metody i sposoby — zawiodły. Tak jest, zawiody! Zawiodły prawie wszystkie sportsmenki... na ślubny kobiercu.

W praktyce przedstawia się to okropnie. Wstępuje taka młoda, ładna pani do klubu sportowego. Wszyscy są uradowani, bo już przy próbnym ćwiczeniu okazało się, że będzie z niej wybitna siła, zdolna do wspaniałych wyczynów. (Oh, pozory ludzki!) Kierownictwo klubu marzy o mistrzostwach, rekordach, o rozgłosie. Wyznacza się zawody, by olśnić i zadziwić wszystkich, pobić rekordy, do zielonej zardości doprowadzić inne kluby.

Ta, na którą liczone, zajeżdża autem, w towarzystwie młodziana, siada sobie z nim na trybunie i uśmiecha się miłutko.

— Proszę panią — mówi sfoździutko kierownik klubu — się przebrać, bo już wkrótce odbędzie się start.

— Ja wychodzę zamaż i nie będę startować. Ach, przepraszam: to jest pan D, mój narzeczony.

Kierownik klubu słabnie i siada na trybunie. To zdanie: „Wychodzę zamaż” rozgrzesza i tłumaczy wszystko.

Przecież żaden kierownik nie może przeszkodzić chęci do pożytku w liczbie mnogiej! Wykluczone. Naraziłby się na kłatwę żeńska.

Oto ten trudny orzech do zgryzienia.

Niech tylko jakaś sportsmenka pokaże się na boisku, a już jej niema. Zaraz znajduje się na trybunie młodzian, który poczuje powołanie do stanu małżeńskiego, czyli „głos boży”, i to z żadną inną, tylko z sportsmenką.

Słusznie!

Jak temu zaradzić, jak temu zaradzić? Doradźcie, kto umiel Jeszcze krótko, a w klubach sportowych pozostaną tylko stare kroniki z zapisami o bytności kobiet. Aby nie być posądzonym o przesadę, podaję tu nazwiska tych sportsmenek, które w ostatnich czasach wyszły zamaż. Jest tego o wiele, wiele więcej, ale trudno wszystkie pamiętać.

Największe spustoszenie poczyniło małżeństwo w Bydgoskim Klubie Wiosłarek. Stało się to, wyrwała tam z szeregów aż 12 cnotliwych dziewcz. Oto rejestr: Burchartówna, Czemplikówna, Ciosańska, Turolska, Wojciechowska, Pajchłówna, Ruxówna, Ortowiczówna, Bloch-Szapalska, Szadurska, Sicheniówna, Michalikówna.

Prawie taki sam gorący „tajfun” przeredził szeregi harcerek: Gruchowska Stefa, Gruchowska Helena, Chmielewska, Nylkówna, Jeleńska, Borkówna, Pajorówna, Nagłówna, Rosenauówna.

O wiele lepiej dzieje się w „Sokole” żeńskim. Widać, że jest to prawdziwy zakon, występujący solidarnie, gdyż tylko dwie pp. Lewandowskie (Marja i Helena) zmuszone były zmienić swe nazwiska.

Z „Sokoła” I. poszła na swoje gospodarstwo najlepsza lekkoatletka, p. Wojniowska.

Otóż z listy tej okazuje się, że w ostatnich czasach aż 24 sportsmenki wyszły zamaż. Prawie drugie tyle tylko czeka na przejście adwentu. A ile to nazwisk już się zapomniało? A ile to wyszło zamaż tak sobie „prywatnie”, po cichu?

Jeżeli tempo to utrzyma się w biegu, to grozi ono zupełną zagładą sportu kobiecego w Bydgoszczy. Aby temu zaradzić, proponowałbym: 1) Miejski Wydział dla spraw Wychowania Fizycznego powinien zawrzeć z Urzędem Stanu Cywilnego umowę, by ten nie udzielał ślubu bez osobnego i wyraźnego (z okrągłą pieczęcią) zezwolenia Wydziału. 2) Należy wydać

srogą odezwę do wszystkich krwistych młodzianów, tej treści: a) każdy młodzian, biorący za żonę sportsmenkę, zobowiązuje się pozostawić ją nadal czynną członkinią danego klubu, i przyrzeka starać się według ewych sił, by sportsmenka nie straciła formy sportowej. 3) Sam młodzian (czyli mąż) w następny dzień po ślubie wpisze się na członka.

W razie gdyby młodzian zobowiązań tych nie dotrzymał, będzie musiał się wytłumaczyć przed delegatami Klubu Bokserskiego „Heros”, który jest organem wykonawczo-głównym. W razie gdyby taki młodzian uciekł, należy: 1) drogami polnymi wysłać w pościgu Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów, szosami Klub Motocyklistów, koleją Kolejowy Klub Sportowy, wodą B. T. W., samą Brdę dobrze zgruntować przez Bydgoski Klub Pływacki, powietrzem Klub Lotników, na wszystkich drogach i narożnikach Policjny Klub Sportowy. Wreszcie należy mieć w rezerwie całe P. W. z gazami.

Nich taki młodzian nie myśli, że nam ucieknie. My jesteśmy zorganizowani i mamy siłę! Biada mu! Gdy go złapiemy, to oddamy go nie do jakiegos tam aresztu (o, nie! to za mało!) ale do Klubu Zapasniczego „Sila”.

Tak, tak! Musimy otoczyć troskliwą opieką nasze ostatnie sportsmenki.

Jeżeli jednak sportsmenka poślubi sportowca, a... pardon. Wtenczas cały bydgoski świat sportowy winien stanąć w galowym szeregu i gratulacje złożyć, bo z tej maki będzie chleb jędrny i liczny. Z początku to będą tylko sami przychodzą na treningi, potem w troje i t. d. Gdyby takich szczęśliwych zdarzeń było więcej, należałoby przewidzieć dyżury na salach i boiskach nad wózkami. Nad miejscem tem, projektowałbym napis następujący: Sportowa Opieka nad Sportowczyniami (w skróceniu: SOS) Placzące małżeństwa, należy tak pocieszać: cicho, Piotrusi, mama zaraz przyjdzie, tylko skończy swoje rzuty dyskiem. Ma dotychczas pierwsze miejsce. Ojcu też nieźle idzie. Prowadzi w bieg, 1500 mtr. Mentol murowany. — Napewno Piotrusi, ucieszony tą rewelacją, zacznie bić brawo i wołać: Hip hura, mama! Hip hura, tata!

To są tylko szczegóły. Nad całością jeszcze pomyślimy.

W. Albrycht.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

FORDON. Z życia „Sokoła”. W niedzielę, 5 stycznia odegrana będzie przez miejscowe Tow. gimn. „Sokół” komedia w 3 aktach p. t. „Stryj Agapi”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna.

KCYNIA. Gwiazdka dla dzieci zrzeszonych robotników. Tow. Polskie Katolickich Robotników w Kcyni urządziła w II. święto Bożego Narodzenia gwiazdkę dla dzieci członków towarzystwa. Dzięki ofiarności członków honorowych, którzy złożyli na ten cel datki pieniężne i inne prezenty, działka katolicka zostanie hojnie obdarzona. Pp. ofiarodawcom składa zarząd Tow. serdeczne podziękowanie i zaprasza wszystkich, aby byli obecni przy wręczaniu dzieciom gwiazdki, t. j. w drugie święto, w hotelu Polskim, o godz. 4 po poł.

KWIECISZEWO. Wojacy urządzają obchód. Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków urządziła w Nowy Rok wspaniałą imprezę wojacką ku uczczeniu pamiętnego dnia powstania i wypędzenia nam niemłych sąsiadów. O godz. 10-ej wezmą wojacy udział w uroczystej Mszy św., która będzie odprawiona za poległych wojaków. O godz. 12,30 ruszy pochód przez ulice naszego nadnoteckiego grodu, z udziałem miejscowych organizacji. Dalsza część uroczystości odbędzie się wieczorem w sali p. Złotowicza. Poprzedzona odczytem, deklamacjami dzieci szkolnych i młodzieży, śpiew miejsc. chóru św. Cecylii i niebawem niespodziankami, zakończy się krótką zabawą taneczną.

Pakość.

Ostatnie zebranie ustępującej Rady Miejskiej odbyło się dnia 20 bm. w sali ratuszowej. Zebranie zajął przewodniczący ks. prob. Kielczewski, poczem przyjęto do wiadomości m. in. następujące sprawy: Dar p. Biniaszewskiego z Tuchorzy dla przyszłego domu dla starców; sprawę zamiany pożyczki krótkoterminowej z 45.000 z Kom. Banku Kredyt. na długoterminową; sprawozdanie radnego p. Świątowskiego, dotyczące miesięcznej rewizji Kasy Miejskiej i Komunalnej Kasy Oszczędności oraz referat z działalności Opieki Społecznej. Rada Miejska uchwałała gratyfikację gwiazdkową dla urzędników i robotników miejskich w wysokości 50% pensji. W końcu podziękował ks. przewodniczący ustępującej Radzie za położoną pracę, ze strony Magistratu dziękował zastępcą burm. p. Kamiński za harmonijną współpracę. Po blisko 2½ godzinnych obradach zebranie zamknięto.

Przedstawienie amatorskie Tow. Inwalidów Cywilnych urzędzone będzie w drugie święto Bożego Narodzenia, w sali p. Rafińskiego. Odegrane będą dwie komedje p. t. „Pupil pupila” i „Chrapanie z rozkazu”. Początek o godzinie 19,30. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Czysty zysk przeznaczony na biedne wdowy i sieroty po inwalidach.

Mogilno.

Posiedzenie nowej Rady Miejskiej w Gębicach. W ub. sobotę odbyło się w Gębicach posiedzenie R. M. w celu przyjęcia nowych radnych. P. burmistrz Draheim powołał każdego radnego z osobna przez podanie dłoni. Następnie przystąpiono do wyboru członka Sejmiku Powiatowego; wybrano p. Zawieruchę Piotra. W dalszej części wybrano trzech członków do komisji rewizyjnej w osobach pp.: Bratkowskiego Antoniego, Pankowskiego Jana i Łągińskiego Bolesława. Na opiekuna społecznego miasta Gębic wybrano p. Pankowskiego Jana. Również radzono nad sprawami biednych, którzy na święta otrzymają węgiel oraz artykuły spożywcze. Personal Magistratu tytułem wynagrodzenia otrzyma 50% pensji mies. Do komisji budowlanej obrano p. Pankowskiego Jana i p. Zawieruchę Piotra.

Nieszczęśliwy wypadek. Podczas przerwy w szkole powszechnej w Mogilnie urządziło sobie kilku uczni na dziedzińcu szkolnym szlagawkę, na której uczeń L. klasy 7-letni Romuald Fritzkowski, syn kierownika rzeźni w Mogilnie, został lekkomyślnie popchnięty przez jednego z uczniów tak nieszczęśliwie, że wskutek obalenia się doznał złamania nogi. Nieszczęśliwego natychmiast odwieziono do szpitala powiatowego w Mogilnie.

Na rzecz ubogich tuł. miasta złożono następujące datki: Cukrownia w Janikowie 2 ctr. cukru, p. Schulze w Kawce 2 ctr. mąki żytniej, p. Roman Giczek w Mogilnie 1 ctr. mąki żytniej, p. Władysław Ronatowicz w Mogilnie 25 funtów mąki. Ofiarodawcom za złożone datki serdeczne „Bóg zapłać”. Miejska Komisja Opieki Społecznej w Mogilnie nie rozporządza tak znacznymi funduszami, aby mogła w związku z nadchodzącą zimą zaopiekować się troskliwie ubogimi, wobec tego zwraca się z uprzejmą prośbą do P. T. Obywateli miasta Mogilna i okolicy o przyjęcie z pomocą przez złożenie

choć najmniejszych darów, bądź to w naturalnych lub w gotówce. Datki prosimy składać do rąk p. burmistrza Tyczewskiego.

Na cele P. W. Na polowaniu w Parlińcu zebrano z pośród uczestników polowania na cele Przystosowania Wojskowego sumę 20,45 zł. Kwotę oddano do rąk skarbnika P. W. p. Balcerzaka z Parlińka.

Obchód rocznicy oswobodzenia miasta Mogilna i okolicy urządziła Tow. Powst. i Wojaków im. Jana Kausa w Mogilnie w dniu 1 stycznia 1930 r. według nast. programu: o godz. 8,30 zbiórka towarzystw przed lokalem p. Kausa, o godz. 8,45 raport towarzystw, o godz. 9 wymarsz do kościoła poklasztornego na Mszę św., o godz. 10,30 wymarsz po nabożeństwie do Domu Katolickiego im. Ks. Piotra Wawrzyniaka, poczem raport powstańca. Wieczorem o go-

dzinie 7,30 w sali Domu Katolickiego przedstawienie amatorskie p. t. „Bitwa pod Rynarzewem”. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. O liczny udział w pochodzie i przedstawieniu uprasza zarząd.

Kino-Teatr. W czwartek, w drugie święto, dnia 26 bm. potężny film o wszechświatowej sławie p. t. „Krzyk z za kraty”, czyli „Sprawa Jakubowskiego”. Początek o godz. 8 wiecz.

Trzemeszno.

Przedstawienie. Przypomina się jeszcze raz wszystkim obywatelom, że w drugie święto Bożego Narodzenia odbędzie się w sali p. Mikulskiego piękna uroczystość Tow. Powstańców i Wojaków w Trzemesznie, połączona z przedstawieniem i zabawą.

Przechwycenie fałszerza książeczki P. K. O. w Pakości.

Nasz korespondent donosi: Do okienka tutejszego urzędu pocztowego zgłosił się dn. 20 bm. podejrzany osobnik z książeczką oszczędnościową P. K. O., celem podjęcia 100 zł. Okoliczność ta, że właściciel książeczki po zaledwie trzydniowym złożeniu depozytu — już gotówkę podejmuje, wydała się urzędnikowi podejrzana, wobec czego skierował sprawę do naczelnika poczty, który po dokładnym zbadaniu stwierdził, że figurująca w książeczce suma 200 zł jest sfałszowaną i to

w następujący sposób: dnia 18 bm. wpłacił właściciel książeczki 2 zł w Inowrocławiu i wywabwszy sumę tą chemicznie, napisał na miejsce jej 200 zł.

Przezorny naczelnik polecił jednemu urzędnikowi natychmiast drzwi poczty zamknąć, a sam wszedł przed okienko innymi drzwiami, gdzie przytrzymał fałszerza oraz jego kolegę, oczekującego w przedsiönku. Przywołana na miejsce policja zabrała fałszerzy do aresztu, nazajutrz zaś odstawieni zostali do Mogilna.

Z Torunia.

Dyżury aptek. Nocny dyżur ma do dnia 25 bm. włącznie apteka pod Orlem, Rynek Staromiejski. Od dnia 26 do dnia 27 bm. dyżur ma apteka „Radziecka”, ul. Szeroka.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W środę, dnia 25 bm. o godz. 20,15, trzeci raz, przemiała i melodyjna operetka Emerycha Kalmana p. t. „Dziewczę z Holandji”, przyjmowana na ostatnich przedstawieniach przez publiczność z całą zyczliwością. Zaznaczyć należy, że operetka „Dziewczę z Holandji” wystawiona została w Toruniu poraz pierwszy. Tytułowa rola wokalna spoczywa w rękach znanej zaszczytnie primadonny p. Leol. Jurdzińskiej. Partnerem jej jest w roli ks. Usin-gen p. Aleksander Suchciecki. Humor reprezentują p. Wanda Marwicz, ulubieniec publiczności p. Henryk Kowalski, p. Roman Jaglarz i p. Roman Urbański, który jednocześnie reżyseruje sztukę. Dalszą obsadę stanowią pp. Maria Zarembyna, Tadeusz Jejde i Jan Lenczewski. Efektowne tańce i ewolucje układu p. Lucji Rygiel-Piechotówny. Nowa oprawa dekoracyjna pędzla art. mal. W. Makojnika.

Egzamin dojrzałości. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego podaje do wiadomości, że najbliższy egzamin dojrzałości dla eksternistów oraz egzamin z kursu 6 klas szkoły średniej odbędzie się w gmachu państwowego seminarjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Początek egzaminu dla kandydatów, zdających egzamin dojrzałości z I części — dnia 20 stycznia 1930 r. o godzinie 16. Piśmienny egzamin dojrzałości z II części oraz egzamin z kursu 6 klas szkoły średniej rozpocznie się dnia 21 stycznia o godzinie 9. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 13 stycznia 1930.

Dzierżawa bufetów dworcowych w Solcu Kujawskim i Tucholi. Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszenie przez Dyрекcję Kolei Państwowych w Gdańsku publicznego przetargu na dzierżawę bufetów dworcowych w Solcu Kujawskim i Tucholi, z terminem objęcia 1. I. 1930 r. Bliższych informacji udzieli Wydział Osobowy powyższej Dyрекcji w pokoju 221, codziennie, prócz dni świątecznych, w godzinach od 11—13.

Przeniesienie biur komendanta P. W. na miasto Toruń. Z dniem 18 bm. przeniesione zostały biura komendanta P. W. na miasto Toruń z koszar Hallera do nowego udzielonego przez p. prezydenta miasta, a mieszczącego się w domu przy Bramie Bydgoskiej, ul. Szosa Staromiejska nr. 16. Godziny przyjmowania interesentów w dni powszednie od godz. 8—11, nadto soboty od godz. 15—17.

Otwarcie ślizgawki. Oficjalne otwarcie ślizgawki przy ul. Moniuszki, róg Mickiewicza, nastąpiło dnia 22 bm. o godz. 10 przed południem. Ślizgawka ta administrowana przez Toruński Klub Sportowy, rzeźbiście oświetlona wieczorem, daje możność wszystkim uprawiania tego miłego sportu.

Wydział Wojewódzki Opieki Społecznej przeznaczył 5000 zł na biednych. W związku

z odezwą p. ministra pracy i opieki społecznej, by tegoroczne święta Bożego Narodzenia obchodzone były w zakładach opiekuńczych dla dzieci bardziej uroczysto. Wydział Pracy i Opieki Społecznej tutejszego Województwa wyasygnował z polecenia p. wojewody sumę 5.000 złotych na urządzenie gwiazdki dla najbardziej potrzebujących dzieci. Wydział Pracy i Opieki Społecznej Województwa Pomorskiego proponuje urządzenie z powyższych funduszy gwiazdki dzieciom w następujących zakładach: Krajowy Zakład Wychowawczy w Chojnicach, dla dzieci repatriowanych, Krajowy Zakład Psychjatryczny w Świeciu, Schronisko im. gen. Hallera w Ostrowitem, Dom Sierot św. Wincentego w Kartuzach, Zakład Wychowawczy św. Antoniego w Grabi, pow. toruński, Zakład dla dzieci w Ołoczynie, Sierociniec św. Józefa w Brodnicy, Internat Kresowy w Chełmnie, Internat Kresowy w Grudziądzu, Dom św. Jana w Świeciu, Złódek św. Antoniego w Toruniu, Internat dla dziewcząt, kształcących się zawodowo w Toruniu, Sierociniec W. W. w Grudziądzu, Zakład SS. Miłosierdzia w Chełmnie, Bursa Rzemieślnicza w Działdowie, Szpital św. Wincentego w Lubawie, Złódek w Tczewie, Szkoła Pomocnicza w Toruniu, Pom. Tow. Opieki nad Dziećmi w Toruniu, Sierociniec przy Zakładzie św. Boromeusza w Chojnicach, Zakład SS. Serafitek w Podgórzu, pow. Toruń, Ochronka w Gniewie, Ochronka w Łasinie, Ochronka w Radzynie, Ochronka w Kościerzynie, Ochronka w Skarszewach, Ochronka św. Teresy w Więcborku i Ochronka w Kamieniu.

Poniósł śmierć pod kołami samochodu. Pierzniczki Wacław, zam. w Grudziądzu ul. Nadgórna nr. 19 a, jadąc w dniu 20. bm. o godz. 10,30 półciężarowym samochodem ul. Grudziądzką w Toruniu najechał w pobliżu ulicy Koniu-chy na 4-letniego Ceglarskiego Kazimierza, zam. w Toruniu przy ulicy Koniu-chy nr. 4, tak nie szczęśliwie, iż chłopiec po przewiezieniu go do szpitala miejskiego zmarł.

Przytrzymanie. Dnia 19. bm. przytrzymano w Toruniu 2 mężczyzn za nadużycie alkoholu i awantury i 1 kobietę bez stałego miejsca zamieszkania uprawiającego nierząd zarobkowy.

Kradzież futra. Dnia 19. bm. zgłosił Klimaszek Ernst w Toruniu, Stary Rynek 11, kradzież futra wartości 1500 zł.

Jeszcze w sprawie: napadu na woźnicę Wilamowskiego w Toruniu. W sprawie napadu na woźnicę Wilamowskiego donosimy jeszcze, że do woźnicy Wilamowskiego jadącego ulicą Czerwona Droga podeszła pewna kobieta i poprosiła o sprzedaż jej pół funta masła. Gdy Wilamowski zszedłszy z wozu, żądane masło sprzedał i w chwili gdy sięgnął do torby celem wydania reszty w wręczonych mu 2 zł, jakiś osobnik schwytył go z tyłu za plecy, urwał wiszącą przez ramię na pasku torbę zawierającą około 180 zł gotówki i wraz z ową kobietą zbiegł. Ucieczkę ułatwiła panująca ciemność w ulicy Czerwona Droga. Podczas zarządzanej obławy przytrzymano w okopach na stawkach 6-ciu osobników i jedną kobietę. W przeprowadzonej konfrontacji pomiędzy przytrzymanymi

mi a poszkodowanym Wilamowskim, rozpoznał tenże od pierwszego spojrzenia niejakiego Kurcza Stefana ur. 6. 9. 1903 w Bielawach pow. Toruń, zam. w Toruniu przy ulicy Batorego 8 jako tego, który napadu na niego dokonał. Kurcz do zarzuczonego czynu się nie przyznaje, jednak swego alibi wykazać nie jest w stanie, wobec tego odstawiony został do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w mieście.

Bieg na przelaj. W dniu 22 bm. odbył się bieg na przelaj na przestrzeni około 3000 m., zorganizowany przez Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. Start i meta przy Banku Polskim. Startowało 17 biegaczy, bieg ukończyło 16. Pierwszy przybył do mety Kojtko Maks. WKS. Gryf, w czasie 7 m. 51 s.; 2) Wiśniewski Edm. KPW. 7 m. 56 s.; 3) Ryngert Ant. KPW. 8 m. 15 s.; 4) Polakiewicz Bron. TUR.; 5) Ryngert Stan. KPW. 6) Ratajczak Kar. Sokół L. Pierwsi czterej otrzymali żetony i dyplomy, następnym pięciu dyplomy. Kierownik biegu por. Laurentowski. Sędziowie: kpt. Józefowicz, por. Bruźnicki, p. Klucze i sierż. Balicki. Publiczności zebrało się mało.

Gwiazdka Związku Pracowników Kupieck. Dnia 22 bm. Związek Pracowników Kupieckich urządził w sali „Dworu Artusa” tradycyjny obchód wigilijny dla swych członków, na program którego złożyły się śpiewy, deklamacje, występy solowe i t. d. Po zakończeniu części koncertowej rozdano członkom upominki gwiazdkowe.

Uroczystość gwiazdkowa dla wdów, sierot oraz dzieci funkcjonariuszów Policji Państw. Dnia 22 bm. odbyła się w kasynie garnizonowym, pod protektoratem p. wojewodziny Lamotowej i inspektora W. Olszańskiego, uroczystość gwiazdkowa dla wdów, sierot oraz dzieci funkcjonariuszów P. P., urządzona staraniem „Rodziny Policyjnej”. Uroczystość zainaugurował ks. prałat Wysieński. Przybyła na tę uroczystość p. wojewodzinę powitała dziewczynka Nowakówna pięknym wierszykiem, przyczem wręczyła jej wiązankę kwiatów. Po odśpiewaniu kolend rozdano około 260 dzieciom podarki gwiazdkowe. W uroczystości wzięli udział wszyscy oficerowie policyjni z p. inspektorem Olszańskim i podinspektorem p. Mitlenem na czele.

Wykrycie kradzieży. Dnia 20 bm. wykryta została kradzież bielizny wartości 200 zł na szkodę Zackiewicza w Toruniu, ul. Mostowa 19. Kradzieży dokonała Szefer Małgorzata, zam. w Toruniu, przy ul. Szerokiej 43. Sprawę przekazano sądowi.

Kradzież gęsi. W nocy z 18 na 19 bm. włamali się nieznanymi sprawcy do chlewa rolnika Alberta Trenkela w Kamionkach pow. Toruń gdzie skradli 10 gęsi, które na miejscu zabili. Wartość skradzionych gęsi oblicza poszkodowany na 180 zł.

DZIAŁDOWO. Zamach na pociąg. Dnia 19 bm. o godz. 17,18 na stacji w Rłowie powiat Działdowo, podczas wyjazdu pociągu osobowego nr. 616 do Mławy, najechał tenże pociąg na wrzeczono ze śrubą sprzęgła głównego wagonowego, które stare i nieużywane włożone zostało między szyny i oparte o siodelko czopowe iglicy przy zwrotnicy 83, około 200 mtr. od stawidła głównego. Po przejechaniu przednimi kołami parowozu przez wrzeczono i śrubę, zatrzymał maszynista pociąg natychmiast i zapobiegł wykołowaniu. Po usunięciu wrzeczono ze śrubą pociąg odszedł do Mławy z 5-minutowym opóźnieniem. Zbadanie sprawy na miejscu przez władze kolejowe i policję wykazało, że przeszkodę umyślnie uplanowano, jednak natychmiast przeprowadzone dochodzenia do tego czasu śladu sprawców nie ujawniły.

Chelmża.

Baczność członkowie P. W. i W. F. W sobotę, dnia 4 stycznia 1930 r. odbędzie się w hotelu Dworcowym o godz. 6 po poł. zebranie. Ze względu na ważne sprawy, uprasza się o łaskawe przybycie.

Parafia Chelmża. W środę uroczystość Bożego Narodzenia. Pasterka o godz. 12 w nocy w katedrze, o godz. 7 rano w klasztorze SS. Elżbietanek. Dalsze msze św. od godz. 6 rano począwszy. Ostatnia msza św. to suma o godz. 10,30 przed poł. W Boże Narodzenie kolekta na Ojca św. W czwartek św. Szczepana. Nabożeństwa jak zwykle. W czwartek po nieszporach zebranie eucharystyczne.

Niezwykły jubileusz. Ks. proboszcz Gulowski obchodził w dniu 19 grudnia 1929, 30-letni jubileusz pracy duszpasterskiej w Kiełbasinie przy Chelmży. Objawjący tamt. parafię w dniu 19 grudnia 1899 r., pracuje w niej z wielkim poświęceniem i całym oddaniem się swym parafianom, otaczającym go równą miłością i ogólnym szacunkiem. Czcigodnemu jubilatowi niech Pan Bóg w trudnej jego pracy duszpasterskiej błogosławi i zachowa przy zdrowiu i pełni sił jak najdłuższe lata.

Z Grudziądza.

Gwiazdka w szpitalu miejskim. Rok rocznie urzędująca dyrekcja szpitala miejskiego gwiazdkę dla chorych. W tym roku urządzono gwiazdkę w piątek dnia 20 bm. w szpitalu miejskim. Przybyli na tę uroczystość gwiazdkową: p. prezydent Włodek, radca p. Murawski, radca p. Wł. Nowakowski, oraz komisja szpitalna z dr. pow. p. Sachowskim na czele. W zastępstwie nieobecnych przybył ks. Mańkowski. Przemówienie powitalne wygłosił dotychczasowy dyrektor szpitala miejskiego p. radca dr. Urbański, który w serdecznych słowach powitał znacznych gości, a specjalnie p. prezydenta Włodeka, wyrażając w imieniu chorych podziękę za zainteresowanie się chorymi. Następnie ks. Mańkowski uniewinnił ks. prałata i wygłosił piękne przemówienie o znaczeniu świąt Bożego Narodzenia. P. prezydent Włodek podziękował w im. Magistratu i swoim za tak serdeczne przyjęcie i życzył chorym jak najszybszego przyścia do zdrowia. Orkiestra Młodzieży Katol. upiększyła tę uroczystość, koncertując w szpitalu, a szczególnie odegrała kilka kolend. P. prezydent Włodek wraz z swymi gośćmi odwiedził ciężko chorych, którzy nie mogli zejść na tę wspólną gwiazdkę i obdarzył ich osobiste podarkami. Potem nastąpiło obdarzenie gwiazdką chorych i personelu upominkami gwiazdkowymi. Wśród chorych i zdrowych (personelu) wiele było radości i wesela stąd, że tak Magistrat, jak dyrekcja o nich nie zapomniła.

Z Rady Miejskiej.

Grudziądz, 21 grudnia.

Ostatnie posiedzenie kadencji, protest Be-be odrzucony, budżet przyjęty. Niema zrozumienia do wniosków pozytywnych — podwyższenie ceny gazu.

Pp. radni bardzo leniwie schodzili się na to ostatnie posiedzenie kadencji. Było tyle, że można było posiedzenie zagać. Obradom przewodniczył prezes R. M. p. mec. Szychowski. Magistrat stał się w pełnym komplecie z prezydentem p. Włodekiem i wice-prezydentem p. Krobskim na czele.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia przez p. asesora Fr. Śliwę, przyjęto bez zmiany. Następnie referuje p. przewodniczący w formie doniesienia z zwyczajnej rewizji Gł. Kasy Miejskiej, Miejskiej Kasy Podatkowej, Kasy Depozytowej, Gazowni, Elektrowni i Rzeźni miejskiej za miesiąc październik 1929 r. a które dokonano w dniu 2. 12. Doniesienia te przyjęto do wiadomości.

Jedną bodaj najaktualniejszą a bardzo ciekawą sprawą był sprzeciw ważności wyborów do Rady Miejskiej, które odbyły się w październiku, a protest ten wniosła lista nr. 1-szy Be-be, o którym już pisaliśmy. Referuje p. mec. Sielski, który w dłuższym przemówieniu wykazał niesłuszność sprzeciwu i prosi Radę Miejską o odrzucenie tego protestu, co się też jednogłośnie stało.

Następnie przystępuje R. M. do uchwalenia budżetu. Przedtem zbiera głos p. prezydent Włodek, który prosi radnych o przyjęcie tego budżetu, bo nie jest on inny, ani większy jak w roku ubiegłym — owszem został zmniejszony i zrównoważony.

W końcu p. prezydent żegna się z radnymi, podnosząc, że byli bardzo pracowici, dbający o dobro miasta. W tych czterech latach wiele zdziałali, że miasto Grudziądz bardzo się w tym czasie rozwinęło, że może być chlubą Rzeczypospolitej. P. prezydent podnosi, że zakłady miejskie są wzorowo prowadzone i dają miastu dochody dość pokaźne, że nawet Magistrat nie wysykiwał swych uprawnień podatkowych do tego celu. Z rozbudową miasta także wiele zrobiono, bo wykonano Ratusz, skoncentrowano wszystkie urzędy w jednym gmachu. Dwie nowe szkoły powstały w tym czasie. W końcu dziękuje p. prezydent p. przewodniczącemu, mec. Szychowskiemu za sumienną pracę w tej Radzie M., który przez 10 lat tej R. M. przewodniczył z wielkim dla miasta pożytkiem. P. prezydent, żegnając się z pp. radnymi, wyraża swą radość, że za kilka tygodni z większością pp. radnych znów się na tej sali spotka. Przemówienie to pp. radni przyjęli bardzo życzliwie.

P. radny Wł. Samoliński referuje jako generalny referent, budżet administracji ogólnej. Referat bardzo rzetelnie opracowany, bogaty w cyfry, podamy w specj. artykule. P. radny dr. Lachowski referuje budżet szpitala miejskiego, p. radny mec. Sielski budżet elektrowni miejskiej, a p. poseł r. Reder z rzeźni miejskiej, radny p. Dudaj z gazowni, a dot. majątków miasta — p. radny Barańczak.

P. przewodniczący otwiera dyskusję. Jako pierwszy zabiera głos p. poseł r. Reder, nast. radni: Szałucki, Dudaj, Szychowski, mec. Sielski, Ruciński, Lewandowski, Lamkowski; jako ostatni zabiera głos p. prezydent Włodek, bardzo obiektywnie wykazując, że Magistrat czynił, co mógł we wszystkich dziedzinach i prosi o przyjęcie budżetu. Wniosek nauczycielstwa w sprawie lepszej opieki lekarskiej w szkołach powszechnych, upadł, bo Magistrat już sam

o to się stara, że daje od nowego roku trzech lekarzy.

Cały budżet przechodzi większością głosów. Z tego znów najlepszy dowód, że nasza Rada Miejska umie zgodnie pracować.

Następnie na wniosek r. Redera uchwalono odroczenie przyjęcia i uchwalenie bilansu Miejskiej Kasy Oszczędności, ale na prośbę wice-prezydenta p. Krobskiego przystąpiono do reasumacji tej uchwały, co się też stało. Referuje r. Kwaśniewski, bilans zamyka się zyskiem przeszło 26.000 zł. Przyjęto jednogłośnie.

P. r. Nowak referuje regulamin o oddawanie robót i dostaw miejskich. Uchwalono jednogłośnie odroczenie tej sprawy. Wniosek Związków Zawodowych w sprawie zapomogi bezwrotnej dla pracowników miejskich — jako i inne wnioski, niestety nie można uchwalić. Z braku quorum, nad czem p. przewodniczący

szczerze ubolewał, że tak mało zrozumienia jest dla tych, tak ważnych spraw. P. przewodniczący w serdecznych słowach pożegnał p. radnych, życząc im wesołych świąt i Dosiego Roku i zamknął to ostatnie tegoroczne i tej kadencji posiedzenie Rady Miejskiej.

Dodać jeszcze trzeba, że w czasie dyskusji nad budżetem p. r. Dudaj zareferował o podwyższeniu gazu z 30 na 36 groszy km. Przeciw temu podwyższeniu zabierali głos pp. radni Szałucki, Szumski, Lamkowski, za podwyższeniem pp. radni Dudaj, mec. Sielski i Ruciński. Większością głosów wniosek o podwyższenie gazu uchwalono. Uchwalenie tego wniosku było koniecznością, jak mówił referent Dudaj, który wykazywał, że Bydgoszcz i inne miasta nawet bliżej Gór. Śląska płać za gaz o wiele więcej, jak Grudziądz.

P. prezydent Włodek wykazał, że podwyższenie gazu należy do wyrównania budżetu. W myśl tych życzeń stało się, jak wyżej, za dość uchwałą i od 1 stycznia płać będziemy za 1 kw. gazu 36 groszy.

Rozwój organizacyjny Komitetu Floty Narodowej.

Komitet Floty Narodowej w ostatnich tygodniach zrobił jeszcze jeden poważny krok w kierunku swej organizacji.

Jak do chwili obecnej dorobek organizacyjny Komitetu Floty Narodowej w kraju przedstawia się następująco:

Po zaledwie dwuletnim istnieniu zorganizowano w kraju 560 kół Komitetu Floty Narodowej z 200 000 członków. Wobec szybkiego rozwoju oraz większego zainteresowania się szerokich sfer społeczeństwa, centrala Komitetu przystępuje do organizacji komitetów wojewódzkich, które będą miały za zadanie zorganizowanie na swych terenach kół komitetów powiatowych, a te ostatnie kół komitetów gminnych i miejskich. Praca w tym kierunku już posunęła się tak daleko, że z dniem 1 stycznia 1930 roku wszystkie komitety wojewódzkie będą już funkcjonowały. Komitet Floty Narodowej żywi najgłębszą wiarę, iż w roku 1930 cała Rzeczpospolita będzie pokryta niezmierną ilością kół Kom. Floty Narodowej, co pozwoli Komitetowi Centralnemu w wyższym tempie ziszczać ten wielki ideał państwowy, jakim jest posiadanie silnej floty morskiej, tembardziej teraz, kiedy K. Fl. N., postanowił pierwszy realny krok przez kupno

dla marynarki handlowej okrętu szkolnego.

Niezależnie od prac organizacyjnych na terenie państwa, Komitet Floty Narodowej sięgnął i do wszystkich obywateli polskich na całym świecie. Za łaskawym poparciem p. ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego nawiązano kontakt ze wszystkimi obywatelami Polski wszędzie tam, gdzie żywił polski istnieje. Z tego źródła Komitet spodziewa się otrzymać w roku przyszłym dość znaczny zasilek pieniężny, który pozwoli mu nabywać okręty dla państwa, nadając im nazwy tych organizacji polskich na obczyźnie, które najwydatniej do powstania naszej potęgi morskiej się przyczynią. Dzięki wielkiemu zrozumieniu przez szerokie sfery społeczeństwa idei posiadania silnej floty morskiej, warunkującej potęgę naszego państwa jak na lądzie tak i na morzu, Kom. Fl. Nar. żywi najgłębszą wiarę, że w najbliższym okresie pod sztandarem Komitetu Floty Narodowej staną do współpracy twórczej na morzu przez dobrowolne opodatkowanie się, począwszy od minimalnej kwoty 1 zł rocznie, nie setki tysięcy, lecz miliony obywateli naszych jak w kraju tak i na obczyźnie, potwierdzając tem samem aforyzm naszego poety Wyspiańskiego, że „Polska to wielka Rzecz!”

O drukach i drukarniach.

Drukarnie prywatne — jak nam wiadomo — konkurują między sobą tanią i jakością wykonywanych prac drukarskich. Zależnie też od tych danych, cieszą się one powodzeniem. Jeżeli tylko jakiegokolwiek zamówienie będzie wykonane przez którąkolwiek z drukarni prywatnych po dyletancku (partacku), to tem samem pozbywa się ona jednego lub kilkunastu klientów. Tak stan rzeczy jest powodem, że drukarnie prywatne starają się wykonywać prace drukarskie jak najsolidniej i najwzorowiej.

Inaczej atoli przedstawia się ta sprawa w drukarniach państwowych. Drukarskie te przedsiębiorstwa państwowe utrzymują się z zamówień instytucji państwowych. A ponieważ wiedzą dobrze o tem, że konkurencja (drukarnie prywatne) prac im nie odbierze, więc wykonują zamówienia po partacku, wprost okropnie...

Jednym z takich przykładów są blankiety czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności (P. K. O.), które pod względem wykonania drukarskiego wyglądają rozpaczliwie...

Godło państwowe na tych blankietach jest kompletnie zamazane. Wygląda ono jak duży kleks. Napisy na nich są brudne i również zamazane do tego stopnia, że odczytać ich w żaden sposób nie można.

Gdy blankiet taki dostanie się do rąk cudzoziemca, to doprawdy rumieniec wstydu wystąpić musi na twarzy każdego Polaka... Bo jakżeż można takie druki państwowe puszczać w świat, tak wrażliwy na estetyczny wygląd pisma drukowanego.

Wiadomem jest, że każda drukarnia państwowa znajduje się w stokroć lepszym położeniu od drukarni prywatnej,

Dzięki taniej robociznie i niskim świadczeniom, drukarnie te mogą prace wykonywać od 50—70% taniej, niż prywatne. Wykorzystują one to swoje szczęśliwe położenie i konkurują z tej racji z wielkiem powodzeniem wśród prywatnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, wydierając drukarniom prywatnym jedyne pole zbytu na druki.

Z powyższego należy wyciągnąć jeden wniosek, a mianowicie: druki państwowe winny być oddawane takim drukarniom, które prace swe wykonują solidnie i porządnie. Takimi drukarniami są drukarnie prywatne. Zamówienia oddawane do nich napewno będą wykonane bez najmniejszego zarzutu, dbać one będą same o to, aby klient był zadowolony i wszelkie zamówienia na przyszłość u nich dokonywał. Gdyby druki w prywatnym przedsiębiorstwie drukarskim wykonane były po partacku, to każdy klient względnie instytucja państwowa, nie potrzebuje zamówień swych odbierać, aby tem samem nie narażać na straty skarbu państwa wzgl. swych finansów.

Istniejący dotychczas stan rzeczy z drukami państwowymi trwać nadal nie może. Na to zwracamy szczególniejszą uwagę kompetentnym czynnikom państwowym. Prywatne drukarnie, jak i drukarnie państwowe winny, być traktowane na równi. Nie będziemy wówczas potrzebowali się wstydzić za wykonane druki dla instytucji państwowych.

Korporacje i organizacje drukarskie — ostatnim winno być nawet nakazem, aby szerzące się bezrobocie ukrócić — powinni poczynić starania u władz miarodajnych o likwidację drukarni państwowych, a w pierwszym rzędzie o zlikwidowanie drukarni więziennych. — Przypisek zecera.

(kb.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Parafjanin z M. Nic nie stoi na przeszkodzie (ordynacja wyborcza o tem nie wspomina) temu, aby dzierzawca ziemi proboszczowskiej nie mógł kandydować do doboru kościelnego. Jeżeli wybór wypadnie szczęśliwie i ksiądz proboszcz nie będzie temu przeciwny, to tem samem sprawa załatwiona.

J. Myndeł, Laskowice. Wspomniane rozporządzenie nie dotyczy mieszkań służbowych, które są wyjęte z pod ustawy o ochronie lokatorów.

J. Zaporowski, Strzałkowo. Podatek zwykle uiszczony się kwartalnie wzgl. półrocznie. Jeżeli nabywca składu nie zapłacił podatku, to musi go Pan uregulować i zażądać zwrotu za wskazane miesiące od niego.

Fr. M. Stomina. W mieście Bydgoszcz wypłaca rentę Kasa Chorych. Jaka procedura obowiązuje w powiatach nie wiemy. Radzimy zwrócić się z odpowiednim zapytaniem do Pow. Kasy Chorych w Szubinie (dyr. Walkowski).

PROGRAM RADJOFONICZNY. ŚRODA, 25 GRUDNIA.

WARSZAWA. 10,15: Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 16,00: Polska muzyka taneczna z Katowic. 17,10: Muzyka taneczna z Krakowa. 20,00: Audycja zbiorowa czterech polskich stacji: Wilna, Poznań, Katowic i Krakowa. Po audycji nadana będzie w Warszawie do godz. 24,00 muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

18,30: Lipsk. „Tannhäuser”, op. w 3 aktach Wagnera.

19,00: Berlin. „Aida” opera w 4 aktach Verdi’ego

19,30: Budapeszt. „Cavaleria Rusticana”, op. Mascagniego. „Pajace” op. Leoncavalla.

19,30: Stuttgart. „Oberon” op. w 3 akt. Webera.

CZWARTEK, 26 GRUDNIA.

Warszawa. 10,15: Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 12,10: Poranek z Filh. Warsz. 14,00: „Tajemnica powodzenia” — inż. Wojciech Chmielecki. 14,20: Muzyka. 14,30: „Gospodarka pradziadów — 2000 lat temu” dr. Bohdan Dederko. 14,50: Muzyka. 15,00: „Co slychać, o czem wiedzieć trzeba”. 15,20: Muzyka. 16,00: „O tajemnicach Marsa” 16,20: Audycja dla dzieci z Poznania. 17,00: „O zabawach i uroczystościach świątecznych na dworze Władysława IV”. 17,20: Koncert popołudniowy. 19,25: „Fraszki” Kochanowskiego z ilustracją muz. 20,05: Koncert wieczorny. 22,00: Feljeton świąteczny. 23,00: Muzyka taneczna.

15,30: Lipsk. „Świt, dzień i noc”. Sztuka Nicodemiego.

18,30: Ryga. „Eugenjusz Onegin” op. Czajkowskiego.

19,05: Monachjum. „Zaczarowany flet” opera w 2 aktach Mozarta.

19,15: Budapeszt. „Kryśka Leśniczanka” opera w 3 aktach J. Arno.

20,00: Hamburg. „Orfeusz w piekle” operetka Offenbacha.

20,10: Wiedeń. „Carmen” opera w 4 aktach Bizeta.

PIĄTEK, 27 GRUDNIA.

Warszawa. 12,05: Muzyka z płyt gramofon.

15,20: Przegląd wydawnictw periodycznych.

16,15: Muzyka z płyt gramofon. 17,45: Koncert popołudniowy. 19,10: Giełda rolnicza.

19,25: Muzyka z płyt gramofon. 20,15: Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.

18,15—19,30: Poznań. Uroczysta akademja ku uczczeniu obchodu Powstania Wielkopolskiego.

19,30—19,55: Katowice. Kazimierz Rutkowski: „Assyż i Perugja”.

20,00: Langenberg. „Angelina” op. kom. Rossiniego.

**NIEMA DOBREGO ODBIORU
BEZ LAMP RADIOWYCH**

**PHILIP'S
„MINIWATT”**



Najlepszą rozrywką Świąteczną dla Wszystkich jest program
Kina Kristal
Pocz. od g. 3.20.

W I-sze Święto Bożego Narodzenia
premiera arcywesołej komedji nasjonalnej produkcji, której akcja toczy się na morzu i w dzungli afrykańskiej o niebywałej sensacji emocji, i humorze, z ulubieniami Wszystkich, Królami humoru

Pat i Patachon

„Pośród Ludożerców”

Ze względu na pomysłowość tego filmu, oraz świetną technikę, nazwać go należy najlepszym filmem Pat i Patachona.

Nadprogram:
Bobus Strazakiem
arcykomedia w 2 aktach.

Prócz tego:
Słynna Wiazanka Gwiazdkowa
wykona nasz zespół orkiestrowy pod osob. kier. p. P. Wybrańskiego.

CORSO
WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM:
PREMJERA!
TOM MIX
W FILMIE P. T. (35180)
„PRAWO I BEZPRAWIE”

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 24 grudnia 1929 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Adama i Ewy, Wigilia Bożego Nar.
Jutro: Boże Narodzenie, Anasazi.
Pojutrze: Św. Szczepana i męcz.
Wschód słońca: godz. 8,12.
Zachód słońca: godz. 15,47.

DYŻUR APTEK:

Od poniedziałku dnia 23 bm. dyżuruja:
1) Apteka Pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2) Apteka Władysława Kuźaja, ul. Długa.

TEATR MIEJSKI.

Dziś teatr zamknięty.

Jutro w pierwsze święto tylko jedno przedstawienie, wieczorem o godz. 8-jej operetka Falla „Królowa miliardów”.

W czwartek (II. święto) trzy przedstawienia: o godz. 1-jej bajka J. Warneckiego „Cudowny pierścień” (ceny miejsc najniższe od 40 groszy); o godz. 4-tej krotkowiła Rapackiego „W czepku urodzony” i o godz. 8-jej wiecz. operetka Lehara „Ziemia uśmiechu”.

W piątek wraca na afisz „Królowa miliardów” z p. Przeszelską w roli tytułowej.

Artyści oraz pracownicy teatralne zajęte są przygotowaniem do najbliższych premier, którym będą utwory autorów polskich, a więc A. Grzymały-Siedleckiego, słynna już w całym kraju komedja w 3 aktach „Mama do wzięcia”; dalej rewja Zbierzchowskiego p. t. „To możesz opowiadać swojej babci”, która wystawiona po raz pierwszy przed kilku tygodniami we Lwowie, cieszy się do dnia dzisiejszego niesłabnącym powodzeniem, oraz na 10-locie wolnej Bydgoszczy komedjo-opera Kurpieskiego „Krakowiaci i Górale”.

Firma „Bristol” w Bydgoszczy

właśc. Z. Ciupek

przesyła JW. Państwu z okazji

święt Bożego Narodzenia

i zbliżającego się

Nowego Roku

serdeczne życzenia

Redakcja nasza otrzymuje dziennie kilka, nieraz kilkanaście poematów od przygodnych autorów-poetów. Rzadko znajdzie się wśród nich wartościowe ziarno. Są to po większej części nieudolne próby tworzenia, plewy, idące do kosza, a stąd do pieca redakcyjnego.

Jednakże i te wiersze czy wierszydła, wzięte zbiorowo, mają swoją ciekawą i pocuzającą stronę.

A mianowicie:

Z nadchodzącą wiosną każdy taki przygodny autor obiera sobie za temat... wiosnę. To jest zrozumiałe. Naturalnie ta ubrana w rymy wiosna jest zwykle podlaną sosem porzywów miłosnych, rzadziej szczerą tęsknotą do natury.

W letnich miesiącach tematy bywają bardziej różnorodnie, ale zawsze z przejawami natury związane. Jesienne wiersze przynoszą jakby smutek i żal za ginącymi powabami lata. Krótko mówiąc, każdy pisze o tem, czem dusza jego — szczerze lub nieszczerze — jest przejęta.

W tym roku jednak w jesienno-zimowych wierszach zaszła dziwna zmiana. Przemocowały się — nastroiły na inną nutę. Każdy prawie wiersz jako pointę czy też jako sens moralny podkreśla potrzebę zgody w stronnictwach i w narodzie. Ma się wrażenie,

że zjawiska natury ustąpiły miejsca trwode o dalsze losy państwa, tęsknocie za zjednoczeniem, za wspólną pracą dla Ojczyzny.

Jest to dobry objaw. Naturalnie tymi nieudolnymi wierszami poważnionych obywateli nie nakłoni do zgody. Ale budzi się w społeczeństwie silna reakcja przeciw partyjniactwu. Poczyna ona dominować nawet nad tak aktualnymi tematami, jak powszechna bieda, która w tej lub innej formie daje się prawie wszystkim we znaki. Jest to jakby powiew wiosny politycznej. Każdy symptomatycznie wyczuwa, że walka stronnictw jest klęską narodową, i że musi się ona skończyć, bo niechęć do tej walki w społeczeństwie poczyna już żywiołowo wzierać.

Nastroje te, w jakiegokolwiek objawiają się one formie, należy z uznaniem i z radością powitać. Partyjne zacietrzewienie ustępuje nareszcie miejsca zdrowej myśli politycznej.

— **Osobiste.** Z dniem 23 bm. prezydent miasta p. dr. Śliwiński objął ponownie urządowanie i przyjmuje codziennie, prócz soboty i dni świątecznych, od godz. 12—13-tej.

— **Odniesienie robotników.** Prezydent miasta dr. Śliwiński wręczył wczoraj o godz. 11 w ratuszu, w obecności przedstawicieli firm pp.: Henkego, prokurenta firmy Bucholz, — Jankowskiego, dyrektora firmy Blumwe i wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej — oraz Mikulskiego, prokurenta firmy Weynerowski i Syn — dyplomy honorowe oraz żetony nadane przez ministerstwo przemysłu i handlu za 25-letnią pracę w przemyśle przetwórczym, następującym robotnikom: 1) Anastazemu Ipczyńskiemu, z garbarni Bucholza; 2) Maksymilianowi Faselau, z „Unji” Zjedn. Fabr. Masz., T. A.; 3) Franciszkowi Zaborowskiemu, z Fabryki Obuwia Weynerowski; 4) Ferdynandowi Miltnerowi, z „Unji” Zjedn. Fabr. Maszyn T. A.

— **Zawiadomienie.** Polskie T-wo Przyrodników im. Kopernika, Oddział w Bydgoszczy zawiadamia niniejszem, że nastąpi wykład p. prof. dr. K. Panka p. t. „Badania nad nosacizną” odbędzie się dn. 3 stycznia. Lokal i godzina wykładu będą podane do wiadomości.

— **Uzupełnienie.** W uzupełnieniu sprawozdania z obchodu gwiazdkowego Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego należy dodać, że 3 nagrodę za największą ilość uwiosłowanych 1636 klm. otrzymał p. Jerzy Braun.

— **Inwalida z pięciorgiem dzieci bez dachu nad głową.** W tych dniach przybył do naszej redakcji inwalida wojenny p. Józef Szulc, który placząc jak małe dziecko, skarżył się nam, że w obecne mrozy mieszka wraz z 5 dziećmi i żoną w stodole przy wiosce Dziemiony, w powiecie inowrocławskim. Biedakowi dopomóc sami nie możemy, dlatego też apelujemy do okolicznej ludności, aby popieczyła mu w imię zasad chrześcijańskich z pomocą. Prosi o dach nad głową. Zlitujcie się dobrzy ludzie nad biedakiem i drobnymi dziećmi, które drżą z głodu i zimna, a Bóg wam wynagrodzi stokrotnie.

Uroczysty obchód gwiazdkowy młodzieży „Sokoła żeńskiego”.

Ubiegła niedziela stała w „Sokole żeńskim” pod znakiem niezwykle miłego święta, urządzono bowiem uroczysty obchód gwiazdkowy dla młodzieży.

O godz. 5-tej popoł. zgromadziła się młodzież w towarzystwie rodziców w salce sekretarjatu przy ul. Dworcowej, by w wspólnym sokolim gronie obchodzić tę tradycyjną uroczystość.

Tradycyjny ten obchód zagał przy rzarżającej się choince niestrudzona prezesa p. redaktorowa Teskowa, która w pięknych i bardzo serdecznych słowach, trafiającami do serc młodzieży sokołej, wskazała na zadania i obowiązki młodzieży. — tej przyszłości naszej, która wychowana w zakonie sokolim winna świecić wszystkim przykładem, jak żyć i pracować należy dla wspólnego dobra.

Podczas wspólnej kawy popisywały się młode „sokolatki” deklamacją, przeplatając je wspólnym śpiewem

Jutro w pierwsze święto

o godzinie 11-tej przed południem

uroczyste otwarcie ślizgawki

i nowowybudowanych urządzeń (szatni, kasy, bufetu)

Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego

w ogrodzie p. Kocerki przy ul. Św. Trójcy.

— **Miejska Szkoła Handlowa.** 5-cio miesięczny wieczorny kurs handlowy rozpocznie się w pierwszych dniach stycznia. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela sekretariat szkoły od 30 grudnia br. począwszy — ul. Jagiellońska 24, tel. 16-61.

— **Pierwsze przyrzeczenie harcerskie w kościele.** X-ta drużyna im. Jana Kochanowskiego, przy Średniej Szkole Rolniczej w Bydgoszczy, została zorganizowaną na początku roku szkolnego przez druha „H-O”-Ćwika Feliksa Nowakowskiego, b. członka komendy chorągwi płockiej i włocławskiej, a praca harcerska przy poparciu dyrekcji szkoły rozwija się pomyślnie. Dowodem tego jest, że już sześciu harcerzy powyższej drużyny, zostało dopuszczonych do przyrzeczenia harcerskiego, które odebrał kapelan hufca dh. podharcemistrz ks. Bober w kaplicy św. Józefa. Chwila ta była bardzo uroczystą i pozostawi na pewno miłe wspomnienie u drułów, składających przyrzeczenie. Ks. kapelan hufca w pięknym przemówieniu poruszył znaczenie prawa harcerskiego i jego korzyściach w ścisłym przestrzeganiu. Po przyrzeczeniu udali się harcerze z drużynowym Feliksem Nowakowskim do izby drużyny, gdzie odbyła się dalsza uroczystość, zaszczycona przez ks. kapelana, p. prof. inż. Karczewskiego, opiekuna drużyny i komentanta hufca podhm. Papińskiego. Nadmienić trzeba, że przyrzeczenie to odbyło się po raz pierwszy w kościele na terenie Bydgoszczy.

— **Służba na poczcie podczas świąt.** W dniu 24 bm. utrzymać będzie urząd pocztowy Bydgoszcz I. służbę zewnętrzną dla publiczności do godz. 17 i jednorazowe doręczenie. W pierwsze święto Bożego Narodzenia okienka nieczynne. W drugie święto służba świąteczna a mianowicie: jednorazowe doręczenie i służba okienkowa od godz. 9—11. Urzędy filjalne przez oba dni zamknięte.

— **Przychwycony na gorącym uczynku.** Ujęto 21-letniego Alojzego Tutlewskiego, zamieszkałego przy ulicy Czarnieckiego 5, na gorącym uczynku włamania do składu p. Władysława Chmury, przy ulicy Grunwaldzkiej 8. Tutlewski wspólnie z dwoma nieujętymi jeszcze kamratami, włamali się zapomocą podrobionego klucza i obłowiwszy się już towarami, zamierzali zbiec, zostali jednak eposprzeżeni, a w pościgu ujęto Tutlewskiego, gdy dwaj jego towarzysze porzucili towary zbiegli.

Nabożeństwa

W kościele garnizonowym

Dziś 24 bm. pasterka o godz. 12 w nocy; w pierwsze święto Msza św. o godz. 9-tej i w drugie święto Msza św. również o godz. 9-tej.

w kościele św. Trójcy

W pierwsze święto:

o godz. 12 w nocy pasterka, przedtem o godz. 11,30 jutrznia;
o godz. 7 cicha Msza św. z odczytaniem Ewangelji św.;
o godz. 8 cicha Msza św. z odczytaniem Ewangelji św.;
o godz. 9 nabożeństwo dla dzieci z kazaniem dla dzieci;
o godz. 10,15 suma z kazaniem;
o godz. 3 nieszpory.

W drugie święto:

Msze św. o godz. 7, 8, 9; o godz. 10,15 Suma; ostatnia Msza św. o godz. 12;
o godz. 3 nieszpory;
o godz. 10,30 nabożeństwo w Lochowiu.

W kościele M. B. N. Pomocy

(Szwederowo):

24 bm. jutrznia o 11,30 w nocy, a pasterka z kazaniem o godz. 12-tej w nocy. Rano Msze św. od godz. 7 bez przerwy aż do godz. 12 włącznie. Suma o godz. 10,15 z kazaniem. Nieszpory o godz. 15.

W drugie święto pierwsza Msza św. o godz. 7 rano, II. wotywa z kazaniem o godz. 8,30, — suma z kazaniem o godz. 10,15, cicha Msza św. z kazaniem o godz. 12. Nieszpory o godz. 3 po poł.

W kościele Serca Jezusowego!

Dnia 24 jutrznia o godz. 11,30, a pasterka o godz. 12 w nocy. W pierwsze święto nabożeństwa rozpoczynają się od 6-tej do 12-tej włącznie. Nieszpory o godz. 3 po poł. W drugie święto nabożeństwa jak w zwykłą niedzielę.

Dobry przykład cuda działa.

Dalsze dary dla biednych dzieci w barakach przy ul. Dwernickiego.

Samorzutny czyn pani K. Jaworskiej, która zwróciła uwagę opinii publicznej na nędzę panującą wśród dzieci w barakach przy ul. Dwernickiego, poruszyła niejedno serce, bo oto poczęły napływać do redakcji dary dla tych nieszczęśliwych, zapomnianych przez społeczeństwo istot. A więc p. Czesława Piltzowa przysłała karton z odzieżą, p. M. Nitecka 10 funtów kukur. p. Zdzisław J. karton z odzieżą, Adaś J. paczkę z zabawkami, p. Chuda 3 krawki kielbasy. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie. Niechże im święta pogodnie upłyną, skoro pamiętali o nieszczęśliwej, przez los tak upośledzonej dziatwie.

— **Kradzież rury wodociągowej.** Pani Wandzia Grubickej, zamieszkałej przy ulicy Hetmańskiej 30, skradł jakiś złodziej rurę wodociągową, wartości 200 zł.

Klara Wojtanowska, Stefanja Talaśka, Urszula Jaworska i Marta Pawłowska za wzrową pilność i szczególną grzeczność otrzymały z rąk prezesa p. red. Teskowej osobne wartościowe podarki, by przez to zachęcić wszystkie do postępowania podobnego — Deklamatorki również zostały specjalnie wynagrodzone przez prezesa, otrzymując piękne książeczki z legendami, nowelkami i powiastkami, jako nagrodę i zachętę na przyszłość.

W końcu p. redaktorowa Teskowa w kilku słowach zwróciła się do rodziców, by przyszli na ćwiczenia i przekonali się jaką dziećmi ich są otoczone opieką podczas ćwiczeń, czego tam się uczą, mając tak dzielną kierowniczkę w osobie p. Wieczorkowej. Jako podziękę za trudy i pracę podjętą koło wychowania tej młodzieży, na rozkaz prezesa p. red. Teskowej wykrzyknęto jej trzykrotne „Czolem”!

Tak zakończyła się ta wspaniała uroczystość gwiazdkowa, która napewno na długo pozostanie w pamięci wszystkich, szczególnie zaś tych najmłodszych sokołatek.

OKO
KI
NOWielki
program
Świąteczny.Na ekranie!
Szampańska ko-
medja w 10 akt.z Marja
PrevostNadprogram:
2 aktowa komedja.Na scenie!
Wielka świąteczna
rewja w 6 obrazach.

Wszystko na Wesoło

skecz, piosenki tań-
ce finał, art. kier.
Antoni Kaczerowski.Wszyscy podają do kina OKO bo tam humo-
rowa śmiech Marcinkowskiego 5.

Początek przedstawień o godz. 3, 5, 7 i 9

Bóle i troski Bydgoszczy.

(Apel do władz centralnych w Warszawie).

Naczelny dyrektor „Lloydu Bydgoskiego” p. Wincenty Łukowski, witając ministra Moraczewskiego i radców ministerjalnych przybyłych z Warszawy na uroczystości bydgoskie, przedstawił dostojnym gościom sytuację gospodarczą Bydgoszczy jak następuje:

Kiedy w roku 1921 przyjmowała Bydgoszcz ówczesnego Naczelnika Państwa jako zwycięskiego wodza, to na odjeździe powiedział nam: „Macie bardzo poważny warsztat pracy, starajcie się go nie tylko utrzymać, a o ile możności powiększyć!”.

W myśl tego przykazania pracowaliśmy tu wszyscy.

Pracował magistrat, budując nie tylko elektrownię, ale szpital, domy mieszkalne, place sportowe, rozszerzając gazownię, wykupując z obcych rąk tramwaje, budując bekniańnię itd., jednak jakoś z rozwojem Bydgoszczy nie szło. Pomimo wszystkich starań, magistrat musiał ciągle walczyć z klęską bezrobocia, która nie raz szczególnie w ostatnich czasach, przybierała wprost katastrofalne rozmiary.

Władze lokalne także robiły co mogły, by ten „warsztat pracy” utrzymać nie tylko na poprzednim poziomie, ale go rozszerzyć; ale także jakoś nie szło.

Przemysł i handel, już chociażby we własnym interesie, wydał ze siebie ostatnie poty, by tylko chociażby utrzymać się na poprzednim poziomie, ale także nie zawsze się to udawało.

A wiecie, panowie, dlaczego nam tak wszystko, pomimo szalonych wprost nieraz wysiłków włożonych w naszą pracę, nie udawało się? Dlaczego w mieście liczącym 120.000 mieszkańców doszło do tak poważnego bezrobocia? Nie zdradzę żadnej tajemnicy, jeśli stwierdzę, że powodem naszego zastoju to zasieki z drutu kolczastego: obojętności, jakimi otoczono nasze ładne miasto.

To bardzo silne słowa — ale zdaje mi się słuszne. Zaraz je usprawiedliwię:

Bydgoszcz była przed wojną poważną placówką przemysłu drzewnego. Surowca własnego nie mieliśmy, ale dzięki drogim wodnym odczynom walczyliśmy go podostatkiem ze wschodu. Tu powstały miljonowe inwestycje w przemyśle tartacznym, tu zbudowano port drzewny, który dziś stoi pustką — używa się go na regaty... Z Bydgoszczy zaopatrywano całe północne i środkowe Niemcy w półfabrykat drzewny. Po wojnie jeszcze dłuższy czas utrzymywaliśmy się na przedwojennym poziomie, ale od kilku lat zamykamy jeden tartak za drugim! Spotykałem się bardzo często ze zdaniem, że Bydgoszcz jako placówka drzewna z chwilą gdy przeszła w orbitę interesów polskich, straciła zupełnie rację bytu. To fałszywe zapatrywanie jest jedną z zasieków z drutu kolczastego, które Bydgoszcz jest otoczona. Naturalnie, jeśli my pomagamy, żeby naszym surowcem, naszymi taryfami kolejowymi i naszymi podatkami powstawał tuż za naszą granicą przemysł drzewny, to Bydgoszcz musi jako placówka drzewna zginąć.

Już od kilku lat wytworzyła się taka sytuacja. Jeśli przemysłowiec drzewny zakupuje surowiec na wschodzie, to znacznie korzystniej wypada mu kalkulacja, gdy ten surowiec przetrze w Pile lub w tartakach na drodze pomiędzy Pylą a Berlinem, aniżeli w Bydgoszczy. Przewóz bowiem razem z cłem po dwu stronach granicy, kosztuje do Pily 24 zł 70 gr — jeśli jednak ten sam surowiec przewiezie do Bydgoszczy i tu go przetrze, a potem półfabrykat wyśle do Pily, to go kosztuje ten przewóz razem z cłem o 13 zł 28 gr, t. j. o 54% drożej.

Porównajmy teraz przewóz i cło ze wschodu Polski do Berlina. Koszt transportu i cło drzewa, sprowadzonego do Pily i tam przetartego, a potem wysłanego do Berlina, wynoszą 39 zł i 47 gr, — jeśli by samo drzewo polskie starano się przetrzeć w Bydgoszczy zamiast w Pile, to przewóz i cło do Berlina będzie droższe o 12 zł 85 gr, t. j. 33%. To samo jest z Gdańskiem.

Prawda nasz robotnik jest tańszy, ale ta różnica nie wyrównuje kolosalnych różnic w cło i taryfach kolejowych. Zresztą nie można stawiać tak sprawy, że nasz robotnik ma swoim marnym zarobkiem podtrzymywać dobrobyt Bydgoszczy i pracować na korzyść obcych. Teraz nie dziwcie się, panowie, że u nas kwestja bezrobocia odgrywa tak poważną rolę.

Naszymi zatem pieniędzmi, naszym surowcem popieramy zagraniczny przemysł, szkodząc równocześnie własnemu przemysłowi i jednemu z większych miast Polski.

Bydgoszcz jest węzłowym punktem naszej żeglugi śródlądowej — „Lloyd Bydgoski” zaś najpoważniejszym dziś w Polsce towarzystwem żeglugowym. Niestety i tu są zasieki z drutu kolczastego. Kolej zabrała nam wszystkie masowe transporty. Przewozi drzewo, węgiel, nawozy sztuczne, zboże, celulozę a w ostatnich miesiącach zabrała nam ostatni masowy artykuł przewozu, t. j. cukier. Spław drzewa to najmniej kosztowny transport — niestety kolej wozi to drzewo znacznie taniej, pomimo, że koszt eksploatacji kolei są znacznie większe, a wozi dlatego taniej, by jak to przed chwilą wykazałem, zawięść go jak najtaniej w stanie nieobrobionym za granicę. Bydgoszcz, która ma port drzewny i tartaki, musi patrzeć jak idą koleją całe transporty drzewa okrągłego za granicę, a w porcie drzewnym, nie mając innego wyjścia, urządza na pociechę regaty międzynarodowe. Tym sposobem stara się chociaż część tych pieniędzy, które niepotrzebnie wywiezione są za granicę, sprowadzić napowrót do kraju, ale bardzo to mała część.

Obchody gwiazdkowe.

W Miejskim Domu Opieki dla Starców.

Bardzo podniosły był obchód gwiazdkowy w ubiegłą niedzielę w Domu Opieki dla Starców. W świetlicy zebrał się starszokowie w liczbie 94 osób. Przemawiali do nich nasamprzód duszpasterze: do katolików ks. prob. Skonieczny, który następnie dzielił się oplatkiem z starcami, oraz do protestantów pastor Hesekei. Kierownik Urzędu Opieki Społecznej p. Czarnecki podniósł w swym przemówieniu moment 10-lecia istnienia Polski. Ojczyźnie naszej starcy mają do podziękowania, że otacza ich tak wielką opieką. Również przemawiał p. radca Góralewski imieniem Magistratu miasta Bydgoszczy. Odśpiewaniem kolend zakończył obchód gwiazdkowy.

W Przytułku dla Sierót im. Henryka Dietza.

Obchód gwiazdkowy biednych sierót w przytułku im. Henryka Dietza odbył się przy udziale licznych pań i panów z obywatelstwa, opiekujących się zakładem. Między innymi zauważono decernenta sierocińca p. radcę Mateckiego i p. prezesa Rady Miejskiej Beyera. Po podniesieniu przemówieniu księdza proboszcza z parafii białawskiej, przemawiali do dziatwy p. radca Góralewski, p. dyr. Czarnecki, który odczytał też orędzie ministra pracy i opieki społecznej do dziatwy. Ogólnie podobały się deklamacje, a przedewszystkiem żywy obraz „Przy złóbeczku”. Jak widać, kulturalna praca w zakładzie robi wielkie postępy. Z wielkim podziwem przyglądano się również tańcom rytmicznym. Dzieci uradowane śpiewały kolendy i otrzymały liczne podarunki.

U sierót po kolejarzach.

Bardzo podniosły nastrój panował ub. soboty w gmachu dyrekcji kolejowej, gdzie bydgoski Komitet Niesienia Pomocy Wdowom i Sierotom po Pracownikach Kolejowych urządził gwiazdkę dla dzieci i dorosłych. Na program obchodu składały się występy chóru kolejarzy pod wytrawną ba-

Nad kanałami i nad Wisłą powstało dużo fabryk cukru. Liczono się, że będzie można tanio sprowadzać surowiec wodą i wywozić gotowy produkt. Tak było do niedawna. Zaczęto jednak taryfami kolejowymi popierać rozwój Gdyni i Gdańska. I stało się tak, że obecnie dla wszystkich cukrowni, które wywożą cukier na eksport, dano wyjątkowo niskie taryfy, dla cukrowni zaś położonych nad Wisłą i kanałami, przyznano dodatkowo jeszcze od tej wyjątkowo niskiej taryfy jeszcze bardzo poważny opióst — a to o ile przypuszczam dlatego, by nie wywoziły cukru wodą przez Hamburg lub Szczecin, tylko przez Gdańsk i Gdynię. To leżało po linii polityki Państwa i przeciwko temu walczyć nie wolno — ale nie leżało ani w interesie Państwa, ani też po linii polityki, by jednocześnie niszczyć żeglugę śródlądową. Należało — moim zdaniem — przyznać te niskie stawki kolejowe, ale żeby nie niszczyć żeglugi, powinno się było zobowiązać fabryki do wywozu przynajmniej połowy produkcji drogą wodną. Poprostu należało powiedzieć, że te niskie stawki tylko wówczas obowiązują, jeśli drogą wodną wywiezie się połowę produkcji cukru. Tym sposobem kolej woziłaby tylko połowę produkcji po cenach, które może nie pokrywają kosztów eksploatacji, a żegluga przewoziłaby drugą połowę, fabryki cukru zaś miałyby tani transport, gdyż koszt transportu wodnego są tak niskie, prawie jak ta najniższa taryfa kolejowa.

Dziś, gdy przejeżdżaliście, panowie, Brdą z elektrowni do stoczni, widzieliście całe masy szkut stojących na kotwicy. Pogoda dziś taka, że można jeszcze wodą wozić. Jednak u nas żegluga zamarała — gdyż nie mamy ładunków dowożenia. W tych sztukach mieszkają ludzie, którzy zrosli z wodą, z tej wody żyli, dziś na tej wodzie głodują...

W Towarzystwie Czeladzi Katolickiej.

Jak zwyczaj każe staropolski i religijny obrządek, Towarzystwo Czeladzi Katolickich obchodziło bardzo uroczystość w ubiegłą niedzielę obchód gwiazdkowy, urządzony dla członków i rodzin.

Przy biało nakrytych i zastawionych stołami stołach, zasiadło licznie zebrane grono osób, wśród których, oprócz zarządu z prezesem Towarzystwa p. Guczyńskim na czele znajdowali się prezes Izby Rzemieślniczej p. Grześkowski i syndyk p. Dudkowski.

Uroczystość rozpoczął chór własny pod kier. p. Kłosa kolendą, poczem Towarzystwa powitał zebranych, przedstawiciel prasy i zagał obchód gwiazdkowy.

W niezwykle podniosłych słowach określił znaczenie uroczystości obchodzonej przez cały świat katolicki prof. Mokrzycki.

Dzielenie się oplatkiem wytworzyło serdeczny nastrój wśród uczestników, a gwiazdor, rozdający łakocie, niepodzielnie zapłonał wśród licznej dziatwy, która popisywała się różnymi okolicznościami wierszykami, deklamowaniami bardzo udatnie.

Program całej uroczystości uzupełniał chór odśpiewaniem ładnie kolendami i muzyką, złożoną ze skrzypek i gitary. Słowem, miło spędzono kilka chwil przy jarzącej się gustownie ozdobionej choince, wynosząc z uroczystości jak najlepsze wspomnienia.

W Związku Podoficerów Rezerwy.

Wspaniale wypadł wieczór wigilijny, urządzony w ubiegłą niedzielę w „Resursie Kupieckiej” dla dziatwy i członków tutejszego Koła Związku Podoficerów Rezerwy.

Prezes p. Chlebek zagał uroczystość wigilijną, witając w serdecznych słowach gości, członków i dziatwę. Piękne przemówienie wygłosił ks. Dąbrowski, wskazując na podstawę tradycji obchodów gwiazdkowych w świetle religii naszej świętej, poczem złożył serdeczne życzenia. Z kolei złożyli życzenia: imieniem d-cy 15 dyw. piechoty p. gen. Thommée p. mjr. Szmyt i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego” p. red. Kobierski. Przybył również z 61 pp. p. major dypl. Kaz. Włockowski.

Po wspólnym odśpiewaniu kolendy „W złobie leży” ks. Dąbrowski, wyjaśniony znaczenie i sens moralny łamania się oplatkiem, przystąpił do tradycyjnego składania życzeń świątecznych.

Bardzo ładnie wygłosiła deklamację p. Leśniewiczówna.

Następnie mali amatorzy, dzieci członków, odegrali bardzo udatnie obrazek sceniczny Or-Ota pt.: „Szopka”. Pochwalić należy wykonawców rolę, a mianowicie Wrzeszczównę, Gramkowskiego, Kl. Warsińskiego, Leśniewicza, Alf. Warsińskiego, Gilla, Blaumana, Kłobuckiego, Koronkę, Karwecką, Olejniczkę i Lewandowskiego. Głównym kierownikiem tego przedstawienia, przy pomocy milusińskich amatorów sceny, był członek zarządu p. Olejniczak. Ożywienie na sali nastąpiło dopiero wtedy, gdy zjawił się gwiazdor z miotłą (p. Olejniczak). Ruszyło maleństwo do matek, a co śmielsze, wytrzeszczało oczęta na św. Mikołaja, który obdarzył je podarunkami.

Następnie dzieci wygłaszały deklamacje, za co specjalnie jeszcze zostały nagrodzone. W miłym nastroju i w braterskim tonie uroczystość ta przeciągnęła się do godziny 10-tej wieczorem.

W szkole w Jastrzębiu.

W Jastrzębiu, znanem ze swoich kolonij feryjnych dla młodzieży bydgoskiej, urządziła szkoła obchód gwiazdkowy, w którym brała udział prawie cała wieś. W lokalu p. Mikulskiego zebrał się więc w niedzielę po południu zarówno dorośli jak i dzieci. Słowo wstępne wypowiedział tymczasowy przewodniczący rady szkolnej p. Juszcak, poczem rozpoczęło się przedstawienie, wylicznane przez uczniów i uczennice z 7-go oddziału nauki. Jasełka, a bardziej jeszcze wesołe wkładki podobały się ogólnie i zapewniły inicjatorom obchodu gwiazdkowego sympatię obcych. Oprócz p. Juszcaka i kierowniczkę szkoły p. Heleny Micholony przyczynili się pracą swoją do imprezy pp. nauczyciele Tomiński i Busse. Na zakończenie wieczoru, którego kosztą pokryto zbórką oraz z funduszu rady szkolnej, rozdano dzieciom podarki.

tutą p. Kabacińskiego, kolendy wykonane przez chlubnie znaną orkiestrę kolejarzy (kapelmistrz Maselkowski), wspólny śpiew i składanie życzeń wesołych świąt. Przemawiali przewodnicząca p. inżyn. Stabrowska, ks. superior dr. Moskal i dr. Henisz z ramienia dyrekcji kolejowej. P. Biernacki zadeklamował własny, bardzo udatny wiersz. Wejście na salę św. Mikołaja budziło wśród licznie zebranej młodzieży wesołość albo i lek, a obdarzone wdowy po kolejarzach były wzruszone darami, jakie otrzymały od Komitetu w postaci materiałów sukiennych i gotówki.

U Handlowców.

Piękny zwyczaj obchodzenia wigilii Bożego Narodzenia i wspólnego łamania się oplatkiem podtrzymywany jest przez tut. oddział Związku Pracowników Kupieckich z niewygasającym pietyzmem. Tak też było w tym roku. W pięknej salce hotelu Leninga zgromadzili się pod choinką członkowie Związku wraz z rodzinami. Powitanie ze strony prezesa Gościńskiego było serdeczne. Składano sobie życzenia. O zwyczajach wigilijnych mówił dowcipnie red. Nowakowski, radząc paniom dorosłym trzeć mak — to w roku złapią męża, pieć bryzdka zaś niech je chleb z czosnkiem, to ciota ich nie oczaruje... „Clou” obchodu gwiazdkowego były popisy śpiewaka-barytona Skibińskiego, który wykazał taką potężną skalę głosu, że zadziwił nawet znawców. Akompanjował p. Żdziebłowski. Gorąco oklaskiwano popisy humorysty Kłodzińskiego, mistrzowską grę na skrzypcach p. Ciesielskiego oraz deklamacje pp. Kręzlewskiego i Nawrockiego. Najwięcej wszystkich ubawił gwiazdor (p. Kordecki). Dawno już nie widzieliśmy takiego rezolutnego, odcinającego się natrętem — dziadka. Przyńsione przez niego upominki „z Marsa”, skąd go rakietą wystrzelono, sprowadziły nastrój, który udzielił się nawet największym przecherom.

Stwierdziliśmy ku niezmiernemu zadowoleniu, że wśród handlowców bydgoskich są ukryte klejnoty ducha i talenty wprost nieocenione, a co najważniejsze — panuje harmonia.

Obchód gwiazdkowy Schroniska dla Ociemniałych.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Schronisku dla Ociemniałych przy ul. Kosiłłataja 13/14 obchód gwiazdkowy dla ociemniałych tejże instytucji. W salce ustawiono piękną choinkę, a na korytarzu przygotowane leżały na stołach podarunki.

Kierownik p. Konwiński powitał gości w osobach: ks. radcy Stepczyńskiego, ks. prof. Palkowskiego, p. radcy Eckerta i przedstawiciela red. „Dziennika Bydg.” p. Kobierskiego oraz wszystkich ociemniałych.

Program obchodu gwiazdkowego rozpoczął się śpiewem chóru mieszanego kolendy p. t.: „Hola, hola, pasterze z pola...”. Dyrygował zawsze skory do pracy bezinteresownej społecznej p. Alojzy Domachowski. Bardzo ładnie wygłosiła deklamację p. t.: „Oto jest noc wigilijna” ociemniała Karwecka. Następnie chór mieszaný wykonał harmonijnie kolendę p. t.: „Cicha noc”, a ociemniała Franczakówna zadeklamowała piękny wiersz wigilijny.

Wychowanek Woj. Zakł. dla Ociemniałych Konstanczak wykonał na pianinie przedny utwór własny tzw. „Fantazję gwiazdkową”.

W końcu do wychowanków przemówił w serdecznych słowach ks. radca Stepczyński, a następnie p. radca Eckert. Po wspólnym odśpiewaniu kolendy: „Gdy się Chrystus rodzi” — nastąpiło rozdanie podarków. Każdy ociemniały(a) otrzymał po 10 zł gotówką i podarunek w naturalnych wartości około 60 zł. Rozdzielono przytem 37 płaszczy. Pozamięjscowi otrzymali podarki w gotówce od 200—25 zł.

Razem obdarowanych zostało 110 wychowanków. Dwóch z nich otrzymało komplet narzędzi i po 200 zł gotówki na uruchomienie własnego warsztatu pracy.

Zarząd Schroniska dla Ociemniałych w imieniu obdarowanych składa wszystkim ofiarodawcom — za naszym pośrednictwem — serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać”.

W Sokole konnym.

Bardzo uroczysty obchód gwiazdkowy odbył się ub. niedzielę o godz. 4 popoł. w Sokole Konnym. W kasynie podoficerów 16 p. ulanów wielkopolskich zebrała się brać sokoła, aby tradycyjnym zwyczajem podzielić się opłatkiem.

Prezes „Sokoła” p. Sokółowski powitał p. majora Kisiele, który przybył w zastępstwie d. cy 16 p. ulanów, naczelnego redaktora Dz. Bydg. p. Teskę i pp. dowódców szwadronów, poczem w słowie wstępnym scharakteryzował znaczenie wigilji. Następnie podzielił się z wszystkimi opłatkiem. Nastąpiła chwila uroczysta, składanie sobie wzajemnie życzeń; zapalono ładnie przystrójoną choinkę i przy dźwiękach orkiestry ulanów odśpiewano kolendy. Z kolei zabrał głos p. major Kisiel, wznosząc okrzyk na cześć p. Prezydenta Mościckiego i marszałka Polski, poczem młody Zieliński zadeklamował wierszyk okolicznościowy, za co obdarzono go oklaskami.

Do stołu wigilijnego zasiadli również przyjaciele sokołów, a mianowicie kilku pp. podoficerów. Pomiędzy wojskiem a Sokolem istnieje jak najlepsza harmonia. Szereg toastów wzniesli sokoli na cześć 16-ki i drugich tyle toastów ulani na cześć Sokoła Konnego.

Red. Teska w swoim przemówieniu podkreślił, że do tej wspólnej zgody dążyć musi społeczeństwo i nader ważną i pożądaną rzeczą jest łączenie się wojska ze społeczeństwem. Potem zabrał głos p. major Kisiel.

Dalej przemawiał p. por. Szacherski, adiutant pułku, który podniósł zasługi „kochanego człowieka”, a mianowicie p. prezesa Sokółowskiego. Nie szczędzono owacyj redaktorowi p. Tesce, majorowi p. Kisielowi, p. adiutantowi i p. prezesowi.

Zarząd nie zapomniał, aby w dniu obchodu gwiazdkowego zasłużonych około Sokoła Konnego zamianować członkami honorowymi. Z racji tej wręczono dyplom p.

Co Dziadek dostał na gwiazdkę?



— Niema rady, trzeba będzie tym instrumentem sanację przeczyszczyć!

pułkownikowi Bylińskiemu (d. cy 16-ki, która stawia sokołom konie do dyspozycji) i p. naczelnemu redaktorowi Tesce.

Było to znów powód do toastów. Kawalerzyści wypili zdrowie swego „najmłodszego ulana” p. red. Teski. Nastrój panował bardzo serdeczny. W końcu przemawiali st. wachmistrz Tarczyński, instruktor Kowalski, (sokoli pod jego nadzorem odbywają ćwiczenia jazdy) i chorąży Mory. Ostatni w prostych żołnierskich słowach wspominał o grobach nieznanym bohaterów. Spoczywają tam szczątki sokołów, którzy z obczyzny przybyli aby dopomóc do tej świętej walki, jaką była walka o wolność.

W końcu wniósł podnaczelnik Köhn jeszcze raz okrzyk na cześć ulanów. Obchód był prawdziwym świętem jednej zgodnej rodziny. Uczestnicy czuli się zupełnie jak w gronie rodzinnym i wieczór ten pozostanie niejednemu długo w pamięci.

Współczujemy z orkiestrą. Malowane dzieci grały pilnie i zapewno „tusząmi” się przemęczyły.

Wśródrobotników katolickich parafji św. Wincentego na Bielawach i w Skrzetusku.

„Gdyby członkowie zawsze tak licznie i punktualnie przychodzili na zebrania miesięczne, jak na obchody gwiazdkowe, gdzie na pół godziny przed rozpoczęciem zajęte są już wszystkie miejsca. O... tobym się ucieszył!” — powiedział ksiądz patron Kwiatkowski do swoich kochanych robotniczy, którzy w niedzielę tłumnie wypełnili salę restauracji rzeźni miejskiej, doprowadzoną przez nowego gospodarza p. Grzechowiaka do pochwały godnej schludności.

Obchód gwiazdkowy robotników, zorganizowany przez prezesa Jasinieckiego i innych członków zarządu, miał przebieg bardzo piękny. Oprócz duchowieństwa z ks. proboszczem d. rem Moską na czele zaszczytliłi skromne progi swoją obecnością p. sędzia Radowski, hrabina Rzewuska, prezes okręgowy katolickich towarzystw robotniczych Jan Cywiński, członkowie honorowi okręgu em. inspektor szkolny Klóskowski i red. Nowakowski, prezes zrzeszenia towarzystw bielawskich Grajner, znana działaczka pani Majowa i inni.

Dziatwa, którą św. Mikołaj hojnie obdarzył, odegrała sztukę teatralną; niektóre dzieci popisywały się deklamacjami. Były różne przemowy. Wszystkich za serce ujęło podziękowanie dzieci, które na cześć swoich rodziców i wychowawców oraz zarządu i gości zawołały trzykrotnie: „Niech żyje!”.

Wzw. Urzędników Kolejowych

Obchód gwiazdkowy dla dzieci Związku Urzędników Kolejowych Koła II, odbył się tradycyjnym zwyczajem w ub. niedzielę w sali restauracji „Pod Lwem”. Otwarcia uroczystości gwiazdkowej dokonał prezes p. Kempiański, witając gości i przybyłych, przyczem dziękował gościom, w szczególności pp.: ks. Fiedlerowi i wiceprezesowi zarządu okręgow. p. Gacy, że raczyli swoją osobistością uświetnić uroczystość gwiazdkową, która rozpoczęła się wspólnym śpiewem „W żłobie leży” z akompaniamentem orkiestry Powstańców i Wojaków Macierz.

Piękne przemówienie o miłości bliźniego — o miłości Chrystusowej i obronie duszy ludzkiej wygłosił ks. Fiedler, poczem przystąpił do tradycyjnego łamania się opłatkiem, życząc wszystkim pomyślności. Następnie przemawiał wiceprezes zarządu okręgowego p. Gaca, który w podniosłych słowach scharakteryzował tradycję dzielenia się opłatkiem i znaczenie święta Bożego Narodzenia szczególnie dla nas Polaków.

Wielką radością dla dziatwy było wejście gwiazdora, który grzecznym dzieciom dawał różne smakołyki. Przy oświetlonej, pięknie wystrojonej choince 30 dzieci kolejno deklamowały różne wierszyki. Na specjalne wyróżnienie za piękne deklamacje zasługują: Gertówna, Dobersteinówna, Stachowiakówna, Nawrocka, Gert Tadeusz, Walkowiakówna, Radkówna, Helewski, Szplitter Stanisław i Suchomska. Po deklamacji rozdawano podarunki około 300 dzieciom.

W końcu p. Gaca w imieniu zarządu Koła serdecznie podziękował (i dziękuje niniejszem) wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do uroczystości i uświetnienia uroczystości gwiazdkowej — życząc wszystkim „Wesołych świąt” i „Dosiego Roku”.

Wspólnym śpiewem „Anioł pasterzom mówił” zakończono uroczystość gwiazdkową.

U Wioślarek.

W Klubie Polskim przy ul. Cieszkowskiego 2 zasiadły do stołu wigilijnego wioślarki. Tradycyjny ten wieczór odbył się ub. niedzielę o godz. 6 popoł. przy wypełnionej sali.

Z bratnich klubów przybyli: pp. Czajkowski i Wróblewski (del. B.T.W.), Stark i Pilarczyński (del. Gryfu), inż. Stabrowski z klubu kolejarzy. M. in. zauważyliśmy ks. Łapkę.

W zastępstwie p. generała Thommée przybył p. major Pawłowski, w zastępstwie p. starosty p. Dąbrowski. Świat artystyczny reprezentowali pp. Łapiński i Michulowicz. Słowo wstępne wygłosiła prezeska Bydg. Klubu Wioślarek p. dr. Czaykowska. Na-

Krem Leodor

usuwa najlepiej czerwonosć skóry rąk i twarzy, nadając cerze matowy odcień, tak charakterystyczny u pięknych i wytwornych pań. Specjalną zaletą tego śnieżnobiałego kremu jest również to, że nadaje się równocześnie jako doskonały podkład pod puder. Perfuma kremu Leodor przypomina za pach świeżo zerwanego bukietu fiołków, róż, bzu i konwalji. Ulubione te zapachy są w cudownej harmonji zawarte w kremie Leodor. Do nabycia w perfumerjach i drogerjach.

stepnie przemawiał ks. Łapka, poczem nastąpiło uroczyste dzielenie się opłatkiem.

Po odśpiewaniu kolendy usłyszeliśmy piękny koncert. Wykonawczynię panią Kucharską i pannę Romańską darzono oklaskami.

W czasie zajadania słodczy przemówił nasz współpracownik p. N. Basiński, wnosząc okrzyk na cześć „Bekawianek”.

Wieczór uświetnił p. Michulowicz, wygłaszając przedny wiersz oraz p. Łapiński, który poczęstował zebranych bigosem literackim. Spotkały wykonawców zasłużone, długo niemilkące brawa.

Program obchodu przewidywał również „dekorację” członkiń zetonami. Zasłużyły sobie na to p. Molska, p. Świetlikówna i p. Konopińska.

Wesoło i ruchliwie zrobiło się w sali z chwilą przyścia gwiazdora. Przemówienie jego wywołało chwilami salwy śmiechu. Misję tę powierzono p. Pilarczykowi. Dobrze wychowany, wywiłał tylko gałązką świerku w powietrzu. Po przemówieniu rozdzielał podarunki. Najgrzeczniejszą widocznie wioślarką jest p. Helena Dutkowska. Nagromadziła jej się wielka ilość paczek. Wszyscy byli zadowoleni z otrzymanej gwiazdki.

Uroczystość przeciągnęła się do godz. 11 w nocy. Ci, którzy mieli zaszczyt być u sympatycznych wioślarek, pragną, aby „Bekawianki” choć 3 razy do roku urządzyły podobny obchód.

W Miejskiej Kasie Chorych.

W niedzielę 22 bm. o godz. 7-ej wieczorem zebrał się pracownicy Miejskiej Kasy Chorych w świetlicy, przybranej gałęziami świerczanami, aby podzielić się opłatkiem. W dziejach bydgoskiej M. K. Ch. jest to pierwsza uroczystość tego rodzaju. Nie należał jednak podejrzewać w tem intrygi min. Prystora czy komisarza rządowego. Wspólna wila, poprzedzona uroczystym podziałem opłatka, jest zwyczajem polskim, któremu opisy poświęcił najznakomitszy uczeni polscy: prof. Brueckner, Stan. Tarnowski, Lucjan Siemiński, Gloger i inni. Najbardziej rozpowszechniony zwyczaj ten jest w h. Królestwie Kongresowem. Pracownicy fabryk, urzędów od dyrektorów, inżynierów począwszy poprzez majstrów na uczniach i stróżach skończywszy zbierają się, aby podzielić się opłatkiem, który w tym wypadku symbolizuje ideę równości, braterstwa i miłości, a przede wszystkim: **pokój ludziom dobrej woli**. Tą myślą ożywieni zebrał się lekarze i lekarzy ambulatorjów, sanitarjusze i sanitariuszki, urzędnicy i urzędniczki, inkasenci, woźni itd. pod przewodnictwem p. komisarza rządowego kpt. Bema w gmachu M. K. Ch. Religijne przemówienie wygłosił ks. Wojciechowski z parafji farnej, odpowiedział p. komisarz Bem, poczem posypał się szereg toastów na Rzeczpospolitą, **Ojca św.**, marsz. Piłsudskiego itd. W najlepszym nastroju przy śpiewie kolend spędzili pracownicy M. K. Ch. ten wieczór. Z inicjatywy p. Papińskiego urządzono składkę na wilię dla sierót i bezdomnych.

WARSZAWSKA MANIKURA
dla pań Grodzka 18 (w kierunku Fary)
dla panów Mostowa 3.
Piotr Kozłowski.

Reżyserja: Mieczysław Krawiec i inż. Z. Gniazdowski.

Mnóstwo sensacji!
Burza i wiatr halcy w Tatrach!
Impończąca bitwa lotnicza!
Szarpający nerwy wścig samochodu z podzięciem!
Wspaniały raut arystokratyczny!
Malownicze wesela na wsi!

Dla uniknięć a natłoku uprasza się Szan. Publiczność o przybywanie na I seanse.

Kino Nowości
Mostowa 5. Tel. 368.
Pocz. o godz. 7 i 9 w.
w niedzielę i święta o g. 3³⁰ i 5¹⁰ pp.
Dzisiaj premiera!
Uwaga! Wobec olbrzymich kosztów **znizkowe bilety nieważne.**
Gasse partout i bilety bezpłatne nieważne.

Uroczą słodczy i zmysłowy szal!!

Wielkie święto polskiej wytwórczości filmowej!
Najnowszy film wytwórni „Stinks”

Grzeszna Miłość

potężny dramat miłosny, na tle przeżyć erotycznych dwóch kobiet i dwóch mężczyzn według głośnej powieści Andrzeja Struga pod tytułem **Pokolenie Marka Swidy.**
Scenarjusz **Anatola Sterna.**

W głównej roli „Królowa Ekranu Polskiego” **Jadwiga Smosarska**
Partnerami jej są: najnowszą rewelacją filmową, piękna **Zofja Batycka**, czarujący artysta **Tadeusz Wesołowski**, wybitny talent filmowy **Jeż Kobusz**, oraz kwiat scen stołecznych z takimi artystami jak: **Bogusław Samborski**, **Józef Maliszewski** i **Franciszek Dominiak** na czele. Zdjęcia i montaż inż. **Zbigniew Gniazdowski.**

Marysięńka

Pocz. o g. 3,30, 5,25, 7,20 i 9,10.
Bilety wolnego wstępu w dni świąt nie ważne. Zniżki ważne tylko na I przedstawienie. Ceny nie podwyższone. Sala dosk. ogrzana.

Płomienna gwiazda Meksyku, dziewięć wdzięku, talentu, furji i ponęty niezrównana

Najwspanialszy świąteczny film!

Dolores del Rio

w najnowszej artystycznej poetyzowanej kreacji p. t. „Dzika Miłość”. Wytwórnia „United Artists”. Reżyserja: Edwin Carewe (twórca „Zmarły chwast” i „Ramony”). Rzecz dzieje się w Karpatach na pograniczu Polski i Rumunii w środowisku cyganów, górali i zbójników.

Głównym partnerem tygielowej cyganki DOLORES (nie licząc niedźwiedzi, żyjących z Dolores za pan brat) jest LEROY MASON występujący jako niebezpieczny bandyta, porwany panny młode w dniu ich ślubu, a któremu Dolores zaprzysięgła zemstę. (35179)
UWAGA: „Dzika Miłość” zaczynamy oglądać nie od środka, lecz od początku przedstawienia.

— Orkiestra Lon Pindrassa w „Bristolu”. Od 1 stycznia 1930 r. rozpocznie koncertować w kawiarni „Bristol” znakomita orkiestra Lon Pindrassa, która zdobyła sobie uznanie szerokiej publiczności całej Polski.

— **Podziękowanie.** Wszystkim Ofiarodawcom, którzy pomimo trudnych warunków ekonomicznych nie szczędzili ofiar w naturze, czy też w gotówce, aby naszym niewidomym wychowankom w Schronisku i na prowincji uprzyjemnić Boże Narodzenie, święto braterskiej miłości, składamy gorące podziękowanie. Niech modły dziękczynne, które z ust niewidomych popłyną do ziółka Dzieciątka Jezus, będą choć skromnym wyrazem wdzięczności obdarzonych. Ze względu na wielką ilość ofiar nie wymieniamy na tem miejscu nazwisk, pozwolimy sobie natomiast po zamknięciu akcji gwiazdkowej wysłać osobne pokwitowanie.

— **Jasnovidz-telepata Karten w Bydgoszczy.** W dniu wczorajszym przybył do naszego miasta sławny w kraju i zagranicą jasnovidz-telepata p. Karten. Polak wychowany na Węgrzech, który w dziedzinie ducha i jego tajemnic zdobył ustaloną opinię mistrza przez świat naukowy. P. Karten wygłosi w najbliższych dniach odczyt o jasnovidzeniu, z którego cały zysk przeznacza na ociemniałym m. Bydgoszczy. Zabawi on tu — jak zapewnił — tylko 7 dni. Zatrzymał się w hotelu „Metropol” przy ul. Dworcowej, gdzie przyjmuje codziennie od godz. 10—12 i od 17—19.

O jasnovidz Kartenie, który ukończył dwa uniwersytety i bawił przez dłuższy czas w Indjach, bardzo szeroko rozpisywała się prasa zagraniczna i polska. Eksperymentami swymi wzbudza nie tylko podziw, ale zdumienie bez granic. Wielu wybitnym osobistościom (wiarogodne potwierdzenia urzędowe) przepowiedział śmierć i wytknął drogę, po której w życiu pójdą. W śledztwach, prowadzonych przez organa policyjne zawsze wykryje zлочynców za pomocą transu telepaticznego autosugestywnego. Napiszemy jeszcze o nim po seansie.

Sztuczny Źródło w Bydgoszczy

Przyrodolecznictwo jest gałęzią medycyny, stosowaną w leczeniu i zapobieganiu chorobom przy pomocy środków leczniczych naturalnych, a mianowicie klimatem i wodą w zastosowaniu zarówno zewnętrznym jak i wewnętrznym.

Wszczępotężne szafarstwo przyrody nie szczędziło swych darów w postaci różnych wód mineralnych, jak: szczaw, zawierających bezwodnik węglowy, szczaw alkalicznych słonnych, szczaw zawierających sole wapniowe i magnezowe, szczaw żelazistych, wód siarczanowych i t. p. Oprócz wód mineralnych, człowiek korzysta w całej pełni z dobrodziejstwa wysoko górskiego powietrza i błogiego słońca o wzmoczonej energii. Wymienione dary przynoszą ludzkości zdrowie i siły. Ziemię polskie posiadają setki uzdrowisk, zgrupowanych przeważnie na południu, u stóp Tatr i Karpat. Uzdrowiska czynne są przeważnie w porze letniej, a przystępne dla ludności bogatszej, gdyż wielka odległość dzieli nas od tych cudów przyrody.

U nas w Bydgoszczy istnieje sztuczny zakład leczniczo kąpielowy „San.tas”, dawniej p. dr. Szymańskiego, następnie p. L. Kulesiewicz, a obecnie p. L. Szczygielskiego, kierownikiem zakładu jest znany i doświadczony balneolog, p. dr. Gadomski, wielki znawca wodolecznictwa

Zakład gruntownie odświeżono, wprowadzono najnowsze urządzenia na wzór zagranicy; jest on wyposażony bogato w różne przyrządy, a mianowicie: djatarmje, górskie słońce do naświetlań, faradyzacje, galwanizację, lampę solux, skrzynie elektryczne, kąpiele czterokomorowe, sinasoidalne itp. Wszelkiego rodzaju kąpiele mineralne (solankowe, siarczane, węglkowe, borowinowe itd.). Natryski, polewania, nasiadówki. Wszystko to leczy dodatnio choroby kobiece, nerwowe, przemiany materji, choroby serca, krzyżicy itp.

Zakład jest prawdziwym dobrodziejstwem dla uboższej ludności, która nie może wyjeżdżać do kosztownych uzdrowisk. Wszelkie bowiem kąpiele można urządzić tu w miejscu, za małą opłatą. Słońce górskie zastępuje w zupełności lampa kwarcowa. O ile chodzi o picie wód mineralnych w razie wskazań lekarza, to można je nabyć w każdej drogerji i aptece.

Oprócz wymienionych urządzeń zakład posiada zawodowych masażystów i masażystki, dla pielęgnowania ciała.

Zakład pracuje zawsze ku zadowoleniu swoich pacjentów. Jest czynny cały dzień od 8 rano do 8 wieczór. (35133)

Ostrzeżenie.

W ostatnich dniach skradziono p. Blanche Marteau kolję, składającą się z siedmiu sznurów pereł, przeciętych 9 kłamrami wysadzanych brylantami i djamentami w platynie oraz z wielką kokardą, wysadzoną dużymi brylantami i djamentami Dalej, jedną broszkę platynową z brylantami i djamentami w formie owalnym; pośrodku broszki znajduje się złota rosyjska korona i rysyjska litera P. (F.); ogólnej wartości klejnotów wynosi 60.000 zł.

O dokonanie tej kradzieży podejrzana jest pewna kobieta, lat około 35, wyglądu przeciętnego. Ostrzega się przeto pp. jubilerów, właścicieli składów komisowych i innych przed nabyciem skradzionych klejnotów.

Z nocnych awantur.

W nocy z 21 na 22 bm. o godzinie 2,30, 36-letni Bronisław K., będąc w stanie pijanym, zaczął bić na ulicy Gdańskiej, przed restauracją „Zagłoba” jakiegoś przechodnia. Na wściekłość przez napadniętego krzyk, wybiegli z restauracji goście, którzy przytrzymali awanturnika i oddali w ręce przybyłego policjanta, który odprowadził pijaczynę do aresztów.

— Na gorącym uczynku. Dnia 22. bm. w godzinach wieczorowych przychwycono na gorącym uczynku kradzieży w składzie papieru i zabawek firmy Wesolowski przy ulicy Gdańskiej 1, Jana M.

— Skradła srebrną papierośnicę. W nocy z 21 na 22 bm. jakaś kobieta skradła p. K. srebrną papierośnicę, w chwili, gdy była zajęta robieniem porządku w mieszkaniu, do której to czynności została chwilowo wynajęta. Papierośnica przedstawia wartość 200 zł.

— Systematyczna kradzież. Od pewnego czasu dokonywano systematycznej kradzieży z nowobudującego się domu p. Edmunda Machnikowskiego przy ulicy Ułańskiej 20, różnych materiałów i narzędzi budowlanych, jak, blachy, cyny, belek, kielni itp. Dopiero dnia 21. bm. udało się wytropić sprawcę w osobie jednego z pracowników, niejakiego Anastazego S.

— Kradzież 1600 zł i budzika. Niewyśledzeni złodzieje włamali się zapomocą podrobionego klucza do pokoju portjera kabaretu „Oaza” p. Karola Kornitowa i skradli mu po wyłamaniu zamków od walizy 1600 zł gotówki oraz zegarek budzik, czerwony z fosforową tarczą i z napisem na odwrotnej stronie 31. VIII. 27 r.

W czasie ostrego przesilenia



najczynniejszym było pogotowie premiera Bartla.

— Kradzież kur. W nocy z 22 na 23. bm. jakiś złodziej włamał się do kurnika p. Adlera przy ul. Krakowskiej 4, gdzie skradł 10 kur, które na miejscu zabił i zabrał.

— Kradzież indyków. Z przed składu p. Jankowiaka przy ulicy Gdańskiej 22, skradł jakiś złodziej trzy woszące na wystawie indyki.

— Kradzież rowerów. Panu Janowi K. skradziono dnia 21. bm. z przed gmachu Inspektoratu Pracy rower męski, marki „Reyolta” wartości 200 złotych. — Tegoż samego dnia, jakiś złodziej skradł p. Franciszkowi Pętlowskiemu, zamieszkałemu w Rzęczkowie, powiat Toruń, rower męski, pozostawiony chwilowo bez dozoru na podwórzu domu, przy ulicy Mostowej 2. Rower, prawie nowy, jest marki „Viktoria” i przedstawia wartość 200 zł.

— Kradzież 1000 zł gotówki. Dnia 20. bm. do mieszkania p. Magdaleny Sznajder, przy ulicy Chocimskiej 1 włamali się złodzieje zapomocą wytrycha i skradli 1000 zł gotówki, oraz inne rzeczy.

— Kradzież ubrania i książeczki wojskowej. W nocy z 21 na 22 bm. włamał się jakiś nieznaną złodziej zapomocą podrobionego klucza, do pokoju p. Pawła Linowskiego, przy ulicy Seminarnej 15 i skradł z szafy ubranie marynarkowe czarne, nowe, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bydgoszcz, na nazwisko Paweł Linowski, ur. 6. 10. 1906. Ostrzega się przed osobnikiem, legitymującym się tą książeczką.

— Ujęto 4 pijaków, 2 zebraków i 7 niewiast za przekroczenia policyjno-obyczajowe.

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa działa przyłmnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz mała ilość działa już pewnie. Prace lekarzy ginekologów jednogólnie stwierdzają łagodną działalność wody Franciszka-Józefa, która nadaje się do delikatnego ustroju kobiecego. Ządać w apt. i drogerjach (35118)

W kościele Farnym:

Pasterka z jutrznią o godz. 11,30; w I-sze święto jak w niedzielę.

Tow. śpiewu św. Wojciech śpiewa dziś na jutrzni o godz. 11,30. Po jutrzni pasterka. — W pierwsze i drugie święto suma rozpoczyna się o godz. 10. Uprasza drużynę o punktualne przybycie.

ZABAWY I KONCERTY.

— **Koncert Heleny Morsztynówny** odbędzie się w Teatrze Miejskim w dniu 29 bm. o godz. 12,15. Czysty zysk przeznaczony zostanie na budowę sokolni w Bydgoszczy przy I gnieździe. Bilety można nabywać w księgarni p. Gieryna.

— **Wieczór sylwestrowy** w gmachu b. dyrekcji kolejowej odbędzie się w dniu 31. bm. o godz. 9. Komitet zabawowy przygotowuje niespodzianek. Zabawy te cieszą się zawsze powodzeniem i wielką frekwencją, są tym razem fundusz na rzecz wdów i sierót znacznie się zasilili. Zaprośnienia do nabycia u p. Szymańskiego, sekretarza komitetu, gmach dyrekcji kol. pokój 108.

— **Zabawa sylwestrowa K. W. „Gryf”** odbędzie się w dniu 31. bm. w salach „Pod Lwem” (wejście z ulicy Karmelickiej). O ile pominięto kogokolwiek na liście gości, proszeni są o odebranie zaproszeń u skarbnika p. Rosta, Hermana Frankego 2. Bal maskowy „Gryf” odbędzie się w dniu 1 lutego w salach Kasyna Cywilnego.

— **Związek polskich rzeźników hali targowej** urządza w Sylwestra bal maskowy w sali Starej Bydgoszczy.

Przepiękną zabawę gwiazdkową urządza w drugie święto Bożego Narodzenia w salach Strzelniczy Chrz. Zj. Zaw. okręg Bydgoszcz. Początek o godz. 6 wieczorem.

— **Bal sylwestrowy.** Wesoło będzie dnia 31. bm. w Strzelnicy, gdyż w dniu tym urządza Koło Absolwentów szkół handlowych tradycyjny bal sylwestrowy. Już teraz komitet przygotowuje dużo niespodzianek dla rozveselenia gości. Muzyka pierwszej klasy z p. kapelm. Kłobuckim. Zaprośnienia otrzymać można w sekretarjacie, przy ul. Śniadeckich 18.

— **Wielki bal maskowy Oficerów Rezerwy**, który odbędzie się dnia 4 stycznia 1930 r. w salonach kasyna oficerskiego 62 p. pod protektorem pp. generałostwa Thommée, wzbudza ogromne zainteresowanie w sferach towarzyskich m. Bydgoszczy i okolic. Komitet organizacyjny przygotowuje dla gości szereg niespodzianek i atrakcyj oraz cenne premje dla pięknych maseczek. Ilość biletów wstępu ściśle ograniczona, których pewna jeszcze ilość można otrzymać w sekretarjacie Koła O. R. u p. por. Wł. Pałaszewskiego, Gdańska 132 lub u skarbnika p. por. Pilaczyńskiego, Gdańska nr. 163.

Zabawa w Jachcicach. W drugie święto Bożego Narodzenia, dnia 26. bm. urządza Klub Sportowy „Legja” w sali p. Orczykowskiego, Saperów nr. 10, wielką zabawę gwiazdkową. Początek o godz. 6 wieczorem. Zabawa ta ściąganie niewątpliwie liczne rzesze gości, pragnących wesołego spędzenia ostatnich chwil świąt. Specjalnych zaproszeń nie wysyła się.

Obchody gwiazdkowe.

— **Ze „Sokoła Żeńskiego”.** Tradycyjny obchód gwiazdkowy urządza „Sokół Żeński” w niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 5-tej po poł. w Hotelu Lengninga. Celem wzajemnego obdarowania się, uprasza się o składanie paczek w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 2.

— **Zarząd Miejscowego oddziału Związku Urzędników Adwokackich i Notarjalnych** przypomina członkom, że obchód gwiazdkowy, połączony z wieczorkiem, odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 20 w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej. Goście i sympatycy mile widziani.

— **Związek kupców podróżujących i agentów handlowych w Bydgoszczy** urządza obchód wigilijny, połączony z wieczorkiem towarzyskim, w poniedziałek 30 grudnia br. w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 25. Początek obchodu punktualnie o godz. 17-tej.

— **Obchód gwiazdkowy urzędników pocztowych.** Tradycyjnym zwyczajem obchodzić będą urzędnicy pocztowi 29. bm. o godz. 15 w Resursie Kupieckiej obchód gwiazdkowy z nader uroczajnym programem. W dniu tym obdarzą urzędnicy upominkami wdowy i sieroty po zmarłych kolegach oraz dzieci członków.

— **Sokół VII** urządza w drugie święto Bożego Narodzenia obchód gwiazdkowy, połączony z przedstawieniem amatorskim „Jaselka” w 6 odsłonach w sali p. Komarnickiego przy ul. Toruńskiej 112. Po przedstawieniu zabawa taneczna

— **Wieczór gwiazdkowy dla członków Sokola III.** przesuwamy na środę, dnia 1 stycznia. Początek o godz. 17, w hotelu Lengninga, ulica Długa nr. 56. Na wieczorku nastąpi wzajemne obdarzenie się. Paczki bezimiennie, jak i imienne należy składać u druha Majewskiego, ul. Grudziądka 14, do dnia 31 grudnia 1929 r.

— **Sokół I.** Wieczór wigilijny odbędzie się w dniu 26 bm w sali „Pod Lwem”. Początek o godz. 17. O liczny udział uprasza się.

— **„Moniuszko”.** Tradycyjny zwyczaj obchodu gwiazdkowego urządza towarzystwo w piątek dnia 27. bm. w sali p. Kocerki przy ulicy Św. Trójcy 8-9. Początek o godz. 19. Obecność wszystkich członków pożądana. Sympatycy mile widziani.

— **Tow. ośw. „Lech”** urządza w trzecie święto Bożego Narodzenia t. j. 27. bm. o godz. 7 w w lokalu p. Meller a przy pl. Piastowski obchód gwiazdkowy dla swych członków i ich dzieci. O liczny udział członków uprasza się.

— **„Moniuszko”.** Obchód gwiazdkowy w piątek 27 bm. w sali p. Kocerki przy ul. Św. Trójcy 8-9. Początek o godz. 19. Obecność wszystkich członków pożądana.

— **Wstrzymanie komunikacji powietrznej podczas świąt.** Z „Lotu” donoszą nam, że podczas świąt Bożego Narodzenia i w dzień Nowego Roku samoloty pasażerskie kursować nie będą.

— **Kasjarze przy robocie.** W nocy z 23 na 24 bm. nieznanymi kasjarzami, włamawszy się do biura hurtownika węgla Hoffmanna przy ulicy Zamajskiego 23 rozpruli rakiem kasę ogniową i skradli 200 zł.

Obchód gwiazdkowy w Lecznicy Miejskiej.

Bardzo ładny obchód gwiazdkowy odbył się wczoraj wieczorem w Lecznicy Miejskiej. Prócz chorych i personelu lecznicy, uczestniczyli decernent pp. dr. Soboczyński, dr. Dziembowski, dr. Idaszewski, prezes Rady Miejskiej Beyer wraz z małżonką, ks. Łapka i ks. Kukułka oraz inni. Po wygłoszeniu deklamacji oraz odegraniu sztuki amatorskiej, przemówili do chorych w gorących słowach ks. prof. Kukułka oraz p. dyr. Czarniecki. Odśpiewaniem kolend oraz rozdaniem darów gwiazdkowych zakończono piękny obchód.

— **Bał akademicki.** Staraniem Akademickiego Koła Bydgoszcz przy U. P. odbędzie się w dniu 5 stycznia 1930 r. w salach „Hotelu pod Orłem”, pod protektoratem prof. dr. Dembińskiego, doroczny bal akademicki. Dochód z balu przeznaczony na cele samopomocowe Koła, by niezamożnym członkom ułatwić studjowanie.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Wtorek 24. 12. — teatr nieczynny.
Środa 25. 12. godz. 8 „Królowa miliardów”.
Czwartek 26. 12. godz. 1 „Cudowny pierścień”.
Czwartek 26. 12. godz. 4 „W czepek urodzony”.
Czwartek 26. 12. g. 8 „Ziemia uśmiechu”.
Piątek 27. 12. g. 8 „Królowa miliardów”.
Sobota 28. 12. „W czepek urodzony”.
Niedziela 29. 12. godz. 12.15 — koncert Morsztynówny.
Niedziela 29. 12. godz. 4 „Cudowny pierścień”.
Niedziela 29. 12. godz. 8 „Królowa miliardów”.
Poniedziałek 30. 12. „Ziemia uśmiechu”.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. W środę premiera wielkiego świątecznego programu, potężnego dramatu sensacyjno-erotycznego p. t. „Prawo i bezprawie”. W rolach głównych bohaterki Tom Mix i piękna jego partnerka Bille Dove. Prócz tego nadprogram bardzo bogaty i urozmaicony. Początek w pierwsze i drugie święto o g. 2,30.

KRYSTAL jak zwykle na każde święta uraczyć pragnie swych bywalców sensacyjnym filmem, w którym ujrzemy w nowych i niezwykłych rolach „Pat i Patachona jako ludożerców” wśród dżungli afrykańskich. Czem zresztą nie są w tej przekonującej komedii: jako kelnerzy, żeglarze i lekarze ludożerców a zwłaszcza jako opiekunowie dwóch dziewcząt, kreślą postacie wścogów o bezczelnym, a zarazem pociesznym charakterze. Świetna technika, moc nowych zgoła sytuacji, czynią obraz jednym z najlepszych, dotychczas widzianych. Nadprogram „Bobus strażakiem”, tygodnik i tradycyjna wiazanka kolend, wykonana przez orkiestrę.

MARYSIENKA. Żywiłowa, dużej kultury artystka Dolores del Rio zachwycąc będzie w świątecznym bajecznym filmie p. t. „Dzika miłość” należnym do znanej produkcji „United Artists”.

NOWOŚĆ Podczas świąt pierwszorzędną premiera, wielkiego arcydzieła polskiej produkcji p. t. „Grzeszna miłość”, podług słynnej powieści A. Struga „Pokolenie Marka Świdry”. Smolarska występuje w roli głównej, a pozatem sławy filmu polskiego: czarująca Z. Batycka, art. dram. T. Wesołowski, Bog. Samborski i najwybitniejsze siły artystyczne scen stołecznych.

WOJSKOWE wyświetla podwójny program, 14 aktów, piękny dramat p. t. „Mężczyzna z przeszłością” i sensacyjny obraz pt. „Pamiętniki sędziego śledczego”. Początek seansów o godz. 5, 7 i 9.

OKO. Dyrekcja przygotowała wielki program świąteczny. Na ekranie szampańska komedia w 10 aktach z Marią Prewost i 2 aktowa komedia. Na scenie wesoła rewja pt. „Wszystko na weselo” — skecz, piosenki i tańce.

ODRODZENIE (ul. Miedza 2) wyświetla w pierwsze i drugie święto film w 10 aktach humoru, łez, wzruszeń i śmiechu p. t. „Karjera Chaplina”. W filmie tym talent Chaplina, tego światowej sławy artysty, zajaśniał w całej pełni. Nadprogram. Początek seansów w święta o godzinie 4, 6 i 8.

Studenci Uniwersytetu Poznańskiego za swego kolegę. Za obrazę swego kolegi przez współwłaściciela kabaretu „Oko” wypłoszyli mu gości z lokalu.

W Bydgoszczy zdarzył się jeden z tych wypadków, jakie niekiedy mają miejsce w większych miastach, gdzie studenci narażającym się im właścicielom lokali urządzają różne psikusy.

Przed kilku dniami współwłaściciel kina i kabaretu „Oko” (dawniejszy „Maksym”) p. Piltz, miał jakieś nieporozumienie ze studentem uniwersytetu poznańskiego, synem znanego w Bydgoszczy obywatela, p. Goździkiem, którego w sprzeczce obraził jakimś słowem. P. Goździk, nie otrzymawszy satysfakcji, odwołał się w tej sprawie do solidarności swych kolegów, którzy mu też popieścili go w sukurs.

Korzystając z wakacji świątecznych, przybyli do Bydgoszczy studenci uniwersytetu z Poznania i w liczbie 50—60 osób udali się w czwartek, dnia 19 bm. wieczór do kabaretu „Oko”, gdzie zajęli prawie wszystkie stoły, zamawiając do każdego stołu butelkę selterskiej lub sodowej wody, przy której siedzieli do późnej nocy, nie dopuszczając nikogo z obcych gości do zajętych przez siebie stołów. Próżne były wszelkie wysiłki ze strony p. Piltza pozbycia się niemyśliwych gości przez usunięcie im krzesel i inne sposoby; nic nie pomogło, studenci nie pozwolili zabrać sobie ani jednego krzesła, twierdząc, że są gośćmi, którzy rzetelnie placą za...

wodę. Rzecz naturalna, że interes kabaretu wiele na tem cierpiał, bo przybyli goście, nie mogąc sobie znaleźć miejsca i widząc, co się święci, wynosili się z lokalu.

Ta sama historia powtórzyła się również w piątek, dnia następnego i w sobotę następną; tylko w sobotę studenci posunęli się już dalej. Mianowicie, zakupili sobie beczkę piwa, którą wnieśli na salę kabaretu „Oko”, i postugując się szklankami od wody selterskiej, raczyli się własnym piwem, usługując sobie wzajemnie.

Na ten widok p. Piltz doszedł do najwyższego stopnia zdenerwowania, począł krzyzczeć, usuwać stoły, lecz nic nie pomogło, studenci stanęli murem i nie dali zabrać ani jednego stołu.

Nie wiadomo, na czem by się ta sprawa skończyła, gdyby nie zimna krew i takt współwłaściciela kabaretu p. Burdajewicza, który zażądał od studentów wyłonienia delegacji, z którą chciałby pomówić. Udało się więc kilku studentów na konferencję z p. Burdajewiczem, a gdy po kilku chwilach wrócili, jedn z nich przemówił głośno na sali w te słowa: „Ponieważ kolega Goździk otrzymał satysfakcję, przeto możemy już lokal ten opuścić”, poczem gremjalnie wyszli z sali.

Nie znając bliższych szczegółów w tej sprawie, nie wyrażamy swej opinii.

Gwiazdka w naszych szpitalach.

(n) Nasz metrapaź wpadł dziś z krzykiem do redakcji, aby nie dawano za długich opisów obchodów gwiazdkowych, bo nie pomieści... ma już prawie dwie kolumny a tu coraz więcej się wali... Dobrze mu gadać, kiedy nigdzie nie wychodzi. Nas to wszędzie zapraszają, poto chyba, aby wszystko „dokumentnie” opisać. Nie sprzeczkajmy się o to, czy to ludzka próżność, czy amerykańskizacja zupełna. W każdym razie: tempo, duch czasu. Każdy w piśmie szuka swego nazwiska i oceny pochlebnej. Nie waz się krytykować, bo będziesz miał wrogów. Pochwalisz, to znowu powiedzą, żeś z nim był na wódce i cie... przekonali. Całe szczęście, że w szpitalach obowiązuje prohibicja. Jest klejek i wasser-zupka, natomiast koniaka medycynalnego nawet zdrowym nie dają. Tem lepiej, szpitalne opisy niech zalatują jodyną, będącą jak wiadomo skutecznym środkiem przeciw sklerozie.

Urząd Opiekę Społeczną, lekarze, aptekarze i „kasjarze” (nie warszawscy, lecz ci prawdziwi z Kasy Chorych) są stałymi gośćmi na szpitalnych obchodach gwiazdkowych. Zresztą jak śmieliby opuszczać swoich pacjentów...

Poważnie było na gwiazdce u djakonisek. Właściwie były dwie gwiazdki, jedna świe-

ciła katolikom, druga ewangelikom, bo Jezusinek wszystkim się narodził. Modlił się długo pastor Wurmbach, dusze krzepił wymową przenikliwą ksiądz Skonieczny. Kolendy śpiewano głosem rzewnym. Chorych wniesiono na salę. Tym, co po operacji łoża opuścić nie wolno, w pokojach zapalono choinki.

Błąkając się wśród ciężko chorych, spotkałem znajomego. Po wycięciu mu gruczolów ślinowych z trudem wymawia. Pocięsza go narzeczona. Uściskałem dłoń mizeraka, pragnąc mu wyrazić współczucie, lecz w tym momencie przypomniał mi się paradoks Oskara Wilde’a: „Gdyby było mniej współczucia, byłoby też mniej smutku na świecie”. Nie silę się więc na słowa, tylko uśmiecham się wesoło. Tak robią Chińczycy, kiedy swoim najdroższym na imieniny kupują — trumnę.

W szpitalu miejskim u sióstr miłosierdzia, mam złudzenie, że wszyscy się weselą. Gra muzyka, rżnie od ucha... Na wzniesieniu pokazują różne sztuczki. Karzelki noszą buciki z bardzo długimi nosami, pacjenci na ten szczegół najwięcej zwracają uwagi. Fiu, fiu, jak się królowa Saba wystroiła! Tu naprawdę zapomnieć można, że się jest wśród chorych.

Nowy ustrój sądownictwa. Prawa i obowiązki sędziów.

Ogólnie korzystają sędziowie z wszystkich praw służących urzędnikom państwowym, aczkolwiek do nich się nie zaliczają i mają osobną ustawę uposażeniową (pragmatykę). Należy im się więc oprócz uposażenia i emerytury także urlop wypoczynkowy, a to sędziom grodzkim przez 5 tygodni, sędziom wyższych kategorii zaś przez 6 tygodni w każdym roku kalendarzowym, w zasadzie w okresie feryj sądowych.

W ogólnej klasyfikacji urzędników, sędziowie należą do grupy od VII wwyż. Wszyscy sędziowie są etatowi i pobierają uposażenie zależnie od zajmowanego stanowiska, liczby lat wysłużonych i stanu rodzinnego. Wszelkie umowy, mające na celu odstąpienie lub zastaw uposażenia sędziowskiego, są nieważne. Utrzymanie sędziowie i jego rodziny bowiem ma być zapewnione i sędzia nie może go się w drodze umowy wyzbyć. Natomiast podlega uposażeniu sędziowie zajęciu w drodze egzekucji, ale tylko do jednej piątej części (1/5) sumy rzeczywiście wypłaconej, a więc po potrąceniu składki na emeryturę i t. d. Wszelkie inne wypłaty służbowe, jak diety, zwrot kosztów itd. są wyłączone z pod zajęcia.

Co stan sędziowski wyróżnia od wszystkich innych urzędników, to przede wszystkim niezależność od władzy zwierzchniej i innej w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego, zagwarantowana konstytucją. Dalej może sędzia być pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a mianowicie pozbawiony wolności (aresztowany) tylko za poprzednią zgodą właściwego sądu dyscyplinarnego. Jedynie, jeżeli sędzia został schwytyany na gorącym uczynku, może zostać aresztowany; ale i w tym wypadku sąd dyscyplinarny władny jest zażądać niezwłocznego zwolnienia zaarrestowanego sędziego.

Tym nadzwyczajnym prawom sędziów odpowiadają też wyjątkowe obowiązki. Sędziemu nie wolno bowiem zajmować innego urzędu państwowego z wyjątkiem stanowiska profesora w szkołach akademickich. Dalej nie wolno sędziemu brać osobistego udziału w prowadzeniu przedsiębiorstwa finansowego, przemysłowego, lub handlowego, ani należeć do rady nadzorczej takiego przedsiębiorstwa, choćby ono stanowiło w całości, lub w części jego własny majątek. Innym zajęciom ubocznym może

się sędzia oddawać tylko za zezwoleniem prezesa właściwego sądu, o ile te zajęcia nie przeszkadzają w pełnieniu jego obowiązków sędziowskich i nie uchybiają ani jego godności, ani zaufaniu do jego bezstronności; w razie wątpliwości co do tych warunków rozstrzyga o zezwoleniu na takie zajęcia uboczne ogólne zgromadzenie sędziów danego sądu. Wreszcie przepisuje ustawa wyraźnie, że sędzia nie powinien należeć do stronnictw politycznych, ani brać udziału w takich wystąpieniach o charakterze politycznym, które mogłyby osłabiać zaufanie do jego bezstronności.

Wreszcie ciążą na sędziach ogólne obowiązki urzędników państwowych: służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązki swego urzędu wypełniać zgodnie z ustawami i gorliwie, poświęcając im całą swą wiedzę i doświadczenie, i dochować tajemnicy urzędowej, która trwa także po opuszczeniu służby, jednak ustaje, gdy sędzia składa zeznanie przed sądem jako świadek.

Przez wystąpienie ze służby sądowej — n. p. aby zostać adwokatem, traci sędzia wszelkie prawa wynikające ze stosunku służbowego, jak emerytura i t. d. Natomiast może sędzia emerytowany zostać dopuszczony do adwokatury, przez co emerytury nie traci.

Praetor.

— **Przedstawienie amatorskie i zabawa.** Kolejowe Przystosowanie Wojskowe w Brzozie urządza w dniu 5 stycznia przedstawienie amatorskie p. t. „Grube ryby” i zabawę taneczną, w lokalu p. Behnkego. O liczny udział obywatelstwa z Brzozy i okolicy prosi serdecznie zarząd.

RUCH WYDAWNICZY.

Już wyszedł pierwszy numer nowego ilustrowanego czasopisma dla dzieci i młodzieży Pomorza „Dziecko Pomorza”. Boga-two treści piśmka i bardzo przystępna cena powinny zachęcić ogół mieszkańców Pomorza do zaprenumerowania dla dlatywy dwutygodnika „Dziecko Pomorza”, dając jej w ten sposób zdrową lekturę, której celem jest podnieść młodzież na duchu, pouczyć i zabawić. W każdym domu pomorskim powinno się znaleźć „Dziecko Pomorza”.

Wydawcą dwutygodnika jest Pomorski zarząd okręgowy Stowarzyszenia Chrześcijańskonarodowego nauczycieli szkół powszechnych. Redakcja i administracja „Dziecka Pomorza” mieści się w Grudziądzu, Rynek 15 l. p. Prenumerata rocznie 4,80 zł, półrocznie 2,40 zł, kwartalnie 1,20 zł. Wpłacić można na konto czeskie P. K. O. Poznań 212707.

„Swój do swego”

Niechaj każda gospodyni, gdy na święta zakup czyni, jeśli kraj swój kocha szczerze, tylko polski towar bierze! Niech pamięta pod choinką stawiać polskie nasze winko; nie francuskie, lecz krajowe MAKOWSKIEGO - OWOCO-WE. (35120)

ZMARLI:

Śp. Marja z Leśniewiczów Lambryczakowa w Toruniu.
Śp. Michał Ossowski, lat 60, w Czarnkowie.
Śp. Feliks Kobowski w Nakle.
Śp. Katarzyna z Piomaków Szalachowa, lat 62, w Toruniu.
Śp. Krystyna z Neubauerów Szulcowa lat 81, w Grudziądzu.
Śp. Helena z Klingerów Smogórowa, lat 56, w Gnieźnie.
Śp. Roman Deutsch, lat 28, w Inowrocławiu.
Śp. Jan Adamski, palacz kolejowy, lat 39, w Inowrocławiu.
Śp. dr. Leon Aleksiewicz, sędzia sądu grodzkiego w Inowrocławiu.

Grudziądz.

Kalendarzyk teatralny.

Wtorek — teatr nieczynny.
Środa — „Noc miłości”.
Czwartek — po południu o godz. 4 „Cnotliwa Zuzanna” — wieczorem o godz. 8 „Szytygar”
Piątek — „Puchar wędrowny” premiera.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 27. bm. włącznie apteka „Radziecka”, ul. Szeroka.

Z TEATRU POMORSKIEGO.

W piątek, dnia 27. bm. o godz. 20.15 nieodwołalnie po raz ostatni „Polacy w Ameryce”.



COGNAC BISQUIT DUBOUCHÉ



Reprezentacja i składy konsygnacyjne na Zachodnią Polskę: JAN MIKOŁAJCZAK, POZNAŃ, PŁAC WOLNOŚCI 7.

O zaziębieniu.

Mimo, że najlepsza opiekunka człowieka — natura wyposażyła go na drogę jego żywota w tajemnicze siły wewnętrzne, które pozwalają mu znosić zarówno najwyższe, jak i najniższe ciepłoty, jednak z nastaniem dni chłodnych grozi człowiekowi stale zaziębienie i związane z tem zaziębieniem nie tylko zwykłe katar, nieżyty dróg oddechowych, cierpienia reumatyczne, ale nawet poważne cierpienia narządów wewnętrznych.

Przez zaziębienie rozumieć też należy zespół stanów chorobowych, powstających pod wpływem krótszego lub dłuższego działania zimna na organizm i wdychania zimnego powietrza. Działanie to ujawnia się bądź bezpośrednio w miejscu, podlegającemu temu wpływowi, bądź też w innym, bardziej oddalonym, co dzieje się bądź odruchowo, za pomocą układu nerwowego, bądź też na drodze krwioobiegu.

Jako schorzenia, właściwe zaziębieniu, uważamy: zwykłe katar, nieżyty dróg oddechowych, bóle mięśniowe. Zaziębieniu przypisuje się również pewną rolę w powstawaniu takich chorób, jak zapalenie opłucnej, zapalenie płuc, nerek.

Zaziębienie może być zarówno przyczyną choroby, jak i samem zjawiskiem chorobowym.

Znaczenie zaziębienia, jako przyczyny choroby, nie da się tak łatwo ująć w pewną formę stałą. Dawniej, gdy nauka o chorobach pasożytniczych była nieznaną, przeceniano wpływ zaziębienia. Dopiero rozwój bakteriologii wykazał, że wiele z tych chorób, pochodzących, jakoby z zaziębienia, w rzeczywistości źródło swoje miały w zakażeniu zarazkami chorobotwórczymi. Ustalono bowiem, że człowiek kryje w sobie, w rozmaitych narządach, przewodach (nosie, jamie ustnej, tchawicy, oskrzelach), zarazki, które wyczekują tylko właściwego momentu, aby swój wpływ szkodliwy ujawnić i które tylko dzięki czynnej sile odpornej ustroju w szkodliwej działalności swej są zahamowane.

Ze jednak zaziębienie w powstawaniu wielu chorób bezpośrednio odgrywa wielką rolę, temu zaprzeczyć się nie da. Wystarczy umiarkowany nawet spadek ciepłoty zewnętrznej, długotrwałe i silne przeciągi, lub chłodne powietrze wilgotne. Słusznie też unikamy przemoczenia większych odcinków ciała, działania tych przeciągów na rozgrzany ustrój. Ze nie wszyscy, wystawieni jednocześnie na te sprzyjające zaziębieniu warunki, zachorowują, dzieje się to dzięki usposobieniu do zachorowań poszczególnych osób. Usposobienie takie do przeziębienia staje się rzeczą naturalną u ludzi osłabionych, przemęczonych, źle odżywionych. Usposobienie to bywa tem słabiej wyrażone, im w większą odporność wyposażony jest organizm, im bardziej jest zahartowany na bodźce,

wywołujące chorobę, zahartowanie bowiem stanowi główną podstawę odporności człowieka.

Kto więc pragnie ustrzec się przed zaziębieniem i chorobami z zaziębienia powstającymi, winien dbać nie tylko o całe obuwie, odpowiednią ciepłą odzież, należyte, racjonalne odżywianie i unikanie przemaczenia nóg, przeciągów, o ile jest rozgrzany, ale myśleć przede wszystkim o tem, aby, w porę, przez systematyczne hartowanie się, przyzwyczajając organizm do zmian ciepłotnych powietrza i tym sposobem wytworzyć w sobie odporność na rozmaite choroby, wynikające z zimna. Dr. F.

Pudełko zapalek powodem rozstrzelania.

Przez granicę polsko - sowiecką przechodził pewien wieśniak z Polski, który udawał się do Bolszewji celem odowiedzenia swych krewnych, mieszkających po stronie sowieckiej. Wieśniak został przytrzymany i w Mińsku władze sowieckie zrewidowały wieśniaka. Znalezione przy nim m. in. pudełko zapalek z orłem polskim. Zapytany, co to ma znaczyć, wieśniak oświadczył, że orzeł ten jest emblematem państwa polskiego. Wieśniak został uwięziony a następnie na rozkaz czerewycyżki rozstrzelany. O fakcie tym drogą nieoficjalną powiadomione zostały polskie władze graniczne.

HUMOR I SATYRA.

Szczęście.

— Ten Józef to szczęśliwiec. Zawsze mu się powodziło z kobietami!
— A przecież został kawalerem!
— No, właśnie!...

Na wsi.

— Cóż to u was za budynek przy gminie stawiają? Pewno szkołę?
— Gdzie tam szkołę! To ma być budynek na „kozę”.
— A powiadali, że będzie szkoła.
— Ano myśleli niby o tem, ale bez szkoły to tam jeszcze jakoś się obejdziemy — a bez należytego pomieszczenia na „kozę”, to ani rusz.

Z życia towarzysztw.

„HALKA”. W czwartek, 26. bm. (w drugie święto) Tow. śpiewa nad mogiłą druha naszego ś. p. Stefana Budniarskiego. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy nowego cmentarza o godzinie 1/3-ciej. Zbiórka o godz. 2,15 na nowym cmentarzu. Komplet pożądany.

Uwaga — restauratorzy uprzywilejowani. Dnia 27. bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie u p. W. Szumińskiego przy ulicy Jackowskiego nr. 13. Uprasza się o przybycie inwalidów wojennych i wdów po wojakach. Bardzo ważne sprawy.

„Chopin”. Dziś we wtorek występ na paście w kościele garnizonowym. Zbiórka chóru w komplecie o godz. 23,30 (11,30). W piątek lekcja o godz. 8 wieczorem u p. Kleinerta.

Koło Podinstruktorów P. C. K. Wieczór gwiazdkowy odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. o godz. 20 w salce p. Ziolkiewicza ul. Śniadeckich 18. Uprasza się o przybycie wszystkich członków koła wraz z rodzinami.

Sokół IV. Bielawy. W sobotę, 28. bm. o godzinie 18 zebranie komisji rewizyjnej. O godzinie 7 zebranie zarządu w Instytucie Rolniczym.

S. M. P. „Brzask”. W piątek dnia 27. bm. o godz. 20 schadzka informacyjna w Domu Katolickim.

„Sokół” VIII. Obchód gwiazdkowy odbędzie się w drugie święto o godz. 16, w sali ćwiczeń, ul. Glinki 82. Orkiestra stawi się w komplecie.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Członkowie Ch. Z. Z. I Baczość!

Wspólny obchód gwiazdkowy wszystkich filij Ch. Zjedn. Zaw. odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia o godz. 3-iej po poł. w salach „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej.

Wstęp dla członków i ich rodzin za okazaniem książki członkowskiej bezpłatny.

Szczegółowy program uroczystości podamy w poniedziałek.

Prezesi filij i mężowie zaufania zechcą się zgłosić do sekretariatu po zaproszenia na zabawę gwiazdkową.

Za Zarząd Okręgowy Bigoński, prezes.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23 grudnia 1929 roku.
3% dolarowe listy Pozn. Ziemst. Kred. 93,00—00,00
4% listy zastaw. konw. Pozn. Ziem. Kred. 00,00—38,00
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kred. 22,50—00,00
Herzfeld Viktorius I em. 00,00—41,00
Roman Dr. May I em. 088,00—000,00
Tendencja: Niejednolita

Bank Polski płać dnia 24. grudnia za:

dolary amerykańskie	8.85—8.84
funtów szterlingów	43.27
franki szwajcarskie	172.43
franki francuskie	34.93
marki niemieckie	212.40
guldeny gdańskie	173.05
szylingi austriackie	124.84
liry włoskie	46.41
korony czeskie	26.32

Giełda warszawska

dnia 23 grudnia
Papieru Państwowe i obligacje
4-proc. poz. inwest. 000,00 119,00 000,00
5-proc. poz. premj. dol. 000,00 063,50 067,75
5-proc. poz. kon. 000,00 000,00 049,75
Akcje w złotych
Bank Polski 000,00—179,00
Bank Zw. Sp. Zarob. 00,00—73,50
Częstocice 00,00—00,00
Firley 00,00—39,00
W. T. Węgla 00,00—50,00
Lilpop 038,00—37,75
Modrzejów 17,50—18,50
Norblin 072,00—00,00
Parowozy 20,00—00,00
Starachowice 21,00—20,50
Haberbusch 103,50—000,00

Plody Rolnicze

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.
Berlin, dnia 23 grudnia 1929.
Pszonica marchwijska 243,00—244,00
Tendencja nieco mocniejsza.
Zyto marchwijskie 170,00—172,00
Tendencja słabsza.
Owies marchwijski 150,00—158,00
Tendencja dla owsa stała.
Jęczmień browarny 187,00—203,00
Tendencja spokojna.
Jęczmień pastewny i przemysłowy 167,00—177,00
Tendencja dla jęczmienia spokojna.
Kukurudza 162,00—000,00
Tendencja dla kukurydzy słaba
Maka pszenna 29,25—35,00
Tendencja mocniejsza.
Maka żytnia 23,25—26,90
Tendencja cicha.
Otręby pszenne 11,00—11,50
Otręby żytnie 09,75—10,25
Tendencja cicha.
Groch Viktoria 29,00—38,00
Groch jadalny polny 24,00—28,00
Groch pastewny 21,00—22,00
Peluska 20,00—21,00
Wyka 23,00—26,00
Łubin niebieski 13,75—14,75
Łubin żółty 16,50—17,50
Makuch rzepakowy 18,40—18,90
Makuch lniany 24,00—23,80
Wytłoki suszone 08,20—08,40
Sól Soja 17,50—18,00
Płatki ziemniaczane 15,10—14,50

Stan wody w Wiśle w dniu 24 grudnia rano:
Płock 1,04, Toruń 1,10, Fordon 1,14, Chełmno 1,12, Grudziądz 1,20, Korzeniewo 1,32, Piętko 0,52, Tczew 0,45, Einlage 2,10, Schievenhorst 2,46.

Niezwykłe dzieje czaszek wielkich myślicieli.

Przed niedawnym czasem przeprowadzony przez specjalną komisję przegląd paryskiego Panteonu, gdzie przechowywane są zwłoki wybitnych Francuzów, ujawnił niezmiernie przykre i zupełnie nieoczekiwane rzeczy.

Stwierdzone zostało np. między innymi, że kościec wielkiego filozofa Jana Jakóba Rousseau posiada zamienną widocznie i cudzą głowę.

Po tem niezwykłym odkryciu, przedsięwzięto natychmiast dalszą szczegółową kontrolę, która doprowadziła do przekonania, że nie tylko ten wielki propagator „powrotu do natury” jest pozbawiony własnej głowy, ale że los ten spotkał wielu innych uczonych i myślicieli, a między nimi Voltaire'a i Kartezjusza.

Już z początkiem rb. powstało podejrzenie, że trumna Voltaire'a mieści w sobie nie jego szkielet. Wiadomem było, że czaszka jego podlegała trepanacji, tymczasem przeprowadzone oględziny lekarskie znalazły w trumnie czaszkę, nie wykazującą charakterystycznego śladu tej operacji. Natomiast jeden z obywateli ziemskich z pod Paryża przedłożył Akademji Umiejętności cały szereg dokumentów, z których wynika, że jedna z czaszek będących w jego posiadaniu, jest czaszką Voltaire'a. I ta rzeczywiście ma na sobie ślady przebytej trepanacji. Ponieważ jednak najrozmaitsi „wolterzyści” kwestjonują autentyczność i tej czaszki, wielki pi-

sarz francuski jest narazie pozbawiony głowy...

Los podobny dzieł z Voltaire'em największy francuski myśliciel Kartezjusz: i on nie ma już głowy... Zwłoki tego wielkiego filozofa, autora słynnego traktatu o metodach logicznego myślenia, spoczywały w kościele Saint-Germaine-Despres. Pewnego dnia na jakiejś półce muzeum miejskiego w Paryżu znaleziono czaszkę, o której znawcy orzekli, że jest ona czaszką Kartezjusza. Czaszka ta przez lat 50 przechowywana była w rodzinie szwedzkiego kapitana, Planströma, co jest możliwe, gdyż Kartezjusz zmarł w Szwecji. Po śmierci kapitana, czaszka zmieniła kilka razy właścicieli i wreszcie znalazła się w rękach wielkiego naturalisty Bercełiusa. Obecnie znaleziono ją przypadkowo pomiędzy rupieciami muzeum. I oto dzięki temu przypadkowi powstało nowe niepokojące pytanie: która z czaszek jest prawdziwa, czy ta spoczywająca w krypcie kościelnej wraz z resztą szkieletu, czy ta z półki muzealnej?

Po tych trzech wielkich mężach Francji przyszła kolej na czwartego: Pascala. Muzeum w Tuluzie i jednocześnie klasztor w Port Noyl utrzymują, iż są w posiadaniu autentycznej czaszki Pascala. W ten sposób głęboki ten i ścisły myśliciel i matematyk stał się po śmierci przedmiotem nielogicznego i absurdalnego sporu.

Racja, fizyka...

— Czegóż mi zachwalacie to szkapsko, kiedy ślepe...
— A czy to panu Michałowi potrzebny koń do ciągnięcia pługa, czy do czytania gazet?...

Kandydat.

— Cóż, panie Macieju, chcielibyście zostać wójtem?
— Dłaczegóżbym nie miał chcieć, byle tylko mnie chcieli...
— A potrafilibyście urzędować, jak należy?
— A bo to co trudnego! Medal na szyję, pieczęć w garść, papieros albo cygaro w gębę i cała sztuka...

Matki między sobą.

— Ja, moja pani, trzymam się zasady, że każda z moich córek musi być zaręczona w ośmnastym roku...
— A jeżeli się w ośmnastym roku nie zaręczy?...
— To póty ma ośmnaście lat, aż się trafi narzeczony.

A gdy się ożenisz..

Proszę mi nie gadać o miłości kobiety. Jedyna kobieta, która mnie rzekomo kochała, straciła mnie dlatego w nieszczęście, ponieważ wyszła zamaż.
Za kogo?
Za mnie!

Szczęście w nieszczęściu.

Słuchajno, czy to prawda, że pies twój ukąsił kogoś?
Na szczęście tylko moją żonę.
I to nazywasz szczęściem?
No, a gdyby pies ukąsił kogoś obcego, ile musiałbym obecnie płacić?

Osobliwość.

Turysta w małym miasteczku zapytuje:
— Macie tu jaką osobliwość?
— Owszem, owszem, jest...
— Cóż takiego?
— Ta ławka na skwerku przed domem magistrackim.
— Cóż w niej takiego osobliwego?
— Stoi już prawie od roku i nikt jej dotąd nie ukradł...

Odprawa...

Pasażer I (wstępując do tramwaju):
Przepraszam, czy Arka Noego już zapelniona?
Pasażer II: Brak tylko orła, proszę, niech pan wejdzie!



DZIAŁ GOSPODARCZY.



„Rolniki”.

Pod nazwą „Rolniki” znane są spółdzielnie rolniczo-handlowe, należące do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. Pierwszy „Rolnik” został założony w roku 1901 w Mogilnie przez wielkiego patrona związku ks. Piotra Wawrzyniaka.

Założycielom pierwszych „Rolników” zależało przede wszystkim na oswojeniu rolnictwa, szczególnie drobnych rolników, od wyzysku ze strony żydowskiego i niemieckiego kupiectwa w owych czasach niemiernie silnego na ziemiach b. zaboru pruskiego. Przed powstaniem „Rolników” warunki handlu rolniczego układały się bardzo niekorzystnie, szczególnie dla średniego i drobnego rolnictwa, ponieważ handlarze mogli, wskutek wzajemnego porozumienia się, utrzymywać ceny na niskim poziomie i wskutek tego drobnicy rolnicy, którzy sprzedawali zboże w małych ilościach, a nie wagonowo, w zupełności byli od nich zależni. Dla tych właścicieli stał się „Rolnik” na lokalnym targu zbożowym czynnikiem regulującym ceny z korzyścią dla rolnictwa.

Zadaniem „Rolników” jest zakup i sprzedaż produktów, które gospodarstwa rolne wytwarzają lub których potrzebują. W ten sposób przez dostarczanie z jednej strony pasz, sztucznych nawozów, nasion, opału i t. d., z drugiej strony przez zakup zboża i wszelkich innych ziemiopłodów, „Rolniki” zostały ściśle zespolone z interesami rolnictwa. To też dzięki dobrym podstawom współpracy, rozwój „Rolników” postępował naprzód, w 6 latach założono 30 „Rolników”, a obecnie należy do Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych 86 „Rolników”.

Wszystkie „Rolniki” są spółdzielniami z ograniczoną odpowiedzialnością. Udział wynosi 200—300 zł, przy 3 do 5-krotnej odpowiedzialności dodatkowej. Tak wysoka odpowiedzialność daje dostateczną podstawę do uzyskania kredytów. Ogólna liczba członków w „Rolnikach” wynosiła 12.500, z czego przypada na właścicieli i osadników ca. 8.000, na większych właścicieli blisko 2.000. Prócz tego wstępują do „Rolników” ze względów społecznych lekarze, kupcy i księża.

W chwili obecnej istnieje 86 „Rolników” i 27 filii, które są w następujący sposób rozmieszczone: w woj. poznańskim 87 placówek, w woj. pomorskim 20 placówek, w woj. śląskim 2 placówki, w woj. warszawskim 4 placówki.

Jak z powyższego wynika, spółdzielnie rolniczo-handlowe obejmują 113 placówek, które załatwiają dla rolnictwa wszelkie czynności handlowe w zakresie zakupu ziemiopłodów i dostarczania nawozów, pasz, nasion itp.

W roku 1928 suma zadeklarowanych udziałów o dodatkowej odpowiedzialności wynosiła ogółem 22 milj. złotych, stanowiąc dostateczną gwarancję za zobowiązania zaciągnięte przez spółdzielnie. Kapitały obrotowe „Rolników” wynosiły 44 milj. zł, a trzeba podkreślić, że wykazują one wzrost z roku na rok. Na jednego „Rolnika” przypada średnio 1/2 milj. zł kapitału obrotowego. W roku 1928 korzystało rolnictwo z kredytów w „Rolnikach” we wysokości 35 milj. zł, bądź to w wekslach, bądź w rachunku bieżącym.

Udzielenie tak poważnych kredytów przez „Rolniki” wykazuje doniosłe znaczenie tych spółdzielni dla rolnictwa, dla których jest wielką pomocą, chociaż kredyty powyższe nie mogą całkowicie zaspokoić potrzeb rolnictwa.

Ażby móc sprostać swym zadaniom w szczególności należytej organizacji przy zakupie i sprzedaży ziemiopłodów i artykułów potrzebnych rolnictwu, „Rolniki” posiadają 120 śpichrzów, przeważnie murowanych, o ogólnej pojemności ca. 30.000 tonn ziarna. W śpichrzach tych posiadają „Rolniki” 5 urządzeń elewatorów, 43 młynki, 48 wialni, 25 trierów, 45 zmijek, a ostatnio 25 nowoczesnych czyszczarek dla zboża siewnego. Ze względu na wielkie znaczenie dla rolnictwa czyszczenia zboża siewnego i dobre rezultaty osiągane przez czyszczenie systemu „Nowosiw”, dąży się do tego, aby wszystkie „Rolniki” posiadały czyszczarnie oraz aparaty do suchej desyfekcji.

W roku 1927/28 „Rolniki” przehandlowa-

ły ogółem 660.000 tonn, czyli 44.000 wagonów 15-tonnowych o wartości 150.000.000 zł. Ilość nawozów sztucznych sprzedanych przez „Rolniki” stanowi ca. 20% ogólnej ilości nawozów dostarczonych rolnictwu w całym państwie, a 60% używanych na ziemiach zachodnich.

Przytoczone powyżej cyfry kredytów udzielonych rolnictwu oraz wysokość obrotów towarowych są dowodem wysokiej sprawności organizacyjnej, handlowej i finansowej „Rolników”. Pomyślny swój rozwój zawdzięczają „Rolniki” przede wszystkim tej okoliczności, że umiały sobie zastrzeżać zaufanie szerokich sfer rolniczych Pomorza i Wielkopolski dzięki rzetelnej kalkulacji i sprawności kupieckiej.

Dotychczasowe wyniki winny być wzorem i zachętą do dalszej pracy spółdzielczej nad usprawnieniem handlu ziemiopłodami, szczególnie do wyłączonego starania się o dalszych członków i klientów wśród rolników. Rolnictwo zaś ze swej strony, widząc dotychczasowe wyniki pracy spółdzielczej może z pełnym zaufaniem odnosić się do nich i czynnie je popierać.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1930.

Uwzględnia się przedsiębiorstwa prowadzące towary krajowe oraz wyjątkowo ubogich płatników.

I. Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do udzielenia na podania płatników, wniesione do dnia 15 grudnia 1929 r. włącznie, następujących ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1930:

1) Przedsiębiorstwa, prowadzące sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytworzonej, mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III. kategorii handlowej (zamiast II. kategorii), o ile obrót przedsiębiorstwa ustalony na rok 1928 nie przekraczał kwoty zł 30.000, a wartość towarów posiadających cechy produkcji wytworzonej stanowi nie więcej niż 5 proc. ogólnej wartości towarów znajdujących się w przedsiębiorstwie.

Z powyższej ulgi mogą korzystać przedsiębiorstwa sprzedające wyłącznie towary pochodzenia krajowego.

2) Księgarnie wraz z uboczną sprzedażą materiałów piśmiennych mogą być prowadzone na podstawie jednego świadectwa przemysłowego III. kat. handl., o ile przedsiębiorstwa te łącznie w księgarni i przy sprzedaży materiałów piśmiennych zatrudniają, oprócz właściciela, lub zastępującego go dorosłego członka rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subiekta i o ile łączny obrót z księgarni i ze sprzedaży materiałów piśmiennych nie przekraczał w r. 1928 kwoty zł 30.030.

3) Właściciele składów aptecznych (drogerji) mogą nabywać świadectwa przem. III. kat. handl., o ile obrót tych składów w r. 1928 nie przewyższał kwoty zł 30.000, a sprzedaż towarów pochodzenia niekrajowego ograniczona jest do środków leczniczych, niewyrabianych w kraju.

II. Bez składania podań przez płatnika mogą być zaklasowane poszczególne przedsiębiorstwa do niższej kategorii świadectw w następujących wypadkach:

1) Właściciele dorożek samochodowych mogą nabywać na rok 1930 świadectwa przemysłowe:

a) IV. kat. handl. dla przedsiębiorstw posiadających tylko jedną najwyżej 6-osobową dorożkę samochodową,

b) III. kat. handl. dla przedsiębiorstw posiadających nie więcej, niż trzy dorożki samochodowe (najwyżej 6-osobowe), względnie jeden autobus najwyżej 20-osobowy.

2) Sprzedaż wyrobów tytoniowych prowadzona ubocznie w księgarniach oraz przedsiębiorstwach handlu towarowego, jak również

Pobleranie opłat na rok 1930 na rzecz Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie w Poznaniu. Wydział miejski, jako zarząd sekcji Poznańskiego Zakładu Ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie, pobiera na rok obrachunkowy 1930 od producentów:

a) składki w wysokości 1,50 zł w stosunku do 1 (jednej) marki rzeczywistego (przedwojennego) podatku gruntowego oraz 1,50 zł w stosunku do 1 (jednego) złotego podatku gruntowego fikcyjnego,

b) dodatki do składek w wysokości 1 (jed-

Świadectwa przemysłowe muszą być wykupione do końca grudnia.

Kalendarzyk Podatkowy Urzędu Skarbowego.

Urzędy Skarbowe podatków i opłat skarbowych Bydgoszcz - miasto I. i II. przypominają, że

1. 10 grudnia 1929 r. upłynął termin płatności podatku majątkowego według doręczonych nakazów płatniczych,

2. 15 grudnia 1929 r. upłynął termin płatności państw. podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w miesiącu listopadzie 1929 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kat. i przez przedsiębiorstwa przemysłowe I. do V. kategorii prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze — wszystkie.

3. w grudniu 1929 r. jest podatek od oposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najmną pracę w ciągu 7 dni, licząc od dnia w którym dokonano potrącenia.

4. Płatne są kwoty podatkowe, na które otrzymali płatnicy nakazy płatnicze z terminem płatności w grudniu 1929 r., tudzież kwoty odroczonej i rozłożonej na raty z terminem płatności w grudniu 1929 r.

5. Zgodnie z przepisami artykułu 30 ustawy o państw. pod. przemysłowym winny być wykupione świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok 1930 najpóźniej do dnia 30 grudnia 1929 r.

Winną zupełnego niewykupienia lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Ponadto w myśl art. 112 cytowanej ustawy mają zakłady handlowe i przemysłowe oraz oddzielne składy ulec zamknięciu, jeżeli po 1 stycznia 1930 r. nie będą w posiadaniu właściwego świadectwa wzgl. karty rejestracyjnej.

W końcu zaznacza się, że przewidziany w art. 2 ustawy z dnia 31. 7. 1924 r. 14-dniowy termin ulgowy nie ma zastosowania do należności za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne.

Na zasadzie przepisu par. 17 Instrukcji z dnia 17. 5. 1926 r. D. U. M. Sk. nr. 15 poz. 168 w przedmiocie przymusowego ściągnięcia państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych, wzywa się wszystkich płatników, zalegających z jakimikolwiek podatkami, mianowicie pod. dochodowym, przemysłowym od obrotu, majątkowym, wojskowym itp. do uiszczenia tychże zaległości, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z karami za zwłokę w wysokości 2 proc. w stosunku miesięcznym z kosztami egzekucyjnymi w wysokości 5 proc. od ogólnej kwoty.

Winną zupełnego niewykupienia lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Ponadto w myśl art. 112 cytowanej ustawy mają zakłady handlowe i przemysłowe oraz oddzielne składy ulec zamknięciu, jeżeli po 1 stycznia 1930 r. nie będą w posiadaniu właściwego świadectwa wzgl. karty rejestracyjnej.

Na zasadzie przepisu par. 17 Instrukcji z dnia 17. 5. 1926 r. D. U. M. Sk. nr. 15 poz. 168 w przedmiocie przymusowego ściągnięcia państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych, wzywa się wszystkich płatników, zalegających z jakimikolwiek podatkami, mianowicie pod. dochodowym, przemysłowym od obrotu, majątkowym, wojskowym itp. do uiszczenia tychże zaległości, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z karami za zwłokę w wysokości 2 proc. w stosunku miesięcznym z kosztami egzekucyjnymi w wysokości 5 proc. od ogólnej kwoty.

Doniosła wartość reklamowa i dydaktyczna M. W. K. T.

Dla każdego z poważnych producentów wyrobów z działów komunikacji i turystyki jest jasne, że pokazanie swych wyrobów na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu (w 1930 r.) przed areopagiem fachowców, reprezentujących światowy rynek w tej dziedzinie, da w swym wyniku producentom niewyłącznie korzyści reklamowe i materialne.

Pamiętać o tem winni nasi producenci rodzimi tem bardziej, że wytwórczość naszej produkcji w dziedzinie techniki komunikacyjnej pod względem jakości bynajmniej nie stoi na niższym poziomie od wytwórczości zagranicznej, a co do cen śmiało z tą wytwórczością współzawodniczyć może.

To też polscy wytwórcy winni, powodowani własną ambicją jak nie mniej i dbałością o niewątpliwą korzyść dla swych wytwórni, dołożyć wszelkich starań, aby wytwórczość nasza na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu była reprezentowana jak najokazalej, co niewątpliwie przysporzy PP. Wystawcom korzyści, niewspółmierne z nader niskimi kosztami stoisk wystawowych.

Zgłoszenia na udział w Wystawie przyjmuje dyrekcja M. W. K. T. w Poznaniu przy ul. Marszałka Focha 18, II.

Wedel & Co w Bydgoszczy.

Płacono za 100 kg.:	
Koniczyna czerwona	140,00—160,00
„ „ biała	150,00—180,00
„ „ szwedzka	180,00—220,00
„ „ żółta oluszczone	160,00—200,00
„ „ żółta w łuskach	50,00—70,00
Inkarnatka	220,00—240,00
Przełot-popolity	100,00—120,00
Rajgras angielski	80,00—90,00
Tymotka	34,00—40,00
Seradela	25,00—30,00
Wyka latowa	34,00—36,00
Wyka zimowa	70,00—80,00
Peluszka	31,00—32,00
Groch Viktorja	54,00—58,00
Groch polny mały	38,00—40,00
Gorzyczka	68,00—72,00
Rzepak latowy	70,00—72,00
Rzepak zimowy	68,00—70,00
Tatarka	24,00—26,00
K nopia	76,00—80,00
Siemie lniane	71,00—76,00
Proso	46,00—48,00
Mak niebieski	101,00—120,00
Mak biały	120,00—135,00
Łubin niebieski	25,00—27,00
Łubin żółty	23,00—25,00

nego) złotego od każdego rozpoczętego 1.000.— (tysiąca) złotych zarobku rocznego, jaki miał poszczególny urzędnik rolny wzgl. robotnik fachowy, przyczem za podstawę do wymiaru przyjmuje się: do a) stan z dnia 31 grudnia 1928, do b) rok 1928.

Wykaz opłat (kataster) wyłożony jest do publicznego wglądu w czasie od 16 grudnia do 23 grudnia br. włącznie, w godzinach urzędowych od 8—13 w kancelarii wydziału miejskiego w Bydgoszczy, ul. Jana Kazimierza nr. 3, II ptr.

Lekarz-dentysta (33949)
Jadwiga Różycka
 ulica Śniadeckich 48a, II piętro,
 przyjmuje od godziny 10-tej do 1 i od 4 do 7.



Duszność flegmę usuwa doskonale herbata i karmelki „UKAS”. Tysiącrotnie wypróbowana. Cena herbaty 1.25, karmelków 40 gr. Sprzedają drogerje, apteki, gdzie niema wysyła wprost za zaliczką 3 zł.
ST. MULLER, laborat.
 32041) POZNAŃ 1.

Nerwowi neurastenicy
 cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, sędzenie, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę Dr. Weisego Cierpienia nerwów. (28188)
Dr. Gebhard & Co., Gdańsk, oddz. 83.

SILVANA
Zegarek szwajcarski
 niedoścignionej precyzji! 23907

MAGLE
 dostarcza (35015)
Fabryka Maszyn
A. Horstmann
 Starogard (Pom.)

B. SOMMERFELD
 Największa w Polsce fabryka pianin
 Bydgoszcz, Śniadeckich 56. Tel. 883
 Filja: Grudziądz, ul. Groblowa 4
 Dostawca Państw. Konserwatorium
 Muzycznego w Katowicach.
 25887

SIWYM WŁOSOM
 PRZYWRACA
 POD GWARANCJĄ PIERWOTNY KOLOR APTEKARZA
JANA GADEBUSCHA
AXELA ORIZALINA
 BUTELKA 4-ZŁ
 W APTEKACH DROGERJACH I PERFUMERJACH

lub wprost w firmie (32455)
J. GADEBUSCH, Poznań, ul. Nowa 7 (Bazar).

Stop!
 Autogaraże i pokoje dla przyjezdnych poleca 33934
Konieczny
 Śniadeckich nr. 46
 Tel. 412.

Piece
 przenośne kaflowe silnej konstrukcji stale na składzie. 35209
M. Stęszewski
 Poznańska 23. Tel. 234.

Informacje i wywiady
 ze wszystkich miejscowości załatwia 18724
Biuro wywiadowcze Bydgoszcz
 Marszałka Focha 14, II.

MEBLE stylowe i nowoczesne z najszlachetniejszych fornierów
 wyrabia
Konstanty Rejentowicz
 Bydgoszcz, ulica Pomorska 10.
 Specjalność: Pokoje, sypialnie, gabinety męskie. Tańszy zakup dla hurtowników przy dogodnych warunkach. 30983

500 worków
 zbożowych dobrej jakości bez błędów o pojemności 100 kg. i 100 worków słabszych o pojemności 50 kg. mam do odania. 35042
Antoni Piliński
 Bydgoszcz
 Nowy Rynek 9 tel. 407.



cykl. CHEVROLET
 jeszcze bardziej oszczędny
 od wozów 4 cykl.

Ceny od Zł. 10.650, loco fabryka Warszawa.

Autoryzowane przedstawicielstwo:

E. Stadie - Automobile, Bydgoszcz ul. Gdańska 160. Tel. 1602 i 2163. 35116

K. STARK
 właśc. Bernard Stark
Skład żelaza i narzędzi
 Gdańska 29 Bydgoszcz Telefon 253
 poleca korzystnie ze składu:

łyżwy	noże i widelce	piecze żelazne
sanie i rodle	łyżki i łyżeczki	kuchnie westfalskie
narzędzia do wyrzynania	nożyki kieszonekowe	wagi decymalne
aparaty do golenia	żelazka do prasowania	łóżka żelazne
kasety do pieniędzy	nożyce do drobiu	łóżka wyściełane
postumenty do choinek	młynki do kawy	wanny kąpielowe
termosy	maszynki do mięsa	wanny do prania
karnisze do okien	maszynki do chleba	podkowy i podkowce
wagi stołowe	maszynki do czyszczenia noży	hacelce i ecele
szufelki do okruszków	maszyny do prania	latarki powozowe
puszki do chleba	magle domowe	konwie do mleka
naczynia do gotowania ryb	wyżymaczki do bielizny	drut do prasowania słomy

Garki emaljowane, aluminiowane i żelazne w wielkim wyborze.
 (34982)

JAN JAKOWIENKO - Skład Papieru
 i Elektryczna Kopiażnia
 planów i rysunków.
 Wykonuje kopje starannie (płynie na poczekaniu).
 Nadto polecam papiery światłoczułe amoniakalne, pozytywne, negatywne, rysunkowe, szkicowe, kalkę plócienną i przybory kreślarskie. Księgi Handlowe, wszelkiego rodzaju artykuły biurowe i szkolne po cenach bardzo korzystnych. (32517)
 Bydgoszcz, Dworcowa nr. 2, telefon 16-97.

Wyborowa kawa słodowa
„Malta”
 Fabryka kawy słodowej
 Miśliczynie - Bydgoszcz
 Tel. 279. (33286)

Kandem
 Ku racjonalnemu oświetleniu przez armatury
„Kandem”
 pp. Fabrykanci, kupcy, doktorzy, dyrektorzy szkół i wszyscy, którzy dążą do racjonalizacji oświetlenia i wydobycia przy minimum zużycia energii elektrycznej, maksimum światła, proszeni są w ich własnym interesie o zadanie bezpłatnych kosztorysów i demonstracji słynnych na całym świecie armatur „Kandem”
 Demonstracje i fachowe porady w następujących firmach:
 Inż. W. Buchholz, Bydgoszcz Gdańska 150a, tel. 405
 Inż. B. Zientak, Bydgoszcz Dworcowa 5, tel. 339
 H. Bredschneider, Bydgoszcz Pl. Piastowski 5, tel. 1895
 Odsprzedawcy proszeni są zwracać się do zastępcy „Palatiny Wielkopolski”
 Bydgoszcz, Długa 37, telefon 1343 (35126)

Kursy samochodowe
Z. Kochańskiego
 w Bydgoszczy
 8 Maja 14a, tel. 1185
 szkołą szoferów zawodowych oraz amatorów.
 Patent. podw. kierownika przyspiesza naukę jazdy. Prospekt wysyła się na życzenie. — Zapisy przyjmują się codziennie.
 Egzamina w Wol. Pozn. lub Pomorskim zależnie od miejsca zamieszkania.
 Dla osób całodzienne zajętych specjalne kursy wieczorne od godz. 17 do 19-tej
 30582

Nauki
 księgowość, korespondencji i stenografii u dziela (18748)
G. Vorreau
 rewizor ksiąg
 Bydgoszcz
 ul. Marszałka Focha 14.

WYKAZ!
FOTOGRAFJE PRZEPIJOWO WYKONUJE
J. Piechocki
 FOTOGRAF
 ŚWIĘTOJAKOWSKIEGO 1
 ul. GDAŃSKIEJ 143
 TEL. 12 86.

BANK BYDGOSKI
 Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością
w Bydgoszczy, ul. Mostowa nr. 6
 przyjmuje oszczędności za korzystnym oprocentowaniem
 wypłyca skarbanki dla drobnych oszczędności
 urządza rachunki bieżące i czekowe (26983)
 inkasuje weksle i inne dokumenty
 wykonuje przekazy na wszelkie miejscowości kraju i zagranicę
 załatwia wszelkie inne sprawy bankowe.

Stolarzy rzeźbiarzy ucznia
 do polerowania na pierwszorzędne meble poszukuje **Herbert Matthes**, fabryka mebli, Garbary 20. (35146)

Kucharka-gospodni i 2 butetowe
 potrzebne zaraz lub o 1. I. 30. 35091
Restauracja kolejowa Jarocin.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Spółnik
 czynny lub eichy z kapitałem 30-50.000 zł do dobrze prosperującego i żywotnego przedsiębiorstwa przemysłowego w Bydgoszczy potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod „A. B. 500” do eksp. Dz. Bydg. (33985)

Wesołe i spokojne święta

przeżywa ten, kto wie, że otrzyma w razie pożaru lub gradobicia odszkodowanie z Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego w Poznaniu a na wypadek swej śmierci zapewni rodzinie byt przez dostateczne ubezpieczenie życiowe w Krajowym Ubezpieczeniu na Życie w Poznaniu.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniwowe i Krajowe Ubezpieczenie na Życie w POZNANIU

są publicznymi zakładami ubezpieczeń Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego mają na celu dobro publiczne - nie są obliczone na zysk Najdogodniejsze warunki ubezpieczeń - Natychmiastowe załatwianie szkód.

Każdy obywatel Województwa Poznańskiego zawiera ubezpieczenia:

ogniowe - gradowe - życiowe

w Krajowym Ubezpieczeniu Ogniwym i Krajowym Ubezpieczeniu na Życie w Poznaniu

PLAC NOWOMIEJSKI 8.

Adres telegraficzny: „Ognlowe-Poznań”.

Telefony: 2381, 3717, 3807, 4112, 5372, 5381.

35122

Napisowe słowo (Husto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 100%, drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Hipoteki

reguluje z dobrym skutkiem w kraju i zagranicą

St. Banaszak, obrońca prywatny, Bydgoszcz, ul. Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. Długoletnia praktyka. (20390)

POLECENIA

Biuro porad prawnych Koronowo, Nakielska 8 pod kierunkiem dypl. prawnika załatwia sprawy administracyjne, podatkowe, cywilne, karne, handlowe, mieszkaniowe, spadkowe, wojskowe itp. W. Zaleski, em. referent starostwa. (18715)

Rewizor ksiąg i rzeczoznawca, specjalista w sprawach podatkowych, zaprowadza księgowość, zestawia bilansy szybko, solidnie i niedrogo, również na prowincji. Hermel, Promenada 5. (35136)

Meble

kompletne, sypialnie, jadalnie, kuchnie oraz pojedyncze, szafy, łóżka, krzesła, leżanki, kanapy, klubowe garnitury najtaniej i na raty tylko u Andrzeja Nowaka, Welniany Rynek 5-6, telefon ur. 2143. (3857)

Wózki

lalkowe, rowerki, drezynki poleca Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport”, 3 Maja 19. Tel. 7. (35086)

Meble!

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. pokoje męskie, kluby, jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra i inne przedmioty. Piechowiak, ul. Długa 8. Tel. 1651.

Panowie!

Najbardziej zniszczoną garderobę czyści, reperuje starannie, najtaniej „Ekonomja” Dra Emila Warwińskiego 15. (18742)

Fotografia (17031) legitymacyjna i zł. poleca: „Wiol” Jagiellońska 11.

Szanownym paniom polecam ma pracownię sukien i płaszczy damskich. Żurnale francuskie. Kollataja 8-9, I p. 18755

Maszyny do szycia najlepszy podarek gwiazdkowy poleca najtaniej Wasielewski, ul. Dworcowa 18. (32968)

Nowożeńcy kupujecie meble wszelkiego rodzaju oraz leżanki, kanapy i klubowe garnitury tylko u Andrzeja Nowaka, Welniany Rynek nr. 5/6. (3857)

Putra wszelkie, przerabiam, odświeżam, reperuję mocno i tanio. Kuśnierz, Pomorska 32a, II ptr. 23518

Krawcowa szyje dokładnie i dystyngowanie po domach oraz chętnie majątkach. Zgł. pod „Dystyngowanie” do Dz. Bydg. (35041)

Śniegowce. Naprawa wszelkiego gumowego obuwia. Przyrzecze 24, obok ul. Długiej. 35145

10% rabatu na maszyny do szycia, rowery, wirówki, wszelkie części udziela „Rower”, Gdańska 41. (18774)

SPRZEDAŻE

100 mórg pszennej buraczkanej ziemi, prywatne, bez długu, za budowanie maszyn, 3 konie, 10 sztuk bydła. Cena 45,000, wpłaty 15,000 sprzedawca spiesznie biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Kamienica rogowa z interesami, 125 tys., wpłaty 50 tys. Kamieniczka przy Rynku 25 tys., wpłaty 20 tys., dochód roczny 4200 zł i wiele innych korzystnych poleca biuro Pogoń, Dworcowa 80. Znaczek na odpowiedź.

Dom sprzedam za 28 000. Lauf Artura Grottera 5. (35140)

Zakład fryzjerski, damsko-męski, dobrze prosperujący, z powodu zmiany przedsiębiorstwa korzystnie sprzedam. Zgłoszenia do filii Dz. Bydg. pod „Zakład 80”. 18583

Willa 35165 7 pok sprzedam zaraz, wpłaty 15,000. Chopina 7.

Skład (35130) bławatów, towarów krótkich z mieszkaniem w małym mieście zaraz do przejęcia z towarem. Zgłosz. pod „I. S.” do Dz. Bydg.

Okazja! Kamienica, główna ulica Torunia, czynsz roczny 40 tys. sprzedam za 290 tys., wpłaty 100 tys. Of. „Par” Toruń, Szeroka 46 pod „1816”. (35121)

Teren budowlany, 4 morgi, sprzedam w całości lub parcelami, mtrkw. 1 zł. Gdańska 101, gospodarz. (18775)

Skład obuwia z 4-pokojowym mieszkaniem Bydgoszcz sprzedam. Oferty do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „S. F.”. 18720

2 domy z sklepami i ogrodem, dobrze procentujące, jeden przy wpłacie 15—25 tys. zł, drugi od 40—60 tys. zł z powodu śmierci z zaraz sprzedam. Of. do Dzien. Bydg. pod „Ogród”. (34700)

Kolonjalka urządzenie, towar, 3 pokoje i kuchnia na sprzedaż. Konieczny, Nakło, Hallera 90. 35127

Kolonjalka urządzenie, towar, 3 pokoje z kuchnią na sprzedaż. Wiadom. Gruntek, Bydgoszcz, Śniadeckich nr. 33. 35128

Lokomobile Wolfa 18/21 k. m. w bardzo dobrym porządku sprzedam korzystnie Stanisław Nogga, Osie powiat Swiecie. 35131

Kino-krzesła przepisowe, używane, 172 sztuk oraz kiosk kasowy sprzedam korzystnie Hotel Dwór Mogdeny, Swiecie. 18750

Pianina uznany śliczny pełen dźwięk kupuje się najtaniej wprost z fabryki pianin. Majewski, Pomorska 65. (18732)

Łóżko dziecięce żelazne, druciane, wóz rzeźnicki na resorach, dobrze utrzymany sprzedam. Bydgoszcz, Wysoka 26. (34988)

Wóz (18727) kryty (buda) na resorach (do towarów: kolonjalki, sera, chleba i t. p.) sprzedam bardzo tanio. Warsztaty, Król. Jadwigi 18.

Zegar kontrolny dla stróża sprzedam tanio Fabryka Konserw Jagiellońska 60. 35153

KUPNA

Szukam tanio całkowite urządzenie fabryczne do wyrobu czekolady. Grudziądz, Długa 16 35013

Piekarni poszukuję kupna i dzierżawy. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. 18746

Poszukuję dom mniejszy lub większy za gotówkę z podaniem ceny, pośrednicy wykluczeni. Of. do Dz. Bydg. pod „Cena”. (34699)

LEKCJE

Poznańskie Kursy Budowlane, męskie i żeńskie, uruchomają w lutym 1930 kursy: Przygotowawczy do klasy I-ej Państw. Szkoły Budownictwa i Mierniczo-Meljoracyjnej Poznań. Kurs I. odpowiadający klasie I-szej i kurs II odp. kl. 2-giej Szkoły Budownictwa. Zgłoszenia przyjmuje, prospekty wysyła Sekretariat, Poznań, Kraszewskiego 17, III. prawo. Znaczek załączyć. 35119

Lekcji gry na fortepianie udziela na warunkach korzystnych. Nakielska 19, II p. prawo. Zgłaszać się od 11—12 i 3—4 popoł. 921

Kursy kroju męskiego i damskiego. Tomalak, Dworcowa 83. 18754

POSADY WOLNE

Karmonista potrzebny zaraz, Hermana Frankiego 8. 18779

Potrzebna zręczna modniarka i uczennica. Jeznička 19. 35138

Cukiernik specjalista na całuski murzynskie i wyroby czekoladowe z podaniem odcisów świadectw i warunków zaraz potrzebny. Zgłoszenia piśmienne do filii Dz. Bydg. pod „H. C”. 18714

Elew biurowy absolw. szkoły handl. do biura fabryki w/M. od 1 stycznia 1930 potrzebny. Oferty z życiorys. tak w polsk. jak niem. języku do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Elew biurowy”. (18744)

Zarządczynię od 1 stycznia 1930 lub później, znającą się na gospodarstwie hotelowym i kuchni, ponad 30 lat do zastąpienia pani domu poszukuję. Panie zechcą wyczerpujące oferty możliwe z dołączeniem fotografii do Dz. Bydg. pod nr. „1515” złożyć. (35123)

Gospodyni potrzebna od 1 lub 15 stycznia na większy majątek dzielna zaufana starsza nie ponad lat 30, nie wstydząca się pracy, mająca doświadczenie w gotowaniu, pieczeniu, zaprawach oraz chowie drobiu. Zgł. tylko z dobrmi świadectwami. Majątek Gutowo poczta Radoszki, powiat Brodnica (Pomorze). (34924)

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer (35114) (kursy warszawskie), inteligentny, trzeźwy, dający pełne zadowolenie, przyjmie posadę, tylko u zamężnego pana. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Essex”.

Siostra z kilkuletnią praktyką poszukuje posady od 1. I. Zgłoszenia do filii Dzien. Bydg. pod „Pielegniarka”. 18659

Duet (35132) z grany, pierwszorzędny, wolny zaraz. Of. do Dz. Bydg. pod „Karnawał”.

Pianistka rutynowana wolna od 1. I. Zgł. do filii Dzien. Bydg. pod „Rutynowana”. 18722

Wolontariusz zegarmistrzowski poszukuje posady celem ukończenia nauki. Adres wskazać Dzien. Bydg. (35124)

Osoba lat 29, znajomością dwóch języków prac biurowych i kaucją poszukuje posady w filii piekarskiej lub podobnego. Zgł. agent. Dz. Bydg. Wągrowiec. (35030)

Urzędnik biegły w piśmie polskim i niemieckim, obeznany ze sprawami sołtysostwa i wójtostwa poszukuje posady jako biurowy, inkasent, płatniczy, magazynier w jakimś przedsiębiorstwie lub urzędzie. Of. do Dz. Bydg. pod „Urzednik”. 35032

Skrzypek obligat początkujący poszukuje w orkiestrze posady. Zgł. do filii Dzien. Bydg. pod „Skrzypek”. 18747

Szofer trzeźwy i rzetelny poszukuje posady. Of. do Dz. B. pod J. K. 34949

Trio dobrze zgrane wolne od 1. I. Zgł. do filii Dzien. Bydg. pod „Dobrze”. (18721)

DZIERŻAWY

Skład z pokojem i urządzeniem przy ul. Dworcowej do wydzierżawienia. Zgłosz. Poznańska 18, Bydgoszcz. 18745

Biuro z telefonem i maszyną do pisania, pokojem mieszkaniowym i sypialką dobrze umebl. zaraz do wynajęcia. Dworcowa 31b, I ptr. lewo, Tel. 2042. 18723

Skład z mieszkaniem lub bez wydzierżawie. Gdańska 101, gospodarz. 18772

Wydzierżawie 4 ubikacje na biuro lub na warsztat albo mieszkanie ul. Fredry i. RomanWiśniewski, Bydgoszcz, Fredry nr. 1. 34992

MIESZKANIA

Małe mieszkanie dla 1—2 osób do wynajęcia. Adres wskazać Dzien. Bydg. 35083

6 pokojowe mieszkanie przy Pl. Wolności zamienie na 4 pokoje. Of. do Dzien. Bydg. pod „6 pokojów”. (34975)

POKOJE

Dobrze umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 19, II. prawo. 35081

Pokój wynajmę. Kordeckiego 14, I. prawo. 35125

ROZNE

Książki na gwiazdkę dla dzieci, młodzieży i dorosłych w wielkim wyborze w księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. (34395)

Gospośniul Chcąc aby ci kury niosły jaja o wiele pilniej, większe i żółtsze, dodaj waj do paszy prawdziwego Centraliny Michałowskiego. Nic nie stracisz tylko się wzbogacisz. Jedyna Centralina Michałowskiego została nagrodzona na P. W. K. 1929 wielkim medalem i dyplomem państwowym. Żądać wszędzie tylko w oryginalnym opakowaniu. 33776

Dla Akuszerki nadzwyczajna egzystencja. Mieszkanie zaraz wolne. Zgłoszenie do Dzien. Bydg. pod „F. S. P.”. 35135

Poszukuje na I hipotekę 10—20 tys. zł. Of. do Dz. Bydg. pod „10—20”. (34974)

Panle Tomaszewski Ferber dzieci. Of. do Dzien. Bydg. pod „18700”.

5 000 zł poszukuję na gospodarstwo rolne wartości 25 000 zł na I hipotekę. Zgł. do filii Dzien. Bydg. pod „5000”. 18718

KATRYMONJALNE

Urzędnik państwowy, na wyższym stanowisku, lat 40, rzym. kat., inteligentny, bardzo przystojny brunet, posiadający 4-pokojowe mieszkanie z kompl. umeblowaniem, dla braku znajomości poszukuje zony inteligentnej z odpowiednim majątkiem od 25—35 lat. Oferty z fotografią proszę nadsyłać do Dzien. Bydg. pod „Szczęśliwy nr. 101”. 35129



Znawcy kupują

Pianina Jähnego

Nie należy utożsamiać z wyrobami masowymi. Nagrodzone złotymi medalami na każdej wystawie.

Salon wystawowy

Bydgoszcz
ul. Gdańska 149. Tel. 2225
Spłaty ratami do 18 miesięcy.
Zastępstwa w wszystkich
większych miastach.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 7. Tel. 1304.
Długoletnia praktyka.

POLECENIA

Fasonowanie
kapeluszy damskich i męskich. Bydgoszcz, Pomorska 28/29. (16012)

Fryzjerka
odwleka tani, udziela lekcji. Sienkiewicza 12. 18780

Esencje
do likierów, butelka 80 gr. wydaje litr dobrego likieru. Sprzedaz tylko Drogerja Minerwa, Bydgoszcz, Sniadeckich 42a. 35191

Szlifiernia.
Brzytwy, nożyczki, łyżwy ostrze. Poznańska 6. (35178)

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
20 morgów nadające się na ogrodnictwo, z powodu spłaty spadkobiorcom zaraz na sprzedaż. Kossakowa 60. 35159

Ołbrzymi
wybór majątków ziemskich, gospodarstw, fabryk domów dobrze renansujących oraz wil poleca do dogodnych warunkach na sprzedaż. Westfalewski Bydgoszcz Dworcowa nr. 17, tel. 698. 35169

Kamienicę
przy Gdańskiej, skład, 5 pokoi wolnych sprzedam tani lub zamienię na gospodarstwo, młyn lub cegielnię. Gdańska 101, gospodarz. (18778)

Gospodarstwo
120 morgów ziemia średnia inwentarz żywy i martwy kompletny, zabudowania I kl., komunikacja wygodna z powodu choroby na dogodnych warunkach sprzedam. Cena 50.000 zł, wpłaty 25.000 zł. „Polonia” Bydgoszcz, Dworcowa 17, tel. 698. 35168

Resztówka
165 morgów ziemia pszenno-żytnia, inwentarz żywy i martwy kompletny, pałac 7 pokoi wtem 12 morg parku. Zabudowania dobre twardo kryte, cena 90.000 zł, wpłaty 40.000 zł, poleca „Polonia” Bydgoszcz, Dworcowa 17, tel. 698. 35167

Resztówka
280 morg, pałac, park, ziemia pszenno-buraczana dogodna komunikacja, inwentarz żywy martwy kompl. Cena 140.000 zł, wpłaty 60.000 zł Resztówka 140 morg cena 75.000 zł, wpłaty 40.000 zł, oraz dużo innych korzystnych obiektów na dogodnych warunkach poleca „Polonia” Bydgoszcz, Dworcowa 17, tel. 698. 35175

Kamienica
komfortowa, centrum Bydgoszczy. Cena 75.000 zł, wpłaty 40.000. „Rolpol” Gamma 2. 18787

Kolonjaska
z mieszkaniem od właściciela 1500 zł i towar. „Rolpol” Bydgoszcz, Gamma 2. 18786

Kamienica
z interesem, 2 morgi ogrodu, 5.000 zł rocznego dochodu. Cena 35.000 zł, wpłaty 20.000 zł poleca: Biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80. 18764

Stolarnię
w małym mieście w pełnym biegu egzystencja zapewniona z powodu wyjazdu zaraz tani sprzedam. Of. do filii Dz. Bydg. pod „Stolarnia”. (18766)

Kolonjaskę
dobrze zaprowadzoną z 2 pokoi, mieszkaniem z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Toruńska 119. 18770

Sprzedam
natychmiast skład sprzętów kuchennych. Łask. zgłoszenia pod „Korzystnie” do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2. 18796

Kino
piewszorzędne w ruchliwym mieście, wielki garnizon, na dogodnych warunkach zaraz na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Zgł. pod „Kino” do Dzien. Bydg. Toruń. 35200

Wóz
myśliwski w dobrym stanie tani sprzedam. Herzeke, Gdańska 131/32. (18653)

Sprzedam
tanią całkowicie urządzenie fabryczne do wyrobów czekolady. Grudziądz Długa 16. 35163

Wózki
o 4-ech kołach do użytku fabrycznego sprzedam Fabryka Konserw Jagiellońska 60. 35157

Wagę
300 kg. żelazną, zupełnie nową sprzedam Fabryka Konserw Jagiellońska nr. 60. 35156

Stoty
zwykle i obite blacha sprzedam tani Fabryka Konserw Jagiellońska nr. 60. 35155

Bezki
dębowe i sosnowe w rozmiarach 80x70 cm. i 130x80 cm sprzedam Fabryka Konserw Jagiellońska 60. 25154

Aparaty
do ogrzewania parówek sprzedam tani Fabryka Konserw Jagiellońska nr. 60. 35152

Transmisje
50 mm. z tarczami sprzedam tani Fabryka Konserw Jagiellońska 60. 35151

Z powodu (35192)
wyjazdu wyprzedam mebli i maszyna do szycia. Władysław Podórna 1, Nosek.

Sprzedam
tanią całkowicie urządzenie fabryczne do wyrobów czekolady. Grudziądz, Długa 16. (35013)

Najlepsza
okazja dobrego zakupu mebli. Sypialki, jadalni, sędzkie pokoje, biurka, stoliki ozdobne orzechowe, dębowe krzesła, lustra, tremo, kanapy 55, 95 zł, leżanki 58 zł, szafonierki 45 zł, szafy do rzeczy 55 zł, stoly 18 zł, dobra maszyna do szycia 150 zł, kuchnie 115 zł, regulator chodzący 45 zł, kompletna jadalnia 550 zł, garnitur pluszowy czerwony 250 zł, łóżka 23 zł, łóżeczka dziecięce 10, 25 zł na sprzedaż. Okole, Jasna 9, 7 minut od dworca. (35189)

Smoking
piewszorzędny, aparat fotograficzny 10x15, kuchenne gazowa, ubranie czarne, zegarek szafienny tani sprzedam. W armiińskiego 8, 11 p. (18784)

Okazja!
Dokart, 2 pary kół bardzo tani na sprzedaż. Informacji w kancel. szwadronu ćwiczeniowego Szkoły Podchor. 35170

LEKcje

Lekcji
gry na skrzypcach udziela Kliszewska, Gamma nr. 7, II. ptr. 18758

KUPNA

Mleczarnia
Sw. Trójcy 5, poszukuje dostawców mleka. (18316)

Żytnia
(express) ospe i makę na paszę potrzebują biegłe. Oprobkowane oferty z ceną przyjmuję, także wydzierżawię z polecenia oberżę z salą 150 mg. roli, wydajność z morgi 12-22 str. przejęcie minimum 4000 zł. Józef Rabezyk, Turza pow. Tezew. (35114)

Auto
wymagające reparacji kupię. Warsztaty, Król. Jadwigi 18, telefon 665. (18789)

POSADY WOLNE

Grafologia
Chromatka przyjeżdża z Ameryki! Przepowiada przeszłość i przyszłość. Pokazuje narzeczonego, jaki jest przeznaczony małż i w jakim domu mieszka. — Sprawdza nazwisko i przepowiada całkowite życie. Ceny niskie na krótki czas! Pedgórna 1, parter lewo, przy Welnianym Rynku, dom rogowy. Przyjmuję święta. 35182

Stolarzy
2 jako spółników z gotówką od 700 zł poszukuje zaraz. Zgł. w Dz. Bydg. pod „Dwuch”. (35193)

Poszukuje
4-5 obywateli do tabliczkowania czekolady natychmiast. Zgł. Leon Tysler. Bydgoszcz, Dworcowa 65. 35214

Początkująca
księżkowa, kasjerka ze skromnym wymaganiem poszukuje od 1. I. apteka w Bydgoszczy. Oferty z podaniem pensji pod „J. S. 40” do Dz. Bydg. 35181

Kucharka
mówiąca po niemiecku z dobrymi świadectwami do lepszego domu od 1. I. 50. potrzebna. Of. z odp. świadectw do filii Dz. Bydg. pod „N. K.” 18791

Dziewczyna
która pracowała przy cukierniku i zawiązki mogą się zgłosić. Fabryka cukrów, W. Hermanski, Garbary 6. (18768)

Kupiec
wdowiec poszukuje gospodyni z majątkiem, która może prowadzić interes wspólnie. Panie z wioski lub miasta zechcą swe oferty złożyć z podaniem warunków do Dz. Bydg. Toruń, pod „Kupiec”. 35201

Kucharka
znająca dobrą kuchnię potrzebna zaraz lub od 1. I. Dobre wynagrodzenie. Hotel Eilers, Tuchola, Pomorze, telefon 32. (35206)

Służąca
z własną pościelą potrzebna zaraz. Gdańska 40, Siwceżyńska. 18792

Kucharka
dzielna potrzebna zaraz ewent. na wypomóżkę. Zgł. Hotel Gelhorn. 18785

Biegła stenotypistka

biegła stenografująca po polsku i niemiecku, natychmiast potrzebna. Szczegółowe wnioski z podaniem żądanej pensji pod „Przemysł” do biura ogłoszeń „Par” Bydgoszcz, Dworcowa 72. (35171)

MIESZKANIA

Mieszkania
komfortowe, skromne, duży wybór od gospodarzy. poleca „Przyszłość”, Sniadeckich 40. 18759

Mieszkanie
i pokój, z oddzielnym wejściem i swobodnym użytkowaniem kuchni, za pożycciem 1000 zł wydzierżawie. Of. do filii Dzien. Bydg. pod „F. R.” (18771)

5 pokoi
i kuchnię w śródmieściu wydzierżawie. 2 lata czynsz zgóry. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „5”. 35311

Młynarz
samodzielny poszukuje posady z kaucją 3000 zł. Zgł. do Dz. Bydg. Grudziądz pod „Młynarz”. 35164

Gospodyni
kucharka w średnim wieku poszukuje posady od 1. I. 30. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Gospoia”. 35186

Duet
wolny zaraz lub później. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Duet”. 35184

Energiczny
rutynowany pomocnik księgarski z znajomością artykułów piśmennych, władający płynnie językiem niemieckim i polskim, z jednorożka, poszukuje z dniem 1 lutego 1930 posady. Zgł. do filii Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „L. W.” (18793)

DZIERZAWY

Ubikacja
6x31/2 metra na składnicę stolarnię, ślusarnię lub szwalnię oddam zaraz, centrum miasta. Biuro Pogoń, Dworcowa 80. (18768)

Zaraz
poszukujemy ubikacji fabrycznych do ogrzania na biuro i składnicę. Zgł. Kiosk, Gdańska 153. (18776)

Skład
na każdą branżę z 3 pokojami i kuchnią lub bez od 1 stycznia do oddania. Zgł. od 11-1 poł. Szatkowska, Toruńska 6. (18782)

Ubikacja
nadająca się na wszelką fabrykację, z zapędem elektrycznym u gospodarza. Dworcowa 80. (18756)

Poszukuje
piewszorzędny lokal do umieszczenia koncesji na wyszynk. Zgłoszenia do filii Dz. Bydg. pod „Wyszynk”. 18762

Kiosk
na Pl. Piastowski, Bydgoszcz, jest z powodu choroby do wydzierżawienia lub sprzedania. Wiadomość w kiosku. 35205

Skład
z mieszkaniem dla blawatnika w dużej wsi kościelnej w najlepszym położeniu bez konkurencji, zaraz wydzierżawie. Skład z mieszkaniem dla fryzjera w dużej wsi kościelnej bez konkurencji z a r a z wydzierżawie. Dla kołodzieja lub stolarza do wydzierżawienia ubikacja na warsztat z mieszkaniem, dobra okolica, pewna egzystencja. Józef Rimus, Gruta pow. Grudziądz, stacja Meino. (35203)

2.000 złotych
poszukuję na 160 morg gwarantować mogę hipoteką 3.300 zł. Zgł. do Dz. Bydg. pod „3”. 35204

Kto
pożyczy mi 2 lub 3 tysiące zł. otrzyma stałą lekką pracę. Zgłoszenia do filii Dz. Bydg. Grudziądz pod „Pożyczka”. 35199

Wspólnika (35160)
z gotówką 3000 zł do stałego kina poszukuje. Oferty do filii Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Kino”.

Wspólnika
z 2000 zł do kina objazdowego najchętniej kierującego samochodem poszukuje. Sienkiewicza 13, II ptr. wprost. 18757

Co do
protestu żony mojej z dnia 20 grudnia, że mnie nie okradła, a mieszkanie zostało oddane tylko na moje życzenie, jest jej wyrażenem kłamstwem. Za rzucenie oszczerstwa ścisła będą na drodze sądowej. W. Kilichowski. 35142

Unieważniam
zaginione weksle na 4.500 zł wystawione dla Stanisława Pławskiego, zywowane przez Anastazego Polakowskiego i Jana Groblewskiego. 35162

Urzędnik
państwowy przystojny, wysoki, zdrowy, znudzony samotnością, pragnie materialnie niezależną osobę do lat 80, sobie podobną. Zgł. do filii Dz. Bydg. pod „Sęparowany”. (18778)

Zagubiony
portfel z książką wojskową i papierami wartościowymi J. Urbańskiego Na Wzgórzu 61, proszę oddać za wynagrodzeniem. Wszelkie dokumenty unieważniam. 35194

Matrymonjalne.
Wspólniczki z gotówką conajmniej 5.000 zł szuka właścicieli składu i mieszkania, celem powiększenia interesu i późniejszego małżeństwa. Łaskawe oferty możliwie z fotografią upraszam do filii Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Wspólniczka”. 35161

Życzenie gwiazdkowe!
Kawaler lat 21 rz. kat. kupiec posiada dobrze zaprowadzony skład delikatesów w jednym z większych miast na Pomorzu oraz gospodarstwo i skład kotłowniczy z piekarnią z zabudowaniami w okolicy Poznania w ogólnej wartości ca 100 tys. zł. Zapozna miłą panią w wieku od 25-30 lat możliwie z matrymonialną, przystojną panną. Posag wymagany ca 40.000 zł. Łaskawe zgłoszenia do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Z fotograficzny blondynek”. 35207

MATRYMONJALNE

Wicedyrektor
poważnej instytucji, lat 32 z akademickim wykształceniem, posiadający gospodarstwo rolne (mała resztówka), pozna kulturalną, przystojną pannę. Posag wymagany ca 40.000 zł. Łaskawe zgłoszenia do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Z fotograficzny blondynek”. 18761

Budowniczy powiatowy Teodor Gołuski z Kartuz, jako kurator spadku po zmarłym w Gdańsku dnia 9 listopada 1929 r. Janie Tuskiem, bułowniczym w Kartuzach, wniosł o wdrożenie postępowania wywoławczego, celem wykluczenia wierzycieli spadkowych. 35202

Wzywa się wobec tego wierzycieli spadkowych, aby najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym na dzień 1 marca 1930 r. go. z. 12 przed podpisaniem Sądem pokój Nr. 7 zgłosili swoje wierzytelności do spadku zmarłego Jana Tuskiego. Zgłoszenie winno zawierać przedmiot i tytuł wierzytelności. Dowody należy dołączyć w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach. 35202

Wierzyteli spadku, którzy się w oznaczonym terminie nie zgłoszą, mogą tylko wówczas żądać zaspokojenia z spadku, bez uchybienia ich prawa do pierwszeństwa przed z. bowiązaniem i zachowków, zapisów i zleceń, gdy po zaspokojeniu wierzycieli niewykluczonych, pozostanie nadwyżka. 35202

Wywołanie nie dotyczy wierzycieli z zachowków, zapisów i zleceń, oraz wierzycieli, wobec których spadkobierca odpowiada nieograniczenie. 35202

Kartuzy, dnia 7 grudnia 1929.
Sąd Grodzki.

Skóry surowe

kuny, tchórze, lisów, wydry, zające, królicze i włosie końskie kupuje 35008

Randel skór
P. Voigt,
Bydgoszcz
ul. Bernardyńska 10
Tel. 1441 i 1558.

Poszukuję 35212
mieszkania 4 pokojowego
Oferty do biura ogłoszeń Holtzendorf, Pomorska 5.

Wielkopolanin
na stałej posadzie 600 zł miesięcznie, posiada 5000 zł i własne mieszkanie pragnie poznać pannę przystojną, inteligentną, o szlachetnym charakterze, celem ożenku. Panie, którym zależy na szlachetnym pożytku, raczą swe oferty wraz z dołączeniem fotografii, która się zwraca nadesłać do filii Dzien. Bydg. pod „Kawaler 33lat” Dyskrecja zapewniona.

Kawaler
lat 29, posiadający nieduży skład oraz zajmujący poważne stanowisko państwowe, (360 zł miesięcz.), spokojnego charakteru, powodem zupełnego braku nieszczęśliwej stosownej znajomości, wstąpił na tę wyjątkową drogę, poszukiwania przyszłej małżonki. Panie tylko religijnie, uczciwie, gospodarczo wychowane lubjące handel, także z gospodarstwami, mogą z całym zaufaniem złożyć zgł. do Dz. Bydg. pod „Razem”. Pośrednictwem krewnych, rodziców nie przyjmuję. 18788

Kolejarz (35173)
rzemieślnik, pragnie poznać pannę inteligentną do lat 26. Oferty pod „Idealista 29” do Dzien. Bydg.

Biuro (18760)
„Przyszłość” kojarzy małżeństwa solidnie, dyskretnie. Sniadeckich 40. Listownie złoty znaczkami.

Matrymonjalne.
Wspólniczki z gotówką conajmniej 5.000 zł szuka właścicieli składu i mieszkania, celem powiększenia interesu i późniejszego małżeństwa. Łaskawe oferty możliwie z fotografią upraszam do filii Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Wspólniczka”. 35161

Życzenie gwiazdkowe!
Kawaler lat 21 rz. kat. kupiec posiada dobrze zaprowadzony skład delikatesów w jednym z większych miast na Pomorzu oraz gospodarstwo i skład kotłowniczy z piekarnią z zabudowaniami w okolicy Poznania w ogólnej wartości ca 100 tys. zł. Zapozna miłą panią w wieku od 25-30 lat możliwie z matrymonialną, przystojną panną. Posag wymagany ca 40.000 zł. Łaskawe zgłoszenia do filii Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Z fotograficzny blondynek”. 18761

Budowniczy powiatowy Teodor Gołuski z Kartuz, jako kurator spadku po zmarłym w Gdańsku dnia 9 listopada 1929 r. Janie Tuskiem, bułowniczym w Kartuzach, wniosł o wdrożenie postępowania wywoławczego, celem wykluczenia wierzycieli spadkowych. 35202

Wzywa się wobec tego wierzycieli spadkowych, aby najpóźniej w terminie wywoławczym, wyznaczonym na dzień 1 marca 1930 r. go. z. 12 przed podpisaniem Sądem pokój Nr. 7 zgłosili swoje wierzytelności do spadku zmarłego Jana Tuskiego. Zgłoszenie winno zawierać przedmiot i tytuł wierzytelności. Dowody należy dołączyć w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach. 35202

Wierzyteli spadku, którzy się w oznaczonym terminie nie zgłoszą, mogą tylko wówczas żądać zaspokojenia z spadku, bez uchybienia ich prawa do pierwszeństwa przed z. bowiązaniem i zachowków, zapisów i zleceń, gdy po zaspokojeniu wierzycieli niewykluczonych, pozostanie nadwyżka. 35202

Wywołanie nie dotyczy wierzycieli z zachowków, zapisów i zleceń, oraz wierzycieli, wobec których spadkobierca odpowiada nieograniczenie. 35202

Kartuzy, dnia 7 grudnia 1929.
Sąd Grodzki.

Karsy samokształcące

z metodą korespondencyjną
Gimnazjum Seminarjum
Języki obce. Zapis w formie abnamentu. Próba lekcje na 8 dni bez zobowiązania (tu) na żądanie po nadesłaniu oferty w koperty za podaniem dokładnego adresu, zawarte i kursu. 35197

Instytut „MATURA”
Kraków, ul. Karmelicka 35.

+

Dnia 22 grudnia 1929 o godz. 3¹/₂ po południu zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż ś. p.

Stefan Budniarski

przeżywszy lat 30. W ciężkim smutku pogrążona
Żona z rodziną.

Bydgoszcz, Tuczno, Poznań, Pruszków, Gniezno,
dnia 23 grudnia 1929 r.

Pogrzeb odbędzie się w drugie św. Bożego Narodzenia
dnia 26. XII. 1929 o godz. 2¹/₂ z kaplicy nowego omentarza.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (35150)

+

Po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 22. 12. nasz kolega, mistrz piekarski ś. p.

Ryszard Sechafer

przeżywszy lat 49.
Niechaj Mu ziemia lekka będzie!

Cech piekarski
(- Burzyński, cechmistrz)

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 23. 12. o godz. 2.30 po południu z kaplicy omentarza przy ul. Kossaka.
Uprasza się pp. Kolegów o liczny udział. (35187)

Lekcje tańców

7-go stycznia rozpoczynają się nowe kursy
modnych tańców. (18719)

B. Plaesterer, nauczycielka Dworcowa 3
tańców

Biuro Detektywno-Wywiadowcze „Argus”
pod kierownictwem emer. komisarza Policji Państw.
Bydgoszcz, ul. Pomorska 67
Wywiady - Obserwacje - Materiał procesowy
Dyskrecja — Punktualność. (18752)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia oraz brali udział w pogrzebie
ś. p. profesora Piotra Pankiewicza
składamy najserdeczniejsze podziękowanie
35172) **Rodzina.**

Po długoletniej praktyce w Warszawie i Gdańsku
osiedliłem się na stałe w Bydgoszczy i

chorym

na choroby chroniczne, wewnętrzne i zewnętrzne
udziela pomocy sugestją - wedle metody Couégo -
leczyca siłą magnetyzmu osobistego i ziołami
18743) Przyjmuję od 10—1 i od 3—6.

H. Rudziński
Bydgoszcz, Dworcowa 1a I p.

+

W niedzielę, dnia 22 grudnia 1929 r. o godz. 15.30 zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz drogi długoletni członek śp.

Stefan Budniarski

asystent pocztowy.

W Zmarłym tracimy zacnego i bardzo lubianego kolegę a pamięć Jego nigdy nie zatrze się w naszych sercach.

Związek Pracowników Pocz. Telegr. i Tel. Rzp. Polsk.
Koło miejscowe I. w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 grudnia br. o godzinie 14.30 z kaplicy nowego omentarza. (35147)

Wszystkim Szanownym Odbiorcom,
życzliwym, znajomym życzę

Wesołych Świąt

Stefan Zalisz

Laboratorium techniczne - dentystyczne
Bydgoszcz, Dworcowa 31a
Telefon nr. 775. (53117)

+

Dnia 21. XII. 29 r. o godz. 8-ej wieczorem zasnęła w Bogu w krótkim czasie po zgonie swej jedynej córeczki Agnieszki, po ciężkich i długich cierpieniach opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. moja droga kochana żona, córka, siostra, ciocia i kuzynka

ś. p.

Józefa Groskreuz

Pogrzeb odbędzie się dnia 26. XII. o godz. 13¹⁵ z domu żałoby przy ulicy Szczecińskiej 5. (18749)

Wszystkim naszym Szanownym Klientom
i Czytelnikom życzenia

Wesołych Świąt

składa

Ajencia Wschodnia
ODDZIAŁ BYDGOSKI
35148) ul. Śniadeckich 13/14 tel. 7-85 i 12-82.

+

W poniedziałek, dnia 23-go bm. o godzinie 8²⁰ zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz najdroższy i nigdy niezapomniany

ś. p.

Henryk Zielnik

w 8-mej wiosnie życia, o czym zawiadamiają
Rodzice z córeczką.

Damasławek, dnia 23 grudnia 1929 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 27-go bm. o godzinie 10-tej z domu żałoby. (35184)

Na karnawał

Maski, Czapki,
Serpentyna, Konfetti,
Parasolki, Ordery i t. p.

poleca (35208)

SKŁAD PAPIERU
L. PIGŁOWSKIEGO
Pomorska 2.

Sprzedamy względnie wydzierżawimy

2 domy

z obszernymi śpiączkami nadające się do każdego przedsiębiorstwa ewentualnie jeszcze 60 mórg ziemi. Położenie pierwszorzędne, cena korzystna oraz warunki wpłaty bardzo dogodne. Łaskawe oferty prosimy kierować pod adresem (35196)

Banku Ludowego, Brusy, Pomorze.

+

W poniedziałek, dnia 23 bm., o godz. 8 wlecz. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św.

ś. p. z Markiewiczów 35216

wdowa Aleksandra Dymecka

w 63 roku życia, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona
Rodzina.

Bydgoszcz, Żyrardów, Philadelphia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. o godzinie 2 po południu z domu żałoby ul. 20 Stycznia 10 na nowy omentarz. — Msza św. za spokój duszy Zmarłej odbędzie się w piątek, dnia 27 bm. w kościele św. Wincentego à Paulo.

Kupię auto

wymagające reparacji. (18790)

Warsztat, Król. Jadwigi 18, tel. 665.

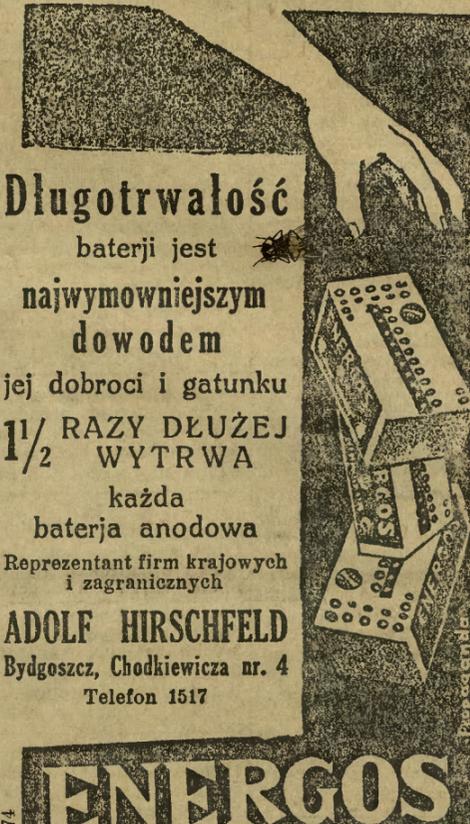
Ubikacje fabryczne

położone w pobliżu pl. Teatralnego, nadające się do każdego rodzaju przedsiębiorstwa z biurem, mieszkaniami, garażem, piwnicami, wielkim podwórkiem, jasne przejrzyste ubikacje — **wydzierżawie lub sprzedam korzystnie.** Oferty pod „Garaż” do Dz. Bydg. (35183)

Kupiec, kawaler, katolik, lat 42, posiadający dobrze prosperujący interes i pięknie położone rolnictwo na wiosce szuka na tej drodze wobec braku czasu

żony

Panie dobrej usposobienia z dobrej rodziny, praktycznego doświadczenia i chętni pracy, do lat 35, rząca swe oferty złożyć z fotograf. do Dz. Bydg. pod „KUPIEC”. Sprawy traktuję hojnie owo. (35290)



Długotrwałość
baterji jest
najwymowniejszym
dowodem
jej dobroci i gatunku

1 1/2 RAZY DŁUŻEJ WYTRWA
każda
baterja anodowa

Reprezentant firm krajowych i zagranicznych

ADOLF HIRSCHFELD
Bydgoszcz, Chodkiewicza nr. 4
Telefon 1517

ENERGOS

Wielki wybór
śniegowców, kaloszy,
zabawki dziecięce, wozki,
łyżwy, sanki, obuwie do łyżew, gimnastyczne,
instrumenty muzyczne. (35188)

Długa 50, tel. 948.

Poszukuje kierownika biura.
Gierszewski (35198)
adwokat i notariusz
Chojnice (Pomorze).

Ostrzeżenie.

Do łaskawej wiadomości naszej Klienteli podajemy, że były nasz agent **Franciszek Janasik z Nakła został zwolniony** i odtąd nie ma prawa przyjmowania żadnych zamówień na nasze maszyny ani inkasowania jakichkolwiek naszych należności od klientów. (35215)

Singer Sewing Mach. Comp.

Dworcowa 98.

Restauracja **Elysium** Hotel
Telefon 1171 Gdańska 134

Spis potrań w II-gie świątło:

Zupa król. Ozor peklom. w burgundzie
Rosół z pasztecikami Forno z groszkiem
Giny na niebiesko Mode indyki
Gody Fürst-Pückler

W pierwsze świątło lokal zamknięty.

35213

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 58 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 60 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,00 zł., na dalszych stronach 85 gr. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 100% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem iniejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz, — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadhagen. — Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.